

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.



(757)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2018

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

8

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2018

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Radosław Pawelec

Recenzenci

prof. dr hab. Marek Ruszkowski
dr hab. Małgorzata Witaszek-Samborska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,
Warszawa 2018

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Instytutu Polonistyki Stosowanej UW

W ZESZYCIE

Ten zeszyt „Poradnika Językowego” ma charakter okolicznościowy. Zamieszczamy w nim opracowania dotyczące rozwoju polszczyzny w minionym stuleciu – od roku 1918, kiedy to państwo polskie odzyskało niepodległość po 123 latach zaborów, a polszczyzna uzyskała status języka państwowego, po współczesność, w której polska wspólnota komunikacyjna (w kraju i poza jego granicami) jest pełnoprawną częścią cywilizacji zintegrowanego świata.

– Stulecie 1918–2018 daje się dobrze ujmować w kategoriach lingwistycznych, obejmując cztery ostatnie fazy rozwojowe doby nowopolskiej z wyraźnymi dominantami zarówno socjolingwistycznymi, jak i dotyczącymi wewnętrznych tendencji rozwoju systemu językowego.

– Gramatyka decyduje o tożsamości języka i rozwija się znacznie wolniej niż słownictwo; odzwierciedlają się w niej zarówno tendencje wewnętrznojęzykowe (np. uproszczenia we fleksji), jak i mające podłoże społeczne (np. intelektualizacja form wypowiedzi, zmiany kategorii apelatywnych feminatywów).

– Kategoryzowanie rzeczywistości w słownictwie znajduje odbicie w repertuarze kwalifikatorów stosowanych w słownikach; ich ewolucja w ciągu minionego stulecia uwidocznia to, że zaszły tu poważne zmiany – ilościowe i jakościowe.

– Potoczna polszczyzna jest ujmowana jako odmiana interakcyjna, nieoficjalna, sytuacyjna, o zmniejszonym stopniu gramatyzacji; jej ewolucja w ciągu minionego stulecia pozwala wyróżnić takie składniki strukturyzacji tekstów potocznych jak: konkretność, wizualność, kontekstowość sytuacyjna, dialogowość.

– Czynniki determinujące rozwój polskiego języka poetyckiego w latach 1918–2018 mają uwarunkowania zarówno *stricte* literackie, jak i polityczne; te pierwsze w sferze programów i technik artystycznych, te drugie w odniesieniu do postaw artystycznych i ideologicznych poetów.

– Kodyfikacja to wyraźnie sformułowany przez ekspertów zbiór ocen dotyczących jednostek językowych; do lat 70. XX w. kodyfikacja polskiej ortografii w ten właśnie sposób przebiegała, natomiast w ostatnim 50-leciu jej formy uległy takim zmianom, że jednoznaczność rozstrzygnięć została rozmyta.

– Termin *norma językowa* powstał w 1. połowie XX wieku, ale nie jest to termin pierwotny; zanim został ugruntowany, miłośnicy języka ostrzegali przed błędami językowymi i odwoływali się do tych warstw społeczeństwa, które powinny krzewić kulturę słowa, stosując kryteria uzusu, języka pisarzy i tradycji językowej.

– Podwaliny współczesnej koncepcji normy językowej stanowiła całościowa teoria autorstwa Haliny Kurkowskiej (1971); kolejne etapy rozwoju tej teorii należy łączyć z nazwiskami Danuty Buttler, Andrzeja Markowskiego, Jana Miodka, Jadwigi Puzyriny, Stanisława Gajdy, Mirosława Bańki, Katarzyny Kłosińskiej.

Sytuacja języka – rozwój języka – tendencje wewnętrznojęzykowe – tendencje socjolingwistyczne – zmiany w systemie gramatycznym – kategoryzacja świata w słownictwie i słownikach – rozwój polszczyzny potocznej – ewolucja polskiego języka poetyckiego – kodyfikacja normy pisowniowej – pojęcie normy językowej w polskich pracach normatywnych.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Stanisław Dubisz</i> : Sytuacja języka polskiego w minionym stuleciu (1918–2018)	7
<i>Alicja Nagórko</i> : Zmiany w systemie gramatycznym polszczyzny po roku 1918 (fleksja, słowotwórstwo, składnia)	26
<i>Halina Zgółkowa, Tadeusz Zgółka</i> : Leksykalna kategoryzacja rzeczywistości w słownikach ostatniego stulecia polskiej leksykografii	40
<i>Jacek Warchał</i> : Rozwój i ekspansja potocznej odmiany polszczyzny w XX i XXI wieku	52
<i>Urszula Sokólska</i> : Polski język poetycki lat 1918–2018 – między historią i ideologią a programem literackim i środkami artystycznego przekazu	66
<i>Elżbieta Awramiuk</i> : Pisownia polska – norma skodyfikowana w ostatnim stuleciu	79
<i>Andrzej Markowski</i> : Norma językowa w polskich pracach normatywnych w pierwszej połowie XX wieku	93
<i>Ewa Kołodziejek</i> : Koncepcje normy językowej i kodyfikacji w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku	105

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Mateusz Adamczyk</i> : O tak zwanej kropce nienawiści	119
--	-----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Marcin Jakubczyk</i> : Pierwszy polskojęzyczny podręcznik języka francuskiego – <i>Nouvelle méthode...</i> F.D. Duchênebillot [1699]	126
--	-----

RECENZJE

<i>Paulina Michalska-Górecka</i> : Bogdan Hojdis, Katarzyna Krzak-Weiss (red.), <i>Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Wydrze</i> , Poznań 2017	133
---	-----

WSPOMNIENIE

<i>Hélène Włodarczyk</i> : Henri Menantaud (1959–2018). Wspomnienie o językoznawcy	138
--	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz</i> : The situation of the Polish language in the past century (1918–2018)	7
<i>Alicja Nagórko</i> : Changes in the grammatical system of Polish after 1918 (inflection, word formation, syntax)	26
<i>Halina Zgółkowa, Tadeusz Zgółka</i> : Lexical categorisation of the reality in dictionaries of the Polish lexicography of the past century	40
<i>Jacek Warchał</i> : Development and expansion of the colloquial variety of Polish in the 20 th and 21 st centuries	52
<i>Urszula Sokólska</i> : The Polish poetic language of the period 1918–2018 – between history & ideology and a literary programme & means of artistic expression	66
<i>Elżbieta Awramiuk</i> : Polish spelling – a standard codified in the past century	79
<i>Andrzej Markowski</i> : The language standard in Polish prescriptive studies in the first half of the 20 th century	93
<i>Ewa Kołodziejek</i> : Concepts of the language standard and codification in the second half of the 20 th century and in the early 21 st century	105

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Mateusz Adamczyk</i> : On the so-called <i>kropka nienawiści</i> (the full-stop of hate)	119
---	-----

POLISH GRAMMAR

<i>Marcin Jakubczyk</i> : The first Polish-language textbook of French – <i>Nouvelle méthode...</i> F.D. Duchênebillot [1699]	126
---	-----

REVIEWS

<i>Paulina Michalska-Górecka</i> : Bogdan Hojdis, Katarzyna Krzak-Weiss (eds), <i>Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Wydrze</i> (What educated editors need to know even if they do not want to. Studies dedicated to Professor Wiesław Wydra), Poznań 2017	133
--	-----

MEMOIR

<i>Hélène Włodarczyk</i> : Henri Menantaud (1959–2018). A tribute to a linguist	138
---	-----

Stanisław Dubisz

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: s.dubisz@uw.edu.pl)

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO W MINIONYM STULECIU (1918–2018)

Sytuacja to zespół okoliczności, położenie, w jakim ktoś się znajduje, ogół warunków, w których coś się dzieje, coś się rozwija [USJP, IV, 621], zatem gdy mówimy o sytuacji języka w ciągu stulecia, to musimy brać pod uwagę opis dynamiczny, mający perspektywę diachroniczną i uwzględniający zmiany językowe, ponieważ jest rzeczą oczywistą, że w takim wycinku czasowym tak rozumiana sytuacja musiała się zmieniać. Wybór tego wycinka – 1918–2018 – opiera się na kryteriach pozalingwistycznych, można by rzec – okolicznościowych, wynikających z faktu odzyskania przez państwo polskie niepodległości po 123 latach zaborów w roku 1918 i upłyńnięcia od tej daty symbolicznego okresu stu lat w roku 2018.

Mimo nadrzędnych kryteriów okolicznościowych zawiera się jednak w tych datach również aspekt językowy. W 1918 r. polszczyzna na powrót stała się językiem państwowym i urzędowym, i – co należy podkreślić – przez całe minione stulecie ten status zachowała. Nawet w okresie II wojny i okupacji język polski był oficjalnym językiem Rządu Rzeczypospolitej na obczyźnie oraz polskiego państwa podziemnego. Po raz kolejny potwierdziło to tezę, że język polski jest podstawową wartością kultury narodowej, stanowiąc niezbywalny jej składnik i zarazem klucz do skarbcza jej dóbr intelektualnych. Rok 1918 potwierdził zarazem tezę, że to kultura intelektualna pozwala zachować tożsamość narodową i umożliwia restaurację suwerennej państwowości.

Oto kultura polska w zetknięciu z trzema dominującymi, nierzadko pod względem cywilizacyjnym wyżej od niej stojącymi kulturami potęg zaborczych, zachowała tyle wewnętrznej spójności, że w 1918 roku można było – pomimo wyraźnych różnic międzyzaborowych – mówić o jej jedności ponad wszelkimi podziałami [Micińska 2008, 190].

Ten kulturotwórczy status polszczyzny skłania do oglądu jej sytuacji w ciągu minionego stulecia w trzech zakresach: 1) periodyzacji dziejów języka; 2) tendencji socjolingwistycznych; 3) wektorów zmian systemowych [por. Dubisz 2012, III, 129–234; Dubisz 2016, 14–32, 33–42; Dubisz 2017, 212–237, 285–298].

1. STULECIE 1918–2018 A PERIODYZACJA DZIEJÓW POLSZCZYZNY

Wyodrębnione stulecie 1918–2018 dobrze wpisuje się w periodyzację dziejów języka polskiego, choć – jak zaznaczono – jego cezury chronologiczne mają charakter okolicznościowy. Obejmuje ono znaczną część tzw. doby nowopolskiej, która w różnych periodyzacjach i pod różnymi nazwami jest odnoszona do okresu XIX i XX w. Można tu wymienić ujęcia periodyzacyjne autorstwa T. Lehra-Spławińskiego, Z. Klemensiewicza, S. Borawskiego, S. Dubisza, I. Bajerowej¹ [zob. Dubisz 2016, 33–42].

W przyjętej przeze mnie koncepcji periodyzacyjnej stulecie 1918–2018 obejmuje następujące okresy i fazy doby nowopolskiej:

- okres 3. – nowe dzieje polszczyzny (XIX w.–1939 r.):
- faza 7.: dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939)
- okres 4. – najnowsze dzieje polszczyzny (1939→):
- faza 8.: II wojna światowa i okupacja;
- faza 9.: lata 1945–1990;
- faza 10.: lata po 1990 r.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że fazy 9. i 10. poddają się również dalszym wewnętrznym periodyzacjom, te jednak podziały nie są istotne w kontekście niniejszych rozważań [por. Dubisz 1995; Dubisz 2013]. Ta periodyzacja uwzględnia cały proces dziejów polszczyzny w powiązaniu z rozwojem wspólnoty komunikacyjnej i instytucji państwa. Sumuje wyniki wcześniejszych ujęć periodyzacyjnych, opierając się zarówno na kryteriach zewnętrznojęzykowych, jak i wewnętrznojęzykowych.

Stulecie 1918–2018 dobrze również koresponduje z rozwojem form komunikacji językowej w obrębie polskiej wspólnoty komunikacyjnej. W tym ujęciu obejmuje ono trzy ostatnie fazy rozwojowe [por. Dubisz 2016, 39–40]:²

¹ Należy tu wymienić następujące publikacje: T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa – kolejne wyd. 1947, 1951, 1978; Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974 (wyd. zbiorcze, t. I ukazał się w 1962 r., a założenia teoretyczne zostały przedstawione po raz pierwszy w opracowaniu *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1956, z. 3–4, s. 86–137); S. Borawski, *Tradycja i perspektywy. Przyszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995; S. Dubisz, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2002, t. I; I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003.

² Fazy wcześniejsze to: I. Faza komunikacji oralnej (~966–~1513), II. Faza komunikacji oralno-graficznej (~1513–~1683), III. Faza komunikacji mieszanej – oralnej i graficznej (~1863–~1920).

IV. Faza komunikacji graficznej i oralnej (~1920–~1960):

- współwystępowanie komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnocie komunikacyjnej;
- zróżnicowanie funkcjonalne typów komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnocie komunikacyjnej;
- demokratyzacja zbiorowej komunikacji mówionej (radio) w całej wspólnocie komunikacyjnej.

V. Faza komunikacji graficzno-oralno-wizualnej (1960–2000):

- równowaga form komunikacji mówionej i pisanej w obrębie wspólnoty komunikacyjnej – indywidualne i zbiorowe komunikaty mówione i pisane;
- pojawienie się i stałe zwiększanie społecznego zakresu komunikacji dźwiękowo-obrazkowej – indywidualnej i zbiorowej (telewizja, magnetowid);
- dominacja komunikacji dźwiękowo-obrazkowej w odbiorze młodszego i najmłodszego pokolenia wspólnoty komunikacyjnej.

VI. Faza komunikacji globalnej (po 2000 r.):

- intensywny rozwój wszelkich form komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnocie komunikacyjnej;
- zapoczątkowanie procesu ograniczania zasięgu klasycznej papierowej komunikacji pisanej;
- dominacja w całej wspólnocie komunikacji dźwiękowo-obrazkowej;
- intensywny rozwój globalnej komunikacji elektronicznej (Internet).

Należy zatem podkreślić, że opis rozwoju polszczyzny w okresie wyodrębnionego stulecia (1918–2018) znajduje podstawy metodologiczne – ma motywacje w rzeczywistych procesach ewolucji języka (tendencjach i zmianach szczegółowych), które mają odzwierciedlenie w periodyzacji jego dziejów.

2. SYTUACJA SOCJALNA I TENDENCJE SOCJOLINGWISTYCZNE

Odzyskanie suwerenności państwowej i przywrócenie polszczyźnie statusu języka państwowego i urzędowego w 1918 r. stwarzało nową sytuację socjolingwistyczną. Pojawił się bowiem problem niebagatelny możliwości posługiwania się przez wspólnotę komunikacyjną na obszarze II Rzeczypospolitej tym kodem państwowym i urzędowym, czyli językiem ogólnopolskim (literackim, kulturalnym). Według opracowania W. Lubaś [Lubaś 1990, 11]:

W latach trzydziestych struktura ludności pod względem przygotowania jej do spełniania wymogów normy literackiej układała się w następujących proporcjach: 1) grupa zdolna do posługiwania się językiem ogólnonarodowym wynosiła od 8 do 10% ludności, 2) grupa przeciętnie zdolna (interdialektalna) do posługiwania się językiem ogólnym wynosiła ok. 10–12% mieszkańców, 3) grupa niezdolna do używania (i rozumienia) języka ogólnego stanowiła ok. 78–82%.

Ta sytuacja wynikała m.in. z tego, że w odrodzonym państwie polskim etniczni Polacy stanowili zaledwie 66% ludności, że chłopci (mówiący głównie gwara) stanowili 64% społeczeństwa, a analfabeci – 24%. W wyniku tych uwarunkowań na terenie Rzeczypospolitej funkcjonowały cztery grupy odmian komunikacyjno-stylowych: 1) język ogólnopolski – w odmianie mówionej i pisanej; 2) regionalne warianty polszczyzny ogólnej (małopolski, wielkopolski, mazowiecki, północnokresowy, południowokresowy); 3) dialekty ludowe wiejskie (– kaszubskie, – wielkopolskie i krajniackie, – kujawskie i gwary ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej, – tzw. nowsze dialekty niemazurzące: kociewskie, malborsko-lubawskie, ostródzko-warmińskie, – mazurskie, – mazowieckie, – małopolskie, – śląskie, – centralne, – północnokresowe, – południowokresowe); 4) gwary miejskie dużych skupisk robotniczych i lumpenproletariackich (Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Lwów, Wilno...).

Ten układ grup odmian komunikacyjno-stylowych polszczyzny utrzymał się przez całe 20-lecie międzywojenne. Co prawda, znacznie spadł procent analfabetów (do 5–7%) i nieznacznie zwiększył się odsetek osób zdolnych do posługiwania się polszczyzną ogólną, ale system stratyfikacji językowej – mający uwarunkowania społeczne – pozostał bez zmian. Można zatem w odniesieniu do tej fazy mówić o tendencji do elitarności języka ogólnego, podtrzymywaniu wyraźnej dychotomii **polszczyzna ogólna : gwary**, polilingwizmie i polidialektyzmie w komunikacji indywidualnej i publicznej, kontynuacji rozwoju polskojęzycznej diaspory w wyniku trwających procesów emigracji ekonomicznej – indywidualnej i zbiorowej (m.in. USA, Francja) [por. Dubisz (red. nauk.) 1997].

Sytuację komunikacyjną polszczyzny w międzywojniu dobrze oddaje zestawienie dwóch tekstów poetyckich – skamandryckiego wiersza utrzymanego w stylistyce języka „potocznej codzienności” oraz ludowej piosenki weselnej.

Pani ma bardzo ładne, czerwone usta,
Ale zdaje mi się, że są troszeczkę pomalowane.
Co za dziw? Wiadomo, że kobieta to istota pusta...
Puchu marny, jak mówi poeta... to przecież znane.
Ale, proszę pani, czy to przeszkadza prawdziwej miłości?
Pani pozwoli, że ją do domu odprowadzę...
Co? Pani nie zawiera na ulicy znajomości?
Nie rozumiem... Ja przecież pani nie zawadzę...
(...)

[Julian Tuwim, *Colloquium niedzielne na ulicy*]

„O chmielu, ty r^uozbujniku,
Gunieś panny p^uo pasterniku,
„O chmielu, „o nieb^uoże,
C^uo na duł, t^uo p^uo guże,
Chmielu nie boże!
(...)

Ućekła my pszepiurecka f pr^uoso,
A jo za nio nieb^uorocek w b^uosso.
Nie uciekaj, pszepiorecko, dali,
B^uoby cie tam z^uolmiże złapali.
(...)

[Piosenki weselne z okolic Sandomierza]³

Faza II wojny światowej i okupacji w zasadniczy sposób zmieniła układ czynników socjolingwistycznych. W roku 1939 II Rzeczpospolita liczyła 38,4 mln mieszkańców, w wyniku wojny i okupacji wspólnota ta zmniejszyła się o blisko 10 mln osób, z czego 6 mln zginęło, a ok. 4 mln zginęło w tym sensie, że nie znalazły się one na terenie nowego państwa w 1945 r. Z osób, które zginęły prawdopodobnie 30–40% stanowili przedstawiciele tzw. wyższych warstw społecznych, ponieważ okupanci (Niemcy i Rosjanie) dokonywali świadomej ich eksterminacji.

W roku 1939 państwo miało powierzchnię ok. 389 tys. km kwadrato- wych, a w 1945 – 311 tys. km kwadratowych i w dodatku zostało utworzone na innym terytorium – utracono tereny położone na wschód od tzw. linii Curzona (czyli województwa wschodnie, kresowe), a pozyskano tzw. Ziemie Odzyskane (tereny zachodnie i północne). W roku 1939 obszar państwa polskiego został podzielony na trzy części: tereny zachodnie i północne (Śląsk, Poznańskie, Pomorze) włączono w skład Niemiec hitlerowskich; z terenów centralnych utworzono Generalne Gubernatorstwo, pozostające pod protektoratem (a *de facto* pod okupacją) Rzeszy niemieckiej; tereny wschodnie – jako Zachodnia Białoruś i Zachodnia Ukraina – zostały zajęte przez Rosję sowiecką. Wszystkie te rozbiory, podziały, graniczne kordony i demarkacje granic spowodowały olbrzymie przymusowe ruchy migracyjne i deportacje.

Przemieszczeniom tym podlegało – według różnych opracowań – od 5 do 7 mln osób. Niemieckie wysiedlenia z ziem włączonych w obręb Rzeszy do Generalnej Guberni objęły 0,9–2 mln osób; deportacje na roboty przymusowe w Niemczech, Austrii, Luksemburgu, Belgii, Francji, Alzacji, Norwegii – 1,2–2,8 mln; uwięzienia polskich żołnierzy w niemieckich stalagach i oflagach – 0,45 mln; deportacje ludności Warszawy po powstaniu warszawskim – 0,5 mln. Deportacje dokonywane przez Rosjan na Syberię, do Kazachstanu, Uzbekistanu, Kirgizji dotyczyły 1,2–2 mln osób; internowania przez Rosjan polskich żołnierzy objęły 0,2 mln; polskie migracje i ucieczki z terenów okupowanych przez Litwę, Łotwę, Węgry, Rumunię na Zachód – 0,5 mln.⁴

³ Tekst podaje we własnej uproszczonej transkrypcji według: K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa 1960, wyd. II, s. 171 (wyd. I tych tekstów było przygotowane do druku w 1929 r.).

⁴ Por. tu dane przytaczane m.in. w: I. Bajerowa (red.), *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Warszawa 1996, s. 1–13 i in.; A. Zamoyski, *Opowieść o dziejach niezwykłego narodu 966–2008*, tłum. M. Ronikier, Kraków 2011, s. 445–452 i in.

Z danych tych wynika, że w latach 1939–1945 w sposób zasadniczy zmienił się terytorialny i społeczny zasięg języka ogólnopolskiego, a także zasięg jego odmian regionalnych i dialektalnych. Te zmiany znalazły kontynuację w fazach późniejszych aż do lat 80. XX w. Trzeba zatem podkreślić, że – niezależnie od dramatycznych przyczyn i tragicznych rezultatów – te lata zapoczątkowały nowe kierunki migracji ludnościowych (emigracji i imigracji), zmieniających diametralnie relacje socjolingwistyczne w porównaniu z 20-leciem międzywojennym.

Zostały wówczas zapoczątkowane nowe tendencje socjolingwistyczne, takie jak: 1) demokratyzacja języka ogólnego; 2) interferencja i homogenizacja różnych odmian polszczyzny; 3) integracja i dezintegracja komunikacyjnych wariantów języka; 4) nowa stratyfikacja polszczyzny.

Zasygnalizowane wyżej procesy migracji, przesiedleń i deportacji ludności polskojęzycznej, zmniejszanie się liczby użytkowników polszczyzny inteligenckiej, ogólne obniżenie poziomu kultury musiały spowodować rozchwianie się normy polszczyzny ogólnej w porównaniu z fazą przed 1939 r. Równocześnie jednak postępowały procesy podtrzymywania zasięgu polszczyzny ogólnej w wyniku oddziaływania polskojęzycznej prasy konspiracyjnej, działalności artystycznej (teatr, literatura), a przede wszystkim w wyniku tajnego nauczania. Procesy demokratyzacji polszczyzny ogólnej miały więc dwa nurty – regresywny (obniżający normę) i progresywny (zwiększający liczbę jej użytkowników), choć trzeba podkreślić, że dynamika tego pierwszego była znacznie większa.

W wyniku homogenizacji i integracji różnych odmian polszczyzny zmieniała się wartość regionalizmów, postępowała ich destabilizacja i ograniczanie zasięgu, wytwarzały się nowe socjolekty jako podstawowe odmiany komunikacyjne, np. gwara konspiracyjno-partyzancka, gwary obozów jenieckich i koncentracyjnych (niemieckich i rosyjskich).

Nowe socjolekty wpływały dezintegrująco na polszczyznę ogólną, która z kolei musiała poddawać się regułom komunikacji tajnej i w nowy sposób ekspresywnej, czemu sprzyjały procesy deklasacji inteligencji. Zarazem dokonywały się olbrzymie zmiany w strefie odmian terytorialnych, wywołujące stykanie się i wielostronne interferencje polskich dialektów wiejskich i miejskich na Kresach, a także w Wielkopolsce i na Śląsku. W ten sposób został zapoczątkowany proces zanikania polskich dialektów ludowych. Znacznej dezintegracji uległy także systemy regionalnych odmian polszczyzny ogólnej, które nigdy już nie powróciły do dawnej spistości.

Nowe procesy stratyfikacji polszczyzny i powstawanie nowych socjolektów spowodowały zarysowanie się nowej opozycji odmian języka polskiego. W miejsce dotychczasowej opozycji **polszczyzna ogólna : gwary** zaczął zarysowywać się układ trójdzielny **polszczyzna ogólna : gwary : warianty mieszane**. Powstały wreszcie nowe odmiany polszczyzny poza granicami krajowej wspólnoty komunikacyjnej, ponieważ ukształtowały się nowe liczne zbiorowości polonijne i polonocentryczne zarówno na Za-

chodzie (Niemcy, Francja, Hiszpania, Wielka Brytania), jak i na Wschodzie (ZSRR, Iran, Indie), a także na innych kontynentach (USA, Kanada, Meksyk, Argentyna, Australia, Nowa Zelandia, Rodezja) [por. Kleszczowa 1994; Dubisz 2010].

Niejako symbolicznymi wyznacznikami tych zmian są nowe grupy leksyki, powstałe w okresie II wojny i okupacji: 1) rodzime neologizmy i neosemantyzmy (np. *łapanka, wywózka, szczekaczka, szmalcownik, rąbanka, ogonek / kolejka, opylić, wykombinować / zorganizować*); 2) liczne zapożyczenia z języków obcych, intensyfikujące proces internacjonalizacji polszczyzny (np. z niem. *abwera, blitzkrieg, oflag, volkslista, szmugiel*; z ros. i ukr. *bieżeniec, czaj, fufajka, gazik, gieroj, katusza, kukuruźnik, pepesza, zapiewajło, żulik*; z ang. *bettledres, jeep, lancz, pub, radar, superforteca, wiskacz*); 3) słownictwo łagrowe i łagrowe (np. *kacet, lagerszpracha, blokarz, gazownia, wygazować / zagazować; łagier, łagiernik, komandir, progulka, raboczij zakon, wychodnaja*).

Faza 45-lecia powojennego (1945–1990) w części kontynuuje zapoczątkowane wcześniej tendencje (choć w odmiennych warunkach socjolingwistycznych), w części zaś konstituuje tendencje nowe. Rok 1945 utrwalił nowe realia społeczne, polityczne i terytorialne nowego państwa polskiego.

Ogółem ludność polski wyniosła w 1945 r. 24 mln wobec przeszło 35 mln w 1939 r. (...) Zmniejszenie się liczby ludności było istotne dla stanu językowego przede wszystkim dlatego, że szczególne straty poniosła inteligencja, która do wybuchu wojny była jedynym nośnikiem języka ogólnego. Straty te oblicza się na 30–40% (...) (w które nie jest wliczony ubytek emigracji 1939 r.), tak że w latach 1945–1946 Polska liczyła zaledwie 40 tys. osób z wyższym wykształceniem [Bajerowa 2003, 20,21].

W tej sytuacji na plan pierwszy w tej fazie rozwoju wysunęły się dwie tendencje: 1) kształtowanie się i socjalizacja nowych grup i warstw społecznych; 2) demokratyzacja języka ogólnopolskiego. Wpływały na to następujące uwarunkowania:

- bardzo duży wzrost liczby użytkowników polszczyzny ogólnej w porównaniu ze stanem bezpośrednio po 1945 r. w wyniku rozwoju systemu oświaty i szkolnictwa wyższego;
- powstanie możliwości awansu społeczno-kulturowego różnych środowisk i grup społecznych w wyniku zmian ustroju politycznego i systemu edukacji;
- ukształtowanie się warstwy tzw. nowej inteligencji pochodzenia robotniczego i chłopskiego, poczynając od lat 50. XX w.;
- wzrost aktywności społeczno-politycznej środowisk robotniczych w latach 70. i w okresie „Solidarności” oraz ukształtowanie się nowych elit ekonomicznych i politycznych w wyniku zmian ustrojowych zapoczątkowanych w 1989 r.

Bezpośrednimi konsekwencjami tych tendencji i procesów były zjawiska interferencji i homogenizacji różnych odmian polszczyzny. Zwrócić uwagę tu trzeba na następujące zmiany, mające charakter cykliczny:

- powstawanie i rozwój tzw. nowych języków mieszanych w wyniku przemieszczeń ludności w okresie wojny i okupacji, migracji po 1945 r. oraz procesów socjalizacyjnych (skrajnym przykładem jest tu sytuacja na terenie tzw. Ziemi Odzyskanych);
- homogenizacja słownictwa polszczyzny ogólnej oraz słownictwa różnych socjalnych wariantów języka (narastające procesy tzw. zapożyczeń wewnętrznych);
- wytwarzanie się nowych interdialektów (pandialektów) i socjolektów (profesjolektów) jako podstawowych odmian komunikacyjnych (m.in. nowa odmiana potocznej polszczyzny na ziemiach zachodnich i północnych);
- zmiany wartości regionalizmów, ograniczanie ich zasięgu komunikacyjnego i terytorialnego, dominacja regionalizmów warszawskich [por. Buttler 1978; Kurkowska 1981, 32–34; Wilkoń 1987, 91–107; Grabias 1994; 97–209; Dubisz 2003, XXXVI–XLI].

Procesy interferencji i homogenizacji odmian polszczyzny wpływają aktywizująco na zmiany o charakterze integracji i dezintegracji językowej zarówno w płaszczyźnie systemu językowego, jak odmian komunikacyjno-stylowych i form komunikacji. Za najważniejsze w tej fazie należy uznać takie jak:

- zanikanie tradycyjnych podziałów regionalnych, dialektalnych i etnograficznych (Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze);
- zarysowanie się nowych regionalnych odmian polszczyzny (tzw. Ziemia Odzyskana, Górny Śląsk, Lubelszczyzna, Białostocczyzna);
- intensywne procesy zanikania dialektów ludowych (szczególnie w okresie od lat 60.) w wyniku migracji ludności ze wsi do miast, oddziaływania systemu oświaty, publikatorów i wzorców normatywizacyjnych;
- liczne zapożyczenia wewnętrzne z dialektów ludowych i miejskich do odmian regionalnych i potocznej polszczyzny ogólnej (szczególnie w okresie od lat 70.);
- ograniczenie roli inteligencji w kreowaniu wzorców językowych wyrażnie zaznaczające się w latach 70. i 80.;
- obniżanie się konwencji komunikacji językowej, widoczne np. w przekształceniach formuł adresatywnych i honoryfikatywnych w porównaniu z fazą 20-lecia międzywojennego.

Zarysowane wyżej przemiany spowodowały nowe tendencje w zakresie stratyfikacji polszczyzny. Jako główna ukształtowała się triada **język ogólnopolski : języki mieszane : dialekty**. W związku z tym szczególnego znaczenia nabrała opozycja **język pisany : język mówiony**. W obrębie polszczyzny ogólnej zarysowały się dalsze różnicowania: **język oficjalny : język nieoficjalny (potoczny), język standardowy : język obiegowy, język wyspecjalizowany : język niewyspecjalizowany**. Szczególną pozycję uzyskały socjolekty oddające stratyfikację społeczeństwa. W odniesieniu do polszczyzny poza granicami kraju należy odno-

tować różnicowanie się jego statusu: **język polski jako obcy : język polski jako odziedziczony**, a w obrębie tego ostatniego: **język emigracyjny : język polonijny** z ich dalszą wewnętrzną wariantyzacją [por. Dubisz 2014, 79–100].

Reasumując, należy podkreślić, że faza obejmująca lata 1945–1990 była okresem dynamicznych przemian socjolingwistycznych, którym podlegała zarówno krajowa wspólnota komunikacyjna, jak i wspólnoty diasporyczne poza jego granicami.

Fazę ostatnią (po 1990 r.), którą można także określać jako współczesność językową, charakteryzują wszystkie tendencje, które zaznaczyły się wcześniej. Szczególnie ważne są te, które – jak to ujęła I. Bajerowa – zmieniły charakter języka ogólnopolskiego i jego pozycję w społeczeństwie [zob. Bajerowa 2003, 154–155]. Zdeterminowały one następujące cechy dzisiejszej polszczyzny ogólnej:

- powszechność – na przełomie XX i XXI w. ok. 85% obywateli państwa polskiego posługuje się językiem ogólnopolskim bądź wykazuje średnią zdolność do posługiwania się nim [por. Lubaś 1990, 12];
- masowość – dla ponad 95% obywateli państwa polskiego język polski (ogólny, mieszany, dialektalny) stanowi kod etniczny i zarazem podstawowy kod porozumiewania się, z czego ok. 90% jest zdolne do posługiwania się polszczyzną ogólną;
- medialność – głównym kanałem komunikacji publicznej stały się media, kreując zarazem wzory posługiwania się polszczyzną (podkreślić trzeba – różnej jakości), w przeciwieństwie do wcześniejszych wzorców kształtowanych przez literaturę, a w międzywojniu także przez warstwę inteligencji;
- globalność – przejawiająca się w intensywnej internacjonalizacji polszczyzny (szczególnie w warstwie leksykalnej) oraz wprowadzeniu międzykontynentalnej (globalnej) komunikacji w języku polskim dzięki komunikatorom elektronicznym.

Bez wątplenia w ostatniej fazie rozwoju języka polskiego bardzo ważną rolę (ważniejszą niż w fazach wcześniejszych tego stulecia) odgrywa tendencja do technicyzacji (elektronizacji) komunikacji we wszystkich jej płaszczyznach – indywidualnej, lokalnej, państwowej i globalnej. Po raz któryś z kolei postęp cywilizacyjny, postęp techniczny i technologiczny – szczególnie po 2000 roku – wpływa na rozwój języka, determinując jego zmiany [por. Bajerowa 1980].

3. TENDENCJE W ROZWOJU SYSTEMU POLSZCZYZNY

Przyjmując za podstawę analizy teorię strukturalnej interpretacji historii języka [zob. Bajerowa 1969; Dubisz 2006], można w odniesieniu do ewolucji systemu języka polskiego w stuleciu 1918–2018 wyodrębnić następujące tendencje rozwojowe:

- tendencja do uproszczeń – ekonomizacja;
- tendencja do ujednoliczeń – unifikacja;
- tendencja do uzupełnień – kompletacja;
- tendencja do zróżnicowań i wyrazistości – repartycja;
- tendencja do awansowania językowego i ekspresji – nobilitacja.

W sumie na oddziaływanie (i wyniki oddziaływania) tych tendencji składa się ponad 150 procesów ogólnych i zmian szczegółowych, zachodzących w poszczególnych podsystemach języka (fonetyka – fonologia – prozodia, fleksja, składnia, słowotwórstwo, leksyka) w wyróżnionych fazach rozwojowych: 7. 1918–1939; 8. 1939–1945; 9. 1945–1990; 10. po 1990 r. Rejestry tych procesów i zmian, będących przedmiotem analizy, zostały sporządzone na podstawie opisów zawartych w publikacjach Z. Klemensiewicza, I. Bajerowej i S. Dubisza.⁵ Niestety opisy te były sporządzane w różnym czasie, przez różnych autorów i dla różnych celów. Należało je zatem sprowadzić do wspólnego mianownika i udało się to pod względem jakości procesów i zmian. Nie udało się natomiast ujednolicić ilościowo zbiorów odnoszących się do kolejnych faz rozwoju polszczyzny, co w części wynikało z różnic w dynamice zmian. Jako podstawę analizy przyjęto te zestawy językowych wyznaczników oddziaływania poszczególnych tendencji (procesy / zmiany i ich rezultaty) w odniesieniu do kolejnych faz rozwoju polszczyzny: 7. 1918–1939 – 29 procesów i zmian; 8. 1939–1945 – 30; 9. 1945–1990 – 50; 10. po 1990 – 43. Ich wykaz znajduje się na końcu tej części opracowania.

Zamieszczone niżej tabele zawierają wskaźniki procentowe określające zakresy występowania poszczególnych tendencji w obrębie podsystemów polszczyzny. Wskaźniki te zostały obliczone na podstawie analizy wyznaczników (procesów i zmian).

⁵ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 601–660; I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003, s. 55–94; I. Bajerowa (red.), *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Warszawa 1996, s. 191–292; S. Dubisz, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 5, s. 69–88; S. Dubisz, *Język – Historia – Kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, Warszawa 2012, t. III, s. 129–216; S. Dubisz, *Probabilistyka lingwistyczna, czyli o rozwoju polszczyzny w XXI wieku* [w:] S. Krzemiń-Ojak, B. Nowowiejski (red.), *Przyszłość języka*, Białystok 2001, s. 45–64; S. Dubisz, *O niektórych tendencjach rozwojowych leksyki polszczyzny ogólnej w XXI wieku (na podstawie danych leksykograficznych)* [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka. System – teksty – norma – kodyfikacja*, Warszawa 2011, s. 239–246.

Tabela 1. Faza 7. 1918–1939

Tendencje rozwojowe	Wskaźniki zakresu w podsystemach polszczyzny					Średnio
	Fonetyka	Fleksja	Składnia	Słowo- twórstwo	Leksyka	
1) Ekonomizacja	42%	36%	20%	–	28%	25%
2) Unifikacja	–	28%	40%	–	16%	17%
3) Kompletacja	–	–	20%	100%	56%	35%
4) Repartycja	29%	36%	20%	–	–	17%
5) Nobilitacja	29%	–	–	–	–	6%

Tabela 2. Faza 8. 1939–1945

Tendencje rozwojowe	Wskaźniki zakresu w podsystemach polszczyzny					Średnio
	Fonetyka	Fleksja	Składnia	Słowo- twórstwo	Leksyka	
1) Ekonomizacja	50%	42%	–	20%	10%	24%
2) Unifikacja	30%	42%	–	–	10%	16%
3) Kompletacja	–	8%	–	40%	40%	18%
4) Repartycja	–	–	10%	–	5%	5%
5) Nobilitacja	20%	8%	–	40%	25%	19%

Tabela 3. Faza 9. 1945–1990

Tendencje rozwojowe	Wskaźniki zakresu w podsystemach polszczyzny					Średnio
	Fonetyka	Fleksja	Składnia	Słowo- twórstwo	Leksyka	
1) Ekonomizacja	50%	90%	40%	33%	10%	45%
2) Unifikacja	12%	–	10%	13%	30%	13%
3) Kompletacja	6%	–	20%	33%	20%	16%
4) Repartycja	6%	5%	20%	7%	20%	11%
5) Nobilitacja	25%	5%	10%	13%	20%	15%

Tabela 4. Faza 10. Po 1990 r.

Tendencje rozwojowe	Wskaźniki zakresu w podsystemach polszczyzny					Średnio
	Fonetyka	Fleksja	Składnia	Słowo- twórstwo	Leksyka	
1) Ekonomizacja	46%	53%	10%	22%	–	26%
2) Unifikacja	16%	24%	16%	11%	–	13%
3) Kompletacja	16%	6%	33%	66%	41%	32%
4) Repartycja	–	6%	25%	–	33%	13%
5) Nobilitacja	22%	11%	16%	–	26%	16%

Tabela 5. Fazy 7.–10. 1918–2018. Zestawienie łączne na podstawie danych średnich

Tendencje rozwojowe	Fazy rozwoju języka polskiego				Łącznie	Średnio
	7. 1918–39	8. 1939–45	9. 1945–90	10. po 1990		
1) Ekonomizacja	25%	24%	45%	26%	120	30%
2) Unifikacja	17%	16%	13%	13%	59	15%
3) Kompletacja	35%	18%	16%	32%	101	25%
4) Repartycja	17%	5%	11%	13%	46	12%
5) Nobilitacja	6%	19%	15%	16%	56	14%

Z sumarycznego zestawienia wynika jednoznacznie, że najważniejszą tendencją w rozwoju polszczyzny ostatniego stulecia (1918–2018) była ekonomizacja, tendencja do uproszczeń (średnio 30% zmian). Niewiele, jeśli chodzi o zakres przekształceń, ustępowała jej tendencja opozycyjna, biegunowa – kompletacja, tendencja do uzupełnień (25% zmian). Pozostałe tendencje mają już wyraźnie mniejsze wektory występowania. Na trzecim miejscu sytuuje się unifikacja (15%), na czwartym – nobilitacja (14%) i na piątym – repartycja (12%).

W XX w. system języka polskiego był już od dawna w pełni ukształtowany, co tłumaczy duży zakres zmian ekonomizacyjnych, wynikających z naturalnej ewolucji języka (np. wychodzące z użycia archaizmy i formy przestarzałe), ułatwiania sobie przez użytkowników języka wysiłku komunikacyjnego (np. eliminacja nadmiaru końcówek fleksyjnych, skrótowce) oraz udogodnień związanych z rozwojem cywilizacji i techniki (np. pomijanie znaków diakrytycznych w przekazach sms-owych, sprzyjające m.in. zanikowi samogłosek nosowych). Zmiany kompletacyjne to przede wszystkim wynik nowych potrzeb komunikacyjnych użytkowników

ków polszczyzny, związanych z kolejnymi przełomami cywilizacyjnymi, społecznymi i politycznymi (zmiany te w największym stopniu zachodziły i zachodzą w leksyce, słowotwórstwie i składni).

Zbliżone do siebie są wektory unifikacji i nobilitacji, choć obie te tendencje wiążą się z innymi nieco uwarunkowaniami. W wypadku unifikacji można mówić o znacznym wpływie działań kodyfikacyjnych i normalizacyjnych oraz uzusu środowiskowego, w wypadku nobilitacji natomiast chodzi przede wszystkim o różnego rodzaju tzw. zapożyczenia wewnętrzne i interferencje spowodowane przez nieogólnopolskie warianty komunikacyjne (socjolekty, dialekty, gwary). Te ostatnie na ogół wiążą się z istotnymi przemianami społecznymi i przełomami dziejowymi. Ograniczony zasięg tendencji do zróżnicowania i wyrazistości środków językowych (repartycji) nie dziwi w wypadku dobrze rozwiniętego systemu językowego oraz znacznych wektorów działania ekonomizacji i kompletacji.

Najwyższy wskaźnik (35%) uzyskiwała kompletacja w fazie 7. 1918–1939, kiedy to polszczyzna musiała pozyskiwać środki wyrazu w nowych warunkach po odzyskaniu niepodległości i w trakcie tworzenia suwerennej państwowości. Symptomatyczne jest również to, że w tej fazie najwyższe wskaźniki uzyskiwały także unifikacja i repartycja (po 17%). Te dane potwierdzają fakt ożywionego wewnętrznego rozwoju polszczyzny oraz intensywnych działań kodyfikacyjnych.

Poczynając od fazy 8. 1939–1945, największy zakres ma tendencja do ekonomizacji, której w fazie 9. 1945–1990 oraz 10. po 1990 r. towarzyszą relatywnie częste przejawy tendencji do awansowania środków językowych (nobilitacji), co tworzy pewien ciąg procesów demokratyzacji języka, obniżania poziomu jego normatywności i wprowadzania do polszczyzny ogólnej zapożyczeń wewnętrznych z nieogólnopolskich wariantów komunikacyjnych.

Jeśli chodzi o warstwy strukturalne systemu językowego, to w obrębie fonetyki (i fonologii oraz prozodii) najwyższe wskaźniki uzyskiwały ekonomizacja i nobilitacja, we fleksji – ekonomizacja i unifikacja, w składni – ekonomizacja, unifikacja i repartycja, a w słowotwórstwie i leksyce – kompletacja i nobilitacja.

Podstawę dalszych wniosków szczegółowych może stanowić zestawiony niżej rejestr wyznaczników oddziaływania tendencji w rozwoju systemu polszczyzny, czyli rejestr przeanalizowanych procesów i zmian szczegółowych, które zaszły w stuleciu 1918–2018.

Faza 7. 1918–1939

- Zanikanie tzw. *é* pochylonego.
- Koniec procesu skracania grup *-ija* w formach wyrazowych.
- Oboczna wymowa spółgłosek *s/ś/sz* w formach wyrazowych.
- Oboczna wymowa grup *ge/gie* w formach wyrazowych.
- Innowacyjna asynchroniczna wymowa spółgłosek miękkich typu *pj, bj, wj, fj, mj, kj, gj* zamiast wymowy wcześniejszej typu *p', b', w', f', m', k', g'*.
- Repartycja końcówek *-a/-u* w D. lp. rzecz. r.m.

- Repartycja końcówek *-u/-owi* w C. lp. rzecz. r.m.
- Zanikanie końcówki *-a* w M. lmn. rzecz. r.m.
- Repartycja końcówek *-ów/-i(-y)* w D. lmn. rzecz. r.m.
- Poszerzanie zakresu występowania końcówki *-e* w M., B., W. lmn. rzecz. r.ż. spółgłoskowych.
- Szerzenie się form M. w W. rzecz. r.m. i r.ż.
- Repartycja form liczebnikowych typu *dwie ma / dwoma*.
- Zanik końcówki *-m* w 1. os. lmn. cz.ter.
- Ograniczanie występowania form czasu zaprzieszczonego.
- Stabilizacja orzecznika rzecz. w N., a przymiotnikowego w M.
- D. > B. w dopełnieniu.
- Oboczne konstrukcje liczebnikowe ze składnią rzędu lub zgody.
- Ograniczenie zakresu występowania wskaźnika zespolenia *ku*.
- Poszerzenie zakresu występowania wskaźnika zespolenia *który* zamiast *co*.
- Duża produktywność formantów przyrostkowych *-ek, -arz, -e, -ec, -ak*.
- Duża produktywność formantu przedrostkowego *przy-*.
- Intensywne procesy derywacji wstecznej.
- Duża intensywność tworzenia skrótów i skrótowców.
- Intensywny rozwój słownictwa specjalistycznego.
- Redukcja leksykalnych germanizmów i rusycyzmów.
- Rozwój ciągów synonimicznych.
- Intensywne procesy archaizacji.
- Reprodukacja rodzimego zasobu leksykalnego – neologizmy i neosemantyzmy.
- Internacjonalizacja słownictwa – zapożyczenia z języka francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

Faza 8. 1939–1945

- Rozpowszechnienie się ekspresywnego akcentu inicjalnego.
- Zanikanie tzw. pochylonego *ó > o* w wymowie regionalnej.
- Zanikanie tzw. *é* pochylonego.
- Rozszerzenie zakresu występowania grup *ge* zamiast *gie* w formach wyrazowych.
- Wymowa *p', b', w', f', m', k', g'* jako *pj, bj, wj, fj, mj, kj, gj*.
- Zanikanie spółgłoski *h*.
- Zanikanie spółgłoski *ł*.
- Przejściowe rozszerzenie zasięgu gwarowych cech warszawskich i wielkopolskich (w związku z przesiedleniami).
- Rozszerzanie zakresu występowania końcówki *-a* w D. lp. rzecz. r.m.
- Zanikanie końcówki *-a* w M. lmn. rzecz. r.m.
- Początek nieodmienności nazwisk zakończonych na *-o, -e*.
- Zanikanie formy *mię > mnie* w B. lp. zaimka *ja*.
- Częstsze występowanie ruchomej końcówki *-śmy* w połączeniu z partykułą *że* (typ *żeśmy przyszli*).
- Szerzenie się końcówki *-i/-y* zamiast *-ów* w D. lmn. rzecz. r.m. miękkotematowych.
- Szerzenie się końcówki *-i/-y* zamiast *-o* w D. lmn. rzecz. r.ż. miękkotematowych.
- Zanik końcówki *-emi* w deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej.
- Cofanie się końcówki *-o* w D. lmn. rzecz. typu *kwiaciarnia*.
- Wzrost frekwencji orzecznika przymiotnikowego w N.
- Zwiększanie zakresu występowania i frekwencji skrótowców.
- Zwiększenie zakresu występowania przyimka *poprzez* (zamiast *przez*).
- Liczne formacje i kompozycje o genezie socjolektalnej i gwarowej.
- Liczne rodzime neologizmy i neosemantyzmy.
- Zapożyczenia wewnętrzne z nieogólnopolskich wariantów języka.
- Zapożyczenia z języków obcych – szczególnie niem., ros. i ang.

- Potoczne ekspresywizmy i wulgaryzmy.
- Rozwój słownictwa konspiracyjnego, partyzanckiego, lagrowego i łagrowego.
- Aksjologicznie nacechowane pozytywnie słownictwo patriotyczne.

Faza 9. 1945–1990

- Zanik *ó* pochylonego w odmianach regionalnych i w języku ogólnym.
- Zanik *é* pochylonego w odmianach regionalnych i w języku ogólnym.
- Zanikanie rezonansu nosowego samogłosek *-ę, -ą* w wygłosie i śródgłosie form wyrazowych.
- Zakończenie procesu zaniku spółgłoski *h*.
- Zakończenie procesu zaniku spółgłoski *ł*.
- Ustabilizowanie się wymowy grup *ge* (zamiast *gie*) w formach wyrazowych.
- Ukształtowanie się półmiękkiego szeregu spółgłosek przedniojęzykowo-zębowych *s', z', c', dz', t', d', r'* przede wszystkim w formach pochodzenia obcego.
- Zanikanie akcentu wyrazowego na 3. i 4. sylabie na rzecz akcentu paroksytonicznego w formach czasu przeszłego i trybu przypuszczającego, w spójnikach typu *gdybyście*, trójsylabowych liczebnikach od 400 do 900 oraz w formach pochodzenia obcego zakończonych na *-ika/-yka*.
- Przejściowo szerzenie się ekspresywnego akcentu inicjalnego w wyrazach więcej niż dwusylabowych.
- Wycofywanie się regionalnej krakowsko-poznańskiej międzywyrazowej fonetyki udźwięczniającej.
- Wycofywanie się regionalnej wymowy krakowsko-poznańskiej *ŋ* tylnojęzykowego.
- Przejmowanie do potocznej polszczyzny niektórych cech wymowy gwarowej, np. nadmierne upraszczanie grup spółgłoskowych i połączeń samogłoskowych, hiperpoprawność, wymowa literowa samogłosek nosowych.
- Tendencja do nieodmienności rzeczowników nazw zawodów i stanowisk oraz tytułów w odniesieniu do kobiet.
- Stałe procesy semantyzacji fleksji rzeczowników.
- Upowszechnianie się końcówki *-a* w D. lp. rzecz. r.m. nieżywotnych.
- Innowacyjne formy W. lp. rzecz. r.m. typu *głupcu, sportowcu* zam. *głupcze, sportowcze*.
- Ujednolicanie końcówki N. lmn. rzeczowników na rzecz *-ami*.
- Rozszerzanie zakresu końcówki *-y* na M. lmn. rzeczowników zakończonych na *-ans*.
- Ograniczanie męskoosobowej końcówki *-owie* na rzecz końcówki *-i/-y* w M. lmn. rzeczowników.
- Zanik D. lmn. rzecz. r.ż. miękkotematowych z końcówką *-ø*.
- Tendencja do nieodmienności nazw obcych – nazwisk i nazw geograficznych.
- Szerzenie się nieodmienności skrótowców.
- Wyrównywanie postaci B. lp. zaimka *ta (te)* do upowszechnionej wcześniej formy przymiotników r.ż. i zaimków – *tą*.
- Ograniczanie stosowania form liczebników zbiorowych.
- Ograniczanie odmienności liczebników złożonych.
- Zanik kategorii czasu zaprzeczonego.
- Upowszechnianie się bezkońcówkowych form trybu rozkazującego czasowników typu *nakarm, załatw*.
- Dominacja skróconych form czasowników w czasie przeszłym typu *gał, kwitł, znikł*.
- Duża wariantyzacja form deklinacyjnych i koniugacyjnych w polszczyźnie potocznej.
- Wzrost połączeń nominalnych z rzeczownikami odczasownikowymi i imiesłowami w centrum.
- Zmiany dotyczące łączliwości składniowej.
- Zmiany zakresu stosowania wskaźników zespolenia.
- Wycofywanie się germanizmów składniowych.
- Liczne kalki składniowe z języka rosyjskiego.

- Innowacyjne konstrukcje składniowe powstające w wyniku analogii typu *protokół z czego*.
- Upowszechnianie się analitycznych konstrukcji przyimkowych typu *przejsć przez co*.
- Szerzenie się analitycznych konstrukcji orzeczeniowych typu *dawać rozkazy*.
- Intensywny wzrost liczby skrótowców.
- Stałe procesy specjalizacji znaczeniowej formantów.
- Internacjonalizacja słowotwórstwa w wyniku wzrostu liczby formantów pochodzenia obcego.
- Zapożyczenia modeli słowotwórczych z języka rosyjskiego typu *beztalencie*.
- Wzrost intensywności procesów uniwerbizacyjnych.
- Duża produktywność formantów skracających konstrukcje słowotwórcze i kondensujących treści znaczeniowe, np. *-acja, -ość, -alny, -owy*.
- Dekompozycja analityczna formacji czasownikowych, rzeczownikowych, przymiotnikowych, przysłówkowych typu *podsumować > dokonać podsumowania, zabytek > obiekt zabytkowy, należyć > w sposób należyty*.
- Zwiększona liczba kompozycji (złożeń) jako przejaw internacjonalizacji systemu słowotwórczego.
- Środowiskowe formacje i typy słowotwórcze w polszczyźnie ogólnej.
- Powstawanie formantów złożonych typu *-alność, -alnictwo, -arstwo, -owość, -ownictwo*.
- Rozszerzanie zakresu znaczeniowego formantów oraz zakresu występowania formantów środowiskowych i gwarowych, np. *-owiec, -ak, -ówka*.
- Zanik lub ograniczenie produktywności formantów, np. *-ic, -owic, -anka, -ówna, -owa, -yk*.
- Bardzo duży wzrost ilościowy zasobu leksykalnego.
- Intensywna internacjonalizacja zasobu leksykalnego.
- Specjalizacja znaczeniowa leksemów, kształtowanie się nowych pól leksykalnych.
- Wprowadzanie słownictwa pierwotnie środowiskowego do polszczyzny ogólnej.
- Znaczny wzrost terminologii w słownictwie polszczyzny ogólnej.
- Liczne frazeologiczne neosemantyzmy.
- Znaczny wzrost ekspresywizmów o genezie środowiskowo-gwarowej w polszczyźnie ogólnej.
- Stratyfikacja słownictwa polszczyzny ogólnej na wspólne, oficjalne i potoczne.

Faza 10. Po 1990 r.

- Zanik rezonansu nosowego samogłosek *ę, a* w wygłosie i śródgłosie w wymowie obiegowej.
- Zanik spółgłoski *h*.
- Zanik spółgłoski *ł*.
- Manieryczna wymowa półmiękkich spółgłosek *s', z', c', dz'*.
- Zdecydowana dominacja akcentu paroksytonicznego.
- Zanik normy wymowy wzorcowej (scenicznej).
- Upowszechniające się cechy środowiskowe i gwarowe (np. *trza, se*).
- Stałe trwające procesy semantyzacji fleksji.
- Dominacja końcówki *-a* w D. lp. rzecz. r.m.
- Dalsze ograniczanie końcówki *-owie* w M. lmn. rzecz. r.m.
- Powrót do odmiany żeńskich nazw zawodów, stanowisk i tytułów.
- Upowszechnianie się niepoprawnej formy zaimka r.n. typu *te dziecko, okno*.
- Dalsze ograniczanie stosowania form liczebników zbiorowych i ich odmiany.
- Poszerzanie się zakresu nieodmienności nazw obcego pochodzenia.
- Poszerzenie się nieodmienności skrótowców.
- Bezkończówkowe formy trybu rozkazującego czasowników.
- Krótkie formy czasowników w czasie przeszłym.
- Dominacja odmiany czasowników typu *mieć, pieść*.
- Znaczny stopień wariantyzacji fleksji w polszczyźnie potocznej.

- Zmiany w łączliwości leksemów.
- Zmiany funkcji wskaźników zespolenia.
- Repliki składniowe z języka angielskiego.
- Nowe konstrukcje analogiczne.
- Analityczne konstrukcje przyimkowe.
- Analityczne konstrukcje orzeczeniowe.
- Słowotwórcza feminizacja nazw zawodów, stanowisk i tytułów.
- Intensywny rozwój skrótowców.
- Intensywny rozwój kompozycji (złożeń i zestawień).
- Internacjonalizacja formantów przedrostkowych i przyrostkowych.
- Przechodzenie środowiskowych typów słowotwórczych i formantów do polszczyzny ogólnej.
- Rozszerzanie zakresów znaczeniowych formantów.
- Kształtowanie się nowych formantów złożonych.
- Dalszy ilościowy wzrost zasobu leksykalnego.
- Internacjonalizacja zasobu leksykalnego w wyniku zapożyczeń – przede wszystkim z języka angielskiego.
- Specjalizacja znaczeniowa leksemów, nowe pola leksykalno-semantyczne.
- Rozwój słownictwa specjalistycznego i terminologii.
- Intensywne procesy neosemantyzacji.
- Leksykalne zapożyczenia wewnętrzne i środowiskowe ekspresywizmy w słownictwie ogólnopolskim.
- Wychodzenie z użycia słownictwa przestarzałego w wyniku zmian cywilizacyjnych i pokoleniowych.
- Stylistyczne zróżnicowanie leksyki.

Bibliografia

- I. Bajerowa, 1969, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „Język Polski” nr 2, s. 81–103.
- I. Bajerowa, 1980, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Kraków.
- I. Bajerowa, 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- I. Bajerowa (red.), 1996, *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Warszawa.
- S. Borawski, 1995, *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław.
- D. Buttler, 1978, *Wyrazy pochodzenia środowiskowego w nowym słownictwie polszczyzny ogólnej*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 393–404.
- S. Dubisz, 1995, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” nr 5, s. 69–88.
- S. Dubisz, 2001, *Probabilistyka lingwistyczna, czyli o rozwoju polszczyzny w XXI wieku* [w:] S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski (red.), *Przyszłość języka*, Białystok, s. 45–64.
- S. Dubisz, 2002, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, t. I, Warszawa.
- S. Dubisz, 2003, *Słownik i słownictwo* [w:] USJP, t. I, s. IX–LXX.
- S. Dubisz, 2006, *Strukturalna interpretacja systemu gramatycznego polszczyzny* [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. I, Kielce, s. 31–42.

- S. Dubisz, 2010, *Co wynika z „Teki językowej” Stanisława Westfala* [w:] I. Burkacka, R. Pawelec, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Słowa – kładki, na których spotykają się ludzie różnych światów*, Warszawa, s. 271–281.
- S. Dubisz, 2011, *O niektórych tendencjach rozwojowych leksyki polszczyzny ogólnej w XXI wieku (na podstawie danych leksykograficznych)* [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka. System – norma – teksty – kodyfikacja*, Warszawa, s. 239–246.
- S. Dubisz, 2012, *Język – Historia – Kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, t. III, Warszawa.
- S. Dubisz, 2013, *Rozwój słownictwa polszczyzny ogólnej w jej najnowszych dziejach* [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małyska (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska – procesy – tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin, s. 109–130.
- S. Dubisz, 2014, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. II: *Polonia i jej język*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2016, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. IV: *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2017, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. V: *Współczesna polszczyzna ogólna*, Warszawa.
- S. Dubisz (red. nauk.), 1997, *Język polski poza granicami kraju*, Opole.
- S. Grabias, 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Z. Klemensiewicz, 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 1994, *Znaczenie lat wojny w rozwoju polskiego języka ogólnego* [w:] S. Gajda, Z. Adamiszyn (red.), *Przemiany współczesnej polszczyzny. Materiały konferencji naukowej Opole 20–22.09.1993 r.*, s. 25–31.
- H. Kurkowska, 1980, *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 7–46.
- T. Lehr-Splawiński, 1947, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa.
- W. Lubaś, 1990, *Kultura językowa Polaków* [w:] S. Dubisz (red.), *Język – Kultura – Społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, Warszawa, s. 8–16.
- M. Micińska, 2008, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa.
- K. Nitsch, 1960, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa.
- USJP – S. Dubisz (red. nauk.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa, t. I–VI (I–IV).
- A. Wilkoń, 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- A. Zamoyski, 2011, *Opowieść o dziejach niezwykłego narodu 966–2008*, tłum. M. Ronikier, Kraków.

The situation of the Polish language in the past century (1918–2018)

Summary

The past hundred years of the development of the Polish language, i.e. the period 1918-2018, is distinguished primarily for commemorative reasons connected with regaining independence by Poland after 123 years of partitions. It turns out, however, that the century can be easily captured in linguistic categories. As regards periodisation of the history of Polish, it encompasses the last four phases of the Modern Polish period, which are determined by a coincidence of six sociolinguistic trends and five major system development trends based on more than 150 processes and specific changes.

Trans. Monika Czarnecka

Alicja Nagórko

(Uniwersytet Humboldtów, Berlin, Niemcy,

e-mail: h2440g4a@hu-berlin.de)

ZMIANY W SYSTEMIE GRAMATYCZNYM POLSZCZYZNY PO ROKU 1918 (FLEKSJA, SŁOWOTWÓRSTWO, SKŁADNIA)

1. WSTĘP

Stulecie *odzyskania* niepodległości, która to rocznica przypada na rok 2018, nie oznacza *de facto* stu lat trwania niepodległości, odbudowa bowiem własnej państwowości przerwana była przez hekatombę kolejnej wojny światowej, a następnie polityczno-gospodarcze uzależnienie od Związku Radzieckiego, co prawie na pół wieku skutkowało oddzieleniem Polski od demokratycznego świata jako kraju za tzw. żelazną kurtyną (kalka ang. *iron curtain*). Minione stulecie nie stanowi również jednej epoki dla periodyzacji dziejów języka polskiego. Zenon Klemensiewicz uznał za cezurę zamykającą **dobę nowopolską** rok 1939 [por. Klemensiewicz 1961–1972¹]. Tak więc dwudziestolecie międzywojenne to jeszcze okres nowopolski, podczas gdy lata następne to już coraz bardziej rozciągnięta w czasie bezimienna **współczesność** obejmująca co najmniej cztery pokolenia użytkowników języka. Wyodrębniają się z tego okresu lata drugiej wojny światowej i okupacji niemieckiej, które w oczach historyków języka zasługują na szczególną uwagę i którym poświęcono badania zespołowe na Uniwersytecie Śląskim, prowadzone pod kierunkiem Ireny Bajerowej [1996].*

I choć mówimy o ciągłości, sytuacja socjolingwistyczna polszczyzny zmieniła się diametralnie po roku 1945. Z kraju wieloetnicznego, w którym Polacy stanowili 66% ludności, Polska przekształciła się w społeczeństwo homogeniczne, z wynoszącą niewiele ponad 1,5% grupą obywateli innej narodowości niż polska [dane za: Lubaś 2001, 235–236]. Drugim czynnikiem był znaczny przyrost kompetencji językowej w odniesieniu do polszczyzny standardowej (literackiej): większość obywateli jest dziś w stanie posługiwać się normą ogólnopolską przynajmniej w stopniu przeciętnym [Lubaś 2001, 236]. Niniejsze uwagi na temat zmian w gra-

¹ Z. Klemensiewicz, 1961–1972, *Historia języka polskiego*, t. 1–3, wydanie jednotomowe 1974 i późniejsze, Warszawa.

* Por. artykuł S. Dubisza pt. *Sytuacja języka polskiego w minionym stuleciu (1918–2018)*, zamieszczony w tym zeszycie – *Red.*

matyce opieram jednak głównie na obserwacji **uzusu**, a nie skodyfikowanej normy.

Z punktu widzenia ewolucji języka system gramatyczny uchodzi za najmniej podatny na zmiany, a przez to bardziej konserwatywny – w przeciwieństwie do szybko starzejącego się i stale odnawianego słownictwa (oczywiście przy wyłączeniu morfologii słowotwórczej poza nawias, skoro produkty słowotwórstwa mają charakter leksykalny). Jednak ocena jakiejś konstrukcji gramatycznej jako „przestarzałej” lub wręcz „archaicznej” jest do pewnego stopnia subiektywna i indywidualna, zależna od stopnia czytania i wyrobienia językowego mówcy. Anna Kałkowska, polemizując z tezą o konserwatyzmie składni, pisze o „nowej jakości składni polskiej końca XX w. w stosunku do okresów poprzednich, a choćby i przedwojennego” [Kałkowska 1999, 202]. Dowodów na odmienną jakość składni przedwojennej dostarcza autorce nieświadomie sam Zenon Klemensiewicz. Z jego podręcznika *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej* [1937] wynotowała ona garść przykładów składni trącej myszką, którymi Z. Klemensiewicz ilustrował zjawiska typowe dla ówczesnej polszczyzny kulturalnej, choć trzeba by je uznać przynajmniej za stylistycznie nacechowane, por.: *Spędzę lato rozkosznie, mianowicie nad morzem; Dokuczały nam już to deszcze, już to nieznośne upały; Jeszcze jeden taki dzień i ja bankrut; Dostrzegłem ją trupem; dostać czegoś; dobijać się celu; ciekawość na coś* [ibidem].

A oto dalsze przykłady wynotowane z tego podręcznika: *Pan w domu? Szczególniej wieczorem odczuwam znużenie. Nie mogę ci dać nic więcej, jak trochę pieniędzy. Po czemu masło? On biedak. Odwiedzę cię w Krakowie, o ile nie w Warszawie. Pachło od łąk. Jazda dniem.*

Podsystemem języka o najwyższym stopniu kodyfikacji jest pisownia. Ostatnią większą reformą przeprowadzoną u schyłku epoki nowopolskiej były zmiany w zakresie **ortografii**, mające także związek z **fleksją**. Powołany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mieszany Komitet Ortograficzny zniósł w roku 1936 repartycję końcówek *-im/-ym* (narzędnik i miejscownik r.m. lp.) oraz *-em* (r.n. lp.), *-emi* (w lmn.).² Komitet uznał tylko szereg *-ym/-im*, *-ymi/-imi* za poprawny. Formy z końcówkami *-em/-emi* spotyka się dziś jeszcze w charakterze przytoczeń tekstów przedwojennych. Nie można zatem uznać, że przez to rozstrzygnięcie została przerwana ewolucyjna ciągłość polszczyzny, por. np. cytowane w biograficznej opowieści prawnuczki Jarosława Iwaszkiewicza wspomnienia jej praprababki Jadwigi Śliwińskiej: (...) *kto nie oddychał powietrzem **wolnem** od wszelkiego materializmu (...) jedyną pociechą moją jest muzyka i ten świat najdroższych mi wspomnień. Chcę żyć **niemi** do końca* [Ludwika Włodek, *Pra. O rodzinie Iwaszkiewiczów*, Kraków 2012, 75 – dalej: *Pra*].

² Wg zaleceń A.A. Kryńskiego; ogólnie stanowiska gramatyków, poczynając od O. Kopczyńskiego, były chwiejne.

Zenon Klemensiewicz, który był referentem generalnym Komitetu Ortograficznego, wspomina atmosferę panującą wokół jego prac nie najlepiej:

Zainteresowanie tokiem obrad było duże, chociaż, niestety, objawiało się w sposób mało przedmiotowy, mało produktywny, a niekiedy i mało kulturalny, i mało uczciwy. Na ogół wystąpiła na jaw zastraszająca nieznajomość prymitywnych³ pojęć z dziedziny języka, gramatyki i ortografii. W parze z nią szła buta i tupet ludzi, pozujących bez potrzeby na obrońców uciśnionych dóbr kulturalnych w Polsce przed barbarzyńskimi zapędami Komitetu, a zwłaszcza jego członków językoznawców. Nie brakło paskudnych napaści i podejrzeń osobistych. W całości sprawa ta pozostawiła głęboki niesmak i historykowi języka nie jest zjawiskiem do przedstawienia sympatycznym i pociągającym⁴ [Klemensiewicz 1972, 193].

Zapewne jest tak, że rozziw między wiedzą ekspercką a przekonaniami laików w zakresie języka rodzi napięcia, o których tu mowa. Emocjonalne podejście do zagadnień lingwistycznych jest dla szerokiego kręgu użytkowników polszczyzny trudne do przezwyciężenia. Nie zmienia to jednak *uniwersalnego prądu ewolucji* [Pisarkowa 1984, 248], któremu podlega także polszczyzna, i obiektywnych praw odkrywanych w jej historii. Według zgodnej opinii badaczy dwie tendencje wyróżniają się i uzupełniają w procesie szerzenia się innowacji językowych i ich kodyfikacji: zasada **ekonomii** języka i potrzeba **wystarczalności** kodu językowego [por. Kurkowska 1971, 22 i nast.]. W samej fleksji Piotr Krzyżanowski dostrzega takie motywowane przez zasadę ekonomii językowej współczesne **tendencje rozwojowe**, jak usuwanie form wyjątkowych, a nawet całych nie dość wyrazistych kategorii gramatycznych, konkurencyjnych (wspólnofunkcyjnych) końcówek czy blokowanie odmiany grup liczebnikowych, skrótowców i nazwisk [Krzyżanowski 2001, 77–85]. Halina Kurek widzi w **globalizacji** i nowych mediach (komputery w służbie biurokracji, Internet, reklama itp.) powód, dla którego przyspiesza dziś „stopniowy proces likwidacji fleksji nominalnej” [Kurek 2016, 132]. Z kolei międzynarodowy zespół badaczy słowotwórstwa słowiańskiego przeciwstawia nasilonej tendencji do **internacjonalizacji** odwrotną dążność do **nacjonalizacji** (czy autochtoniczności) jako środka dywergencji, szczególnie w wypadku języków pozostających w bliskim kontakcie, jak białoruski i rosyjski [Ohnheiser (red.) 2003]. Żaden z tych procesów nie jest zamknięty, język bowiem jako narzędzie komunikacji rozwija się nieustannie. Ze względu na szczupłość miejsca ograniczę się tytułem ilustracji jedynie do wybranych zagadnień.

³ Chodzi o znaczenie *prymitywny* ‘elementarny, podstawowy’. Z dzisiejszego punktu widzenia jest to archaizm semantyczny.

⁴ Powyższy cytat z tekstu, którego pierwsza redakcja powstała w latach okupacji hitlerowskiej, odznacza się pewną leksykalno-syntaktyczną patyną, co pozwala go ułokować na granicy epoki nowopolskiej i współczesności.

2. ZMIANY FLEKSYJNE

2.1. Fleksja werbalna

2.1.1. Formy aglutynacyjne

Dziedzictwo przeszłości, którym są luźne końcówki osobowe przy czasownikach, skurczyło się. U schyłku epoki nowopolskiej można było łączyć je z dowolnym członem zdania, por.: *Dalekoście zaszli*. [K], *Ojczyźnieśmy służyli*. [K], *W Krakowie była*. [K], *Co sama mogłam, to zrobiła*. [Ż], *Jużem odpoczął*. [Ż], *Panna Salomea była tyle łaskawa, że mię tu umieściła, gdy przyszedł*. [Ż]

Współcześnie konstrukcje takie brzmią dość archaicznie.⁵ Za naturalne, a nawet zalecane, uchodzi łączenie ich z niektórymi zaimkami osobowymi (*myśmy*, *wyście*). Tylko w stylu artystycznym twórcy pozwalają sobie na większą swobodę łączenia, por. *Grosz i serce-ś pchał, tato*. [P] [por. Nagórko 2010, 227].

2.1.2. Czas zaprzeszyły

Plusquamperfectum używane jest dziś sporadycznie, zwłaszcza na tle jeszcze nie tak odległej przeszłości. Oto garść przykładów z prozy S. Żeromskiego:

*Zobaczył zmysłem wzroku dokonanie, które **był przeżył**.
Patrzył **był**, jak żołnierze mordowali rannych żołnierzy.
(...) wytuskała zeń ołowianą kulę, która **była wypadła** z Józefowej rany.*

W języku mówionym form czasu zaprzieszłego już się nie słyszy, jest to w zgodnej opinii badaczy „kategoria papierowa” [por. Krzyżanowski 2001, 81 i cytowana tam literatura]. Słowo posiłkowe *być* uczestniczy też w tworzeniu czasu przeszłego (nierzeczywistego) predykatywów *powinien* i *winien*, por. *W ciągu kilku godzin konsultant **powinien był** zadzwonić do klienta* [NKJP]. Podobieństwo do czasu zaprzieszłego jest tu pozorne.

2.1.3. Osoba gramatyczna w zwrotach adresatywnych

Kurczy się zasięg form dystansowych w trzeciej osobie używanych zgodnie z regułami językowej grzeczności. Ustępują one skracającym dystans formom drugiej osoby, co pokazuje krótka sonda w NKJP, gdzie zwrot *pań-*

⁵ W przygotowywanym obecnie ekumenicznym przekładzie *Biblii* tłumacze, dążąc do uwspółcześnienia języka, rezygnują z ruchomej końcówki osobowej – por. „Nie spotka się też w PE [przekładzie ekumenicznym] form «któraś», «tyś», «niceśmy» itp., czyli przenoszenia do innych wyrazów odczasownikowego -ś» [„Tygodnik Powszechny” 2018, 15, 32].

stwo zobaczycie poświadczony jest 12 razy, podczas gdy *państwo zobaczą* 9 (dostęp 5.04.2018). Jeszcze jedno lub dwa pokolenia wcześniej używało się form dystansowych także w języku familijnym. Dziś ten obyczaj pielęgnowany jest w niektórych rodzinach inteligenckich, zwłaszcza w stosunku do dziadków. Przykłady są nieliczne, por. poświadczone w NKJP: *Babciu, co babcia robi? Babcia,⁶ gdzie babcia ma leki?* Inny cytat pokazuje reakcję starszego pokolenia na tykanie: *Do mnie się mówi „babciu”, nie „ty”*.

Jeszcze na początku XX w. używało się w języku literackim w funkcji adresu form drugoosobowych, por. *To pani nie wiesz, gdzie oni są? [Ż], Kto pani jesteś? [Ż]*. Dzisiaj spotyka się je jeszcze w mowie o podłożu gwarowym (por. kabaretowe *Praw fizyki pan nie zmienisz i nie bądź pan głab.*). Jak pisze Marek Łaziński:

Trudno ustalić, kiedy z zaimkami *pan / pani* w użyciu neutralnym przestała być ostatecznie łączona forma 2. os. (niehonoryfikatywnej). W użyciu poufałym lub ironicznym jest używana do dziś. Co najmniej do końca lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku mogła być formą neutralną w języku mniej starannym lub w języku niższych klas społecznych [Łaziński 2006, 40].

2.2. Fleksja nominalna

2.2.1. Wspólnofunkcyjne końcówki – ewolucja sterowana?

Halina Satkiewicz, przeprowadziwszy porównanie obrazu fleksji w miarodajnym dla dwudziestolecia międzywojennego *Słowniku ortoepicznym* S. Szobera [1937] i o ponad trzydzieści pięć lat późniejszym *Słowniku poprawnej polszczyzny* [1973, dalej: SPP], dostrzega nie tylko różnice metodologiczne w podejściu do opisu normy językowej, lecz także odmienne obiektywne wyzwania, jakie narzucała autorom aktualna sytuacja językowa. Dzieło S. Szobera miało służyć niwelacji wariantów regionalnych, występujących jeszcze znacznych różnic dzielnicowych i wpływów gwarowych. Dużo bardziej tolerancyjny dla regionalizmów SPP pokazuje też bardziej jednolity stan fleksji, „świadczący o daleko posuniętej integracji językowej” [Satkiewicz 1986, 237–238].

Interesująca jest z punktu widzenia ewolucji kodyfikacja **wariantów chronologicznych**, co H. Satkiewicz pokazuje na przykładach M. lmn. r.m. z obocznymi końcówkami *-a/-i(-y)* typu *gusta / gusty* oraz D. lmn. r.m. *-ów/-i(-y)* typu *dziennikarzów / dziennikarzy*. Pierwsza z końcówek w obu parach jest dziś przestarzała (*-ów* przy rzeczownikach na *-arz*) albo rzadka (kwalifikatory *przestarz.*, *rzad.*, *wychodzące z użycia*). U S. Szobera mają one szerszy zasięg, co autorka podsumowuje dla pierwszej pary następująco:

⁶ Innym zjawiskiem w zakresie form adresatywnych jest wypieranie wołacza przez mianownik. Z kolei pierwotny wołacz używany jest w substandardowej polszczyźnie w pozycji mianownika, por. *nasz Mieciu, przyjdzie Lechu*.

...stan zarejestrowany przez Szobera jest stanem przejściowym między okresem ekspansji form z końcówką *-a*, przypadającym na drugą połowę XIX wieku, a dzisiejszym wycofaniem się ich z obiegu, brak bowiem w *Słowniku ortoepicznym* przykładów z końcówką *-a* jako wyłączną [Satkiewicz 1986, 239].

Jeśli chodzi o drugą parę wariantów, S. Szober przyznawał pierwszeństwo formom zakończonym na *-ów*, podobnie jak po nim W. Doroszewski (jako panująca w odmianie twar-dotematowej i bardziej „wyrazista”, bo jednoznaczna). Irena Bajerowa [1977, 16] natomiast za bardziej ekspansywną uznała końcówkę *-i/-y* (*festiwali, płaszczy*). Obserwację I. Bajerowej potwierdza K. Kleszczowa [1994, 29], która porównywała próbki tekstów z lat 1939 i 1945. W tym krótkim przedziale czasowym formy zakończone na *-i/-y* uzyskały lekką przewagę (*słoi* zam. *słojów*, *koszy* zam. *koszów*).

2.2.2. Zmiany w zakresie morfopragmatyki

Termin *morfopragmatyka* jest stosunkowo nowy. Jest on tu rozumiany jako zespół środków afiksalnych, które nie pełnią funkcji prymarnie nominatywnej, obsługujących różne rejestry stylistyczne (wysokie i niskie), o różnej sile illokucyjnej i ekspresji (ironia, komizm, patos, wartościowanie), rozpatrywanych w szerokim spektrum relacji nadawczo-odbiorczych [Nagórko 2003].

2.2.2.1. Od patosu do deprecjacji

Męskoosobowe formy dawnego biernika lmn. z końcówką *-y* (*-i*) w funkcji mianownika (*syny, Greki*), znane już od wieku XVI, uznał Z. Klemensiewicz za zwycięskie w początkach epoki nowopolskiej, „najprawdopodobniej w związku z ogólną dążnością owej epoki, żeby odnowić język literacki przez nawiązanie do mowy potocznej” [Klemensiewicz 1972, 134–135]. Nabrały one nacechowania pejoratywnego, co nie przeszkodziło w stosowaniu tych form jako środka archaizacji, podobnie jak rzeczowników z dawną biernikową końcówką *-e*, por. u M. Konopnickiej *króle, chłopcy*, u S. Wyspiańskiego *bohaterzy, ojce, starce, wodze*. Do dziś słyszymy podobne formy w kolędach: *Anieli grają, **króle** witają...* i pieśniach – por. hymn polskiego proletariatu *Krew naszą długo leją **katy*** [z 1882 r.].

Formy zakończone na *-i* (*-y*), w okresie nowopolskim stosowane do uzyskania efektu patosu [Kępińska 2011, 92], stały się dziś nacechowane pejoratywnie. Do synchronicznego opisu gramatycznego polszczyzny wprowadzono nawet gramatyczną kategorię deprecjatywności. Według danych korpusowych [NKJP] największą frekwencję mają *chłopy* (> 1000), *dziady* (558) oraz *pány* (914) – por. Kępińska 2011, 93. Dodać trzeba, że nie wszystkie użycia można zakwalifikować jako wartościujące negatywnie, por. tytuł pieśni kibiców *Legia **pány*** czy przebój Danuty Rinn z 1973 r. *Gdzie ci mężczyźni... gdzie **te chłopcy**, gdzie...*

2.2.2.2. Potoczne formy kazualne

Ilustracją ekspansji potoczności może być kariera końcówki *-a* w D. lp. r.m., która zaczyna dominować także w zakresie rzeczowników nieżywotnych, co prowadzi do objęcia zakresem **homonimii gramatycznej** D. i B. lp. tych rzeczowników – na wzór paradygmatów żywotnych. Podobne formy szerzą się zwłaszcza w języku mówionym i są wyraźnie nacechowane potocznością, np. *ściągnąć buta, podejść do płota, mieć farta, zjeść torta, wbić gwoździa, wysłać mejla*, reklamowe *mieć smaka na maka* itp. [por. Grybosiova 2002, 78; Krzyżanowski 2001, 84; Kucala 2000, 367; Satkiewicz 1971, 160]. Tendencja ta przybrała na sile w okresie powojennym, chociaż nacechowanie emocjonalne końcówki *-a* sięga czasów wcześniejszych, por. *dać pyska, mieć szusa* ‘mieć bzika’ odnotowane w SJPDor. Formy z końcówką *-u* odbierane są jako staranniejsze, książkowe, zapewne w związku z tym, że końcówkę tę przybierają najczęściej wyrazy obce i abstrakta. W uzusie współczesnym także w tej grupie rzeczowników zaczyna się szerzyć *-a*, np. w SJPDor. rzeczownik *drut* ma w D. lp. (wyłącznie) *-u*, ale frekwencja obu form w NKJP wypada na korzyść innowacji: *drutu* (279), wobec *druta* (327) (dostęp 17.04.2018).

2.3. Nieodmienne części mowy

Leksyka nieodmienna, pełniąca ważne funkcje w tekście (przyimki, spójniki) lub jako środek ekspresji (partykuły), podlega także procesom starzenia się i wymiany zasobu. Ze *Składni opisowej...* Z. Klemensiewicza [1937] wynotowałam przykłady dziś odbierane jako archaiczne, chociaż zapewne nie były takimi dla autora – por. przyimki: *krom, prócz*, spójniki: *atoli, ażeby, iżby, przeto, tedy, wszakże*, partykuły: *nużę! dalibóg! dla Boga!*

Zjawiskiem zwracającym uwagę w klasie przyimków jest przechodzenie od syntetycznych form kazualnych do form przyimkowych (por. *dojść celu – dojść do celu, napotkać coś – napotkać na coś*⁷) oraz lawinowy przyrost liczby wtórnych przyimków. Te ostatnie powstają najczęściej przez usamodzielnienie się ciągów przyimkowo-nominalnych (*na rzecz, ze względu na, w sprawie, z wyjątkiem*) [por. Milewska 2003] lub imiesłów przysłówkowych, które odrywają się od paradygmatu czasownika (*nie licząc, wyjąwszy, sądząc*) [por. Weiss 2005].

Przyimki złożone interpretowane są jako przejaw tendencji do analityczności i intelektualizacji wypowiedzi, w których pełnią zróżnicowane funkcje. Modnym dziś wyrażeniem jest pochodzące z lingwistyki⁸ *w kon-*

⁷ Starsze i nowe słowniki preskryptywne, wbrew uzusowi, nie uznają tych konstrukcji za poprawne.

⁸ Także inne terminy lingwistyczne weszły po 1989 r. do szerszego obiegu dziennikarsko-publicystycznego, por. *narracja* i *dyskurs*.

tekście czego?, używane jako sygnał podziału tematyczno-rematycznego ('Jeśli chodzi o...'), por. *Droga buddyzmu musi być jednak rozpatrywana także w kontekście konieczności przekroczenia dualizmu. W Polsce zaczęliśmy nagle mówić o Katyniu w kontekście pojednania* [NKJP].

3. SŁOWOTWÓRSTWO

Wbrew opinii W. Doroszewskiego o słabnięciu procesów derywacyjnych w polszczyźnie przedwojennej i pierwszym dwudziestolecu powojennym derywacja w szerokim sensie pozostaje najważniejszym rezerwuarem słownictwa [por. Waszakowa 2001, 96]. W. Doroszewski miał rację o tyle, że osłabła produktywność prostej derywacji afiksальной. Na pierwszy plan zdają się wysuwać techniki polegające na **dezintegracji** podstawy słowotwórczej (skrótowce, ucięcia, kontaminacje), rośnie też udział ilościowy **złożeń**, w tym kompozycji **teleskopowych**, tj. takich struktur, które wymagają rozłożenia, rozwinięcia, aby można było dotrzeć do ich znaczenia, np. *teleturniej – turniej tele[wizyjny]* [por. Nagórko 2007, 206]. Poniższe zestawienie prezentuje te najbardziej produktywne techniki derywacyjne lub kategorie słowotwórcze, które można wytypować jako charakterystyczne dla naszych czasów.

3.1. Skrótowce i ucięcia

Jadwiga Puzynina [1976] uznała skrótowce za „charakterystyczną strukturę XX wieku”. Ich status słowotwórczy jest przy tym dość niejasny, ponieważ segmentacja zachodzi tu na poziomie submorfemowym (liter, głosek bądź sylab), co stawia pod znakiem zapytania ich motywację słowotwórczą. Skrótowce stanowią najczęściej nazwy własne (partii, państw, firm, instytucji), rzadziej są to abstrakta (nazwy chorób, jak *AIDS*) lub nazwy atrybutywne (jak *SMS* / *esemes*).

Mamy wśród **abrewiatur** nazwy odnoszące się z dzisiejszego punktu widzenia do realiów historycznych, zabarwione kolorytem swojej epoki, np. dwudziestolecia międzywojennego: *endecja* (od *ND*), *ONR*, okresu drugiej wojny światowej: *AK*, *empi* (zapożyczenie *MP* – pistolet maszynowy), *kacet*, lat 1945–1989: *NRD*, *PRL*, *UB*, wreszcie lat po transformacji ustrojowej: *PiS*, *TVN*, *KOD*. Skrótowce stanowią też produktywną bazę dla pochodnych od nich derywatów, zwłaszcza z zakresu zwolenników, członków lub pracowników czegoś (*akowiec*, *ubek*) oraz przymiotników relacyjnych (*galluksowy*, *sanepidowy*, *endecki*) jako kategorii realizujących paradygmat słowotwórczy propriów.

Modelowym przykładem ulegania tendencji do skrótu są **ucięcia**, inaczej derywaty ujemne, które mają długą tradycję w polszczyźnie [KJP 1982, 283]. W słownikach kwalifikowane jako „terminologiczne”, opanowały one język potoczny wraz z odmianami środowiskowymi. Spotykamy

je w SJPDor., nierzadko z kwalifikatorem *daw.* lub *rzad.*, por. *przewał, przydyg, rozkup, skon.* Nowsze przykłady: *unos* ‘unoszenie się’, por. *Sytuacja spowodowana jest unosem środków do utrzymania dróg* (o smogu w Warszawie), *wycof* ‘wycofanie się’ (...*decyzje Wojtka o wycofaniu się* (...)*ratowały życie* (...)*Kanadyjski alpinista Barry B., który też ma na koncie niemałą liczbę wycofów, w pełni zgadzał się z takim stanowiskiem* [B. Mcdonald, *Kurtyka sztuka wolności*, Warszawa 2018]).

Warto też wspomnieć o **uniwerbizacji**, której produkty, nacechowane wcześniej jako potoczne, zyskały prawo obywatelstwa w języku ogólnym. Na przykład słowo *starówka*, opatrzone jeszcze w SJPDor. kwalifikatorem *potoczne*, używane jest dziś również w odmianach pisanych. Obserwuje się prawdziwy wysyp podobnych struktur, coraz częściej zastępujących nazwy wieloczłonowe, por. *ramówka, drużynówka* ‘zawody drużynowe’, *wstępniak*. W okresie przedwojennym uniwerbizowane derywaty z produktywnym sufiksem *-ak* były charakterystyczne dla zaginionej gwary warszawskiej (*schaboszczak, poniatowiczak* ‘most Poniatowskiego’).

3.2. Złożenia

W porównaniu z derywacją prostą kompozycja uchodzi za mniej produktywną technikę słowotwórczą w polszczyźnie, a impulsu do niej upatruje się nierzadko w obcym wpływie językowym. H. Jadacka, przebadawszy neologizmy z lat 1945–2000, doszła do wniosku, że w okresie powojennym nastąpiło jednak „zrównanie w prawach” obu typów słowotwórstwa [Jadacka 2001, 155]. Zmieniła się też **ocena normatywna** złożzeń, których przyrost wiąże się z przejmowaniem innojęzycznych morfemów leksykalnych. Lingwiści widzą w tym przejaw nieuchronnej internacjonalizacji prowadzącej do seryjnego urabiania słów z częstkami typu *auto-*, *bio-*, *eko-*, *euro-* i in. Przestano negować **hybrydy** składające się z członu rodzimego i obcego (*autopoprawka, cyberprzestrzeń*), zmienił się stosunek do **kalk** wyrazowych takich jak *listonosz*.⁹

Typem złożonego słowotwórstwa są też **kontaminacje** (ang. *blending* a. *amalgam*) będące efektem skrzyżowania dwu słów, takie jak starsze, autorskie *wieszczenięta* A. Nowaczyńskiego, *terroretyk* J. Przybosia czy nowe *gimbus*, [*urlop*] *tacierzyński*. Odznaczają się one dużym ładunkiem ekspresji, chociaż nie można im odmówić funkcji nominatywnej, por. internacjonalizmy *Eurazja, motel, brunch*.

⁹ W SJPDor. odnotowany jest jeszcze germanizm *bryftrygier* z cytatem z *Lalki* B. Prusa. Jego późniejsza kalka *listonosz* była piętnowana jako również zagrażająca duchowi języka polskiego. Wyraz ten jednak zadomowił się w polszczyźnie, przetrwał konkurencję z lansowanym *doręczycielem*, choć może nie przetrwać z innej przyczyny: zaniku tej tradycyjnej profesji.

3.3. Nazwy żeńskie

Koleje losu tej szczególnie podatnej na okoliczności zewnątrzjęzykowe kategorii słowotwórczej są zmienne. Współcześnie obserwuje się, zwłaszcza w liberalnych mediach, tendencję do sufiksacji nazw męskich, w tym tytułów zawodowych, znoszącą niedawne blokady derywacji wynikające np. z fonotaktyki (*adiunktka*, *chirurgka*) lub obawy przed homonimią (*dziekanka*, *reżyserka*). Przed rokiem 1989 przeważał jednak zwyczaj tytułowania kobiet przy użyciu form męskich, przy czym sygnałem żeńskości stawało się unieruchomienie odmiany (*Premier spotkała się z kanclerz*).¹⁰ W porównaniu z sytuacją przed drugą wojną światową unikanie derywatów żeńskich było nowym zjawiskiem. Przed rokiem 1945 preferowano formy takie jak *docentka*: *Docentka przysłała. Pomóż docentce* [por. Łaziński 2006, 230].

Jednak w zakresie żeńskiej onomastyki, tj. tworzenia nazwisk, raczej nie widać skłonności do urabiania form żeńskich. Wynika to zapewne stąd, że polskie środki słowotwórcze (inaczej niż w języku rosyjskim czy czeskim) informują nie tylko o płci, lecz także o stanie cywilnym kobiety: *meżatka* lub *panna*, por. pary sufiksów *-owa/-ówna*, *-ina/-anka*. Ta druga para sufiksów jest dziś już nieproduktywna (słyszysz się czasem *Wałęsowa*, ale już nie *Wałęsina*, choć tylko ta druga forma zgodna jest z regułą słowotwórczą). Regularnie tworzone nazwiska żon i córek typowe były dla pierwszej połowy XX w., por. *Ordonówna*, *Skarżanka*, *Zarębina*. Wśród dzisiejszych *meżatek* dominuje zwyczaj przybierania nazwisk podwójnych – własnego i mężowskiego – traktowanych jako równorzędne, co już do słowotwórstwa nie należy.

3.4. Abstracta

Ogólną tendencję do intelektualizacji języka, związaną z rozwojem pisanych *genre'ów* mowy, można m.in. obserwować na podstawie ekspansji nazw abstrakcyjnych [por. Grybosiowa 2002, 77]. Mówi się o zatarciu granicy między *n. actionis* a *n. essendi*, zniesione zostały ograniczenia łączliwości prototypowego sufiksu *-ość*, por. *wolnorynkowość*, *wyszczepialność*, *zachorowalność*. Przybyło nazw abstrakcyjnych tworzonych od nazwisk – fikcyjnych (*wallenrodyzować*) bądź osób historycznych (*breżniewizm*).

¹⁰ Językoznawcy podkreślają jednak różnicę w stosunku do funkcji adresatywnej, w której obyczaj nakazuje używanie form męskich, np. *pani poseł!* – nie: *pani posłanko!*

4. SKŁADNIA

4.1. Postępująca unifikacja formy dopełnienia bliższego

Jako przypadek dopełnienia bliższego umacnia się **biernik**. Jego forma jest o tyle „łatwa”, że w wielu typach odmiany jest ona synkretyczna z formą słownikową, tj. z mianownikiem. Wypiera on **dopełniacz** z takich jego tradycyjnych kontekstów, jak (1) konstrukcje z negacją (por. przykłady dopełniaczowe z początku XX w.: *obojętny już dla serca i niezdolny podźwignąć ramienia* [Ż], ...*dokończyła tego opatrunku* [Ż]), (2) tzw. genetivus partitivus (*Otrzymaliśmy na posiłek ciepłego kakao* [„Polityka” 2018, 55¹¹], *Kup chleba*). Wydaje się, że znaczenie partytywności schodzi obecnie na dalszy plan, wypierane przez ‘nieokreśloność’, co można uznać za odpowiednik rodzajnika w językach, które tę kategorię mają (*Kup chleba* znaczy ‘jakiś chleb, mówiący nie precyzuje, jaki’, polecenie *Kup chleb* natomiast implikuje wiedzę rozmówców, o jaki gatunek chleba chodzi). I wreszcie (3) kurczenie się listy czasowników z tradycyjną rekcją dopełniaczową, por. *używać / użyć czego* – dziś wypierane przez *użyć co*, jak: *użyć masło / pastę do butów* [Buttlerowa 1976, 49]. Dopełniacz utrzymuje się jeszcze we frazach o znaczeniu przenośnym, takich jak *dostarczyć wrażeń / emocji* [więcej przykładów: KJP 1971, 317].

Wypieranie drugiego przypadku w funkcji obiektu zdania sięga początków doby nowopolskiej [por. Klemensiewicz 1972, 151]. Jak potwierdza D. Buttler we współautorskiej *Kulturze języka polskiego*: „proces stopniowej eliminacji dopełniacza jako przypadku dopełnienia bliższego (...) trwa w polszczyźnie (...) co najmniej od XVIII w.” [KJP 1971, 318]. Można to oceniać jako przejaw tendencji do ekonomiczności kodu językowego, która ma charakter uniwersalny.

4.2. Zmiany w rekcji

Pod tym względem polszczyzna nowopolska i współczesna wydaje się ustabilizowana, a schematy składniowe trwałe. Nieliczne odstępstwa są pozorne, dotyczą bowiem wariantów rzadkich, takich jak *nadążyć czemu?*, por. *Bez tego nie dołamy nadążyć świata* [G]. W SPP [1973, 362] pod hasłem *nadążyć* odnotowane są: N. *za kim, za czym*, N. *z czym* oraz jako rzadkie: N. *czemu* (...).

Badacze składni odnotowują jednak uproszczenia schematów zdań dopełnieniowych typu *wskazywać, że...* (zam. *wskazywać na to, że...*), *liczyć się, że...* (zam. *liczyć się z tym, że...*), *zanosić się, że...* (zam. *zanosić się na to, że...*) [Buttler 1976, 46]. Zarazem obserwuje się ekspansję struktur przyimkowych: starsze *napotykać co?* i nowsze *napotykać*

¹¹ Ze wspomnień żołnierza II Brygady Legionów, 1915, przytoczonych w artykule *Śmiertelnie zimna wojna* Piotra Szlanty.

na co?, analog. *dyskutować co?* – *dyskutować o czym?*, *śnić co?* – *śnić o czym?* [Buttler 1976, 105]. Konstrukcje z przyimkiem uznawane są za jeden z przejawów widocznej tendencji do analityczności. Mimo ich szerzenia się polszczyzna pozostaje z typologicznego punktu widzenia językiem syntetycznym (kazualnym).

4.3. Przypadek orzecznika

W epoce nowopolskiej forma orzecznika zależała od jego charakterystyki gramatycznej: mianownik dla członu rzeczownikowego, por. *...pan jest powstaniec* [Ż], *...i wyda mi się, że pan był... sen* [Ż], *Zosia (...) jest wojewodzianka* [M], narzędnik zaś dla członu przymiotnikowego, por. *stał się okrutnym* [K], *bądź cierpliwą* [K], *bądź zdrową* [K], *staje się coraz rzadszą* [K], *Najbardziej nie chciałbym być doprowadzonym do rozmowy z Hanią...* [Pra].

Współcześnie rozkład form kazualnych jest dokładnie odwrotny: orzecznik rzeczownikowy występuje w narzędniku (z wyjątkiem nazwisk), przymiotnikowy – w mianowniku. Norma ta utrwaliła się stosunkowo niedawno, bo w XX w. [szerzej na ten temat por. Jadacka 2008, 164–167]. Użycie mianownikowe rzeczownika jest odczuwane jako potoczne, por. *Nazywa się, że pan jest pisarz* [G].

5. ZAMIAST PODSUMOWANIA

Trudno jest w ramach jednego artykułu przedstawić ewolucję systemu gramatycznego polszczyzny w minionym stuleciu. Historycy języka podkreślają stabilność systemu, chociaż wiele procesów – zwłaszcza konkurowanie końcówek we fleksji imiennej – ciągle nie osiągnęło pożądanego kresu. Ten egzemplaryczny przegląd nie może zastąpić ujęć monograficznych, do których odsyła (niekompletny) spis cytowanej literatury.

Bibliografia

- I. Bajerowa, 1977, *Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestolecu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego (XVIII w., XIX w.)* [w:] „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. XXXV, s. 13–25.
- I. Bajerowa (red.), 1993, *Język polski czasu drugiej wojny światowej*, Warszawa.
- I. Bajerowa, 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- D. Buttler, 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- A. Grybosiova, 1994, *Demokratyzacja i nobilitacja języka po drugiej wojnie światowej* [w:] S. Gajda i Z. Adamiszyn (red.), *Przemiany współczesnej polszczyzny*, Opole, s. 33–39.

- A. Grybosiova, 2001, *Składnia* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole, s. 108–118.
- H. Jadacka, 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- H. Jadacka, 2008, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- A. Kałkowska, 2000, *Grupa imienna na tle problematyki zmian składniowych w polszczyźnie* [w:] K. Rymut, W.R. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe III*, Kraków, s. 201–211.
- A. Kępińska, 2011, *O kryterium zgodności z systemem językowym i samym systemie* [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka. System – teksty – norma – kodyfikacja*, Warszawa, s. 89–102.
- KJP – D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1971, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1937, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków.
- Z. Klemensiewicz, 1972, *Historia języka polskiego III*, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 1994, *Znaczenie lat wojny w rozwoju polskiego języka ogólnego* [w:] S. Gajda, Z. Adamiszyn (red.), *Przemiany współczesnej polszczyzny*, Opole, s. 25–31.
- P. Krzyżanowski, 2001, *Fleksja* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole, s. 76–87.
- M. Kucała, 2000, *Formy dopełniacza w bierniku liczby pojedynczej rzeczowników męskich nieżywotnych* [w:] tegoż, *Polszczyzna dawna i współczesna*, Kraków, s. 363–370.
- H. Kurek, 2016, *Globalizacja a przemiany polskiej fleksji nominalnej* [w:] H. Kurek, M. Świącicka, M. Peplińska (red.), *Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*, Bydgoszcz, s. 131–140.
- H. Kurkowska, 1971, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 11–79.
- W. Lubaś, 2001, *Język potoczny* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole, s. 220–242.
- M. Łaziński, 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.
- B. Milewska, 2003, *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*, Gdańsk.
- A. Nagórko, 2003, *Tendencje w sferze pragmatyczno-stylistycznej* [w:] I. Ohnheiser (red.), *Komparacja współczesnych języków słowiańskich 1. Słowotwórstwo / Nominacja*, s. 189–197.
- A. Nagórko, 2005, *Prepozycje a prefiksy* [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 161–175.
- A. Nagórko, 2007, *Kontaminacje leksykalne – słowotwórstwo czy radosna tfurczość?*, „Przegląd Humanistyczny” nr 1 (400), s. 203–210.
- A. Nagórko, 2010, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- I. Ohnheiser (red.), 2003, *Komparacja współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*, Opole.
- K. Pisarkowa, 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.

- J. Puzynina, 1976, *Skróty językowe – charakterystyczna struktura XX wieku* [w:] J. Magnuszewski i in. (red.), *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich*, Warszawa, s. 81–89.
- H. Satkiewicz, 1986, *O zmianach w normie fleksyjnej współczesnego języka polskiego*, „Prace Filologiczne” t. XXXIII, s. 237–241.
- SPP – W. Doroszewski, H. Kurkowska (red.), 1973, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- SJPDor. – W. Doroszewski (red.), 1958–1960, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa.
- K. Waszakowa, 2001, *System słowotwórczy* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole, s. 88–107.
- D. Weiss, 2005, *Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym?* [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 177–207.

Skróty źródeł

G – Witold Gombrowicz,
 K – Zenon Klemensiewicz,
 M – Adam Mickiewicz,
 NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego,
 P – Jeremi Przybora,
 Ż – Stefan Żeromski.

Changes in the grammatical system of Polish after 1918 (inflection, word formation, syntax)

Summary

This paper is an attempt to demonstrate the most significant trends in the evolution of the grammatical system of the Polish language in the conventional period of the past century. Grammar, which determines the identity of a language, evolves much more slowly than vocabulary. The trend to simplify the system, which can be observed on the example of verbal inflection (decline of the past perfect tense, immobilisation of personal suffixes), and – to a lesser extent – nominal inflection (regression of the vocative case), is one of intra-linguistic changes. Many changes have social grounds, e.g. the increase in the level of education and the culture of writing results in the progressing intellectualisation of forms of expression, which is manifested e.g. by using analytical prepositions in syntax or compounds in word formation. Finally, the changes in the social status of women are reflected in the category of appellative feminatives and surnames. Observable at the end of the Modern Polish period, the trend to expose gender in language, which diminished in the post-war period of the Polish People's Republic, has become more dynamic for the past two decades.

Trans. Monika Czarnecka

Halina Zgółkowa, Tadeusz Zgółka
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań,
e-mail: zgolka@uam.edu.pl)

LEKSYKALNA KATEGORYZACJA RZECZYWISTOŚCI W SŁOWNIKACH OSTATNIEGO STULECIA POLSKIEJ LEKSYKOGRAFII

Zadaniem tego szkicu jest prezentacja diachronicznych zmian w zasobie leksykalnym polszczyzny takich, które pojawiły się w trakcie ostatniego stulecia. Oczywiście te zmiany można obserwować zarówno na podstawie tekstów publikowanych w tym czasie, jak i na podstawie źródeł leksykograficznych (słowników) wydawanych w tym samym okresie. Podejście pierwsze jest niemal niewykonalne ze względu na konieczność uprzedniego sporządzenia korpusu tekstowego, takiego jak np. współczesny Narodowy Korpus Języka Polskiego czy Korpus Języka Polskiego PWN.

Sposób drugi natomiast to konfrontacja zawartości poszczególnych słowników, przy czym do realizacji tak postawionego zadania nie wystarczą konkordancje hasłowe sporządzane dla analizowanych słowników, jako że w poszczególnych hasłach znajduje się po kilka znaczeń i ich definicji, a przecież zmiany leksykalne powinny uwzględniać także i takie aspekty w procesach zmian zachodzących w słownictwie. Odwołajmy się tu do jednego – ale przy tym wyrazistego – przykładu. Oto hasło *mysz*, pod którym podaje się w ostatnim czasie znaczenie z zakresu informatyki jako element tzw. hardware'u, czyli element wyposażenia urządzeń komputerowych. Oczywiście hasło to występuje w nawet najdawniejszych słownikach polskich. Jest ono jednak opatrzone jednym, zoologicznym, znaczeniem.

W tym kontekście można zauważyć rolę kwalifikatorów, którymi opatrywane są znaczenia podawane w ramach artykułu hasłowego. I właśnie na tym elemencie opisu leksykograficznego będziemy się koncentrować. System kwalifikatorów używanych w opracowaniach leksykograficznych przy znaczeniach¹ nie tylko precyzuje informacje o jednostce hasłowej, ale także dokonuje swoistej kategoryzacji świata [Tokarski 1993; tenże 2013]. Polega ona na wyodrębnianiu za pomocą kwalifikatorów

¹ W wypadku haseł opatrzonych jednym znaczeniem pozycja kwalifikatora jest poniekąd oczywista. W hasłach wieloznaczeniowych natomiast miejsce kwalifikatora jest przy poszczególnych znaczeniach lub przy przywoływanych kolokacjach, frazematyzmach, frazeologizmach.

swoistych pól wyrazowo-semantycznych uwzględnianych (proponowanych) przez leksykografów. Pola takie mają wyrazisty aspekt znaczeniowy i kwalifikator nazywa rodzaj szerokiego zakresowo hiperonimu. Nie jest to jednak jedyny typ kwalifikatorów. Część z nich bowiem wyznacza wartości pragmatyczne lub zakres tekstowej używalności haseł wyposażonych w odpowiednie znaczenie.

Wspomniany system pól znaczeniowych jest wyznaczany zarówno przez samą rzeczywistość, jak i przez słownikarzy. Odwołajmy się znowu do przykładu. Leksykograf może zastosować jeden kwalifikator o znacznym zasięgu: *medyczny*; może jednak równie dobrze dokonać partycji słownictwa medycznego na bardziej szczegółowe kategorie: *chirurgiczny*, *ginekologiczny*, *anatomiczny* itd. Nietrudno zauważyć, że decyzja dotycząca zastosowanego w słowniku systemu kwalifikatorów jest jedną z najważniejszych, to one bowiem precyzują znaczenie i/lub stosowność tekstową haseł.

Jak zauważa B. Walczak [Walczak 1998, 414],

Im bardziej rozbudowany system kwalifikatorów, tym większa wartość słownika jako źródła dla takich dyscyplin, jak dialektologia historyczna, historyczna stylistyka itp.

W naszych rozważaniach to właśnie kwalifikatory będą stanowiły centrum zainteresowania zmianami zachodzącymi w słownictwie stulecia 1918–2018.

Warto zatem sięgnąć do metodyki sporządzania słownika. Początek takiego sporządzania to oczywiście skompletowanie siatki haseł [T. Zgółka 2018]. Ale tuż po tym pierwszym kroku pojawia się kolejna decyzja: sporządzenie listy kwalifikatorów. W wypadku dzieł leksykograficznych skompilowanych ostatecznie przed edycją sprawa jest stosunkowo prosta. Taki spis może być zaplanowany *ex ante*, czyli przed prezentacją (np. wydawcy) gotowego dzieła. Pewne niebezpieczeństwo grożące przy podejmowaniu takiej decyzji polega na tym, że może ona pociągać za sobą konieczność dopasowywania artykułu hasłowego do wymogów stawianych przez uprzednio zaakceptowany (zamknięty!) repertuar kwalifikatorów. Dlatego bywa, że spis kwalifikatorów jest sporządzany przez leksykografów *ex post*, czyli po sporządzeniu ostatecznej wersji dzieła, co umożliwia wprowadzanie kwalifikatorów dostosowanych do poszczególnych haseł, a zwłaszcza znaczeń.²

Decyzja o zastosowanym systemie kwalifikatorów należy zatem do leksykografa, a jej ocena do leksykologa (teoretyka zajmującego się słownictwem i jego opracowaniami – także słownikami). Warto o tym

² Taką metodę zastosowano np. w PSWP, w którym po opracowaniu całego materiału w ostatnim tomie zamieszczono listę wszystkich kwalifikatorów użytych w poszczególnych definicjach hasłowych; zob. np. hasło obrona zn. 5. *prawniczy*, zn. 6. *wojskowy*, zn. 7. *sportowy*, zn. 8. *sportowy*.

pamiętać przy konfrontowaniu i wartościowaniu takiego systemu. W literaturze leksykologicznej można znaleźć sporo opracowań na ten temat [Kuryło 1993; Kurkiewicz 2007; Walczak 1988; Engelking, Markowski, Weiss 1989; Majdak 2004; Doroszewski 1958; Dubisz 2003; Żmigrodzki 2005]. Czasem mają one charakter czysto opisowy (sprawozdawczy), ale równie często normatywny (oceniający) i formułujący własne propozycje leksykologa. W tym opracowaniu nie mamy ambicji zaproponowania własnej typologii kwalifikatorów, chcielibyśmy natomiast sformułować serię uwag pod adresem list kwalifikatorów podanych w następujących słownikach: *Słownik języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego (dalej SW), *M. Arct, Słownik ilustrowany języka polskiego* (dalej MA), *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (dalej DSJP), *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza (dalej USJP), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. H. Zgólkowej (dalej PSWP).

Główne hipotezy, które zamierzamy tu zaproponować, będą się odnosiły do diachronicznej zmienności repertuaru kwalifikatorów, jednocześnie wyznaczających pola wyrazowe (semantyczne), ustalające kategoryzację językowego obrazu świata oraz porządkujących informacje pragmatyczne. Przyjmujemy na wstępie założenie, zgodnie z którym kwalifikatory pozwalają w swoisty sposób wejrzeć w zmiany leksykalne, które zaszły w polszczyźnie w ostatnim (jubileuszowym) stuleciu. Zanim jednak przedstawimy hipotezy bardziej szczegółowe z tego założenia wyprowadzane, konieczne jest zaprezentowanie (1) dotychczasowych typologicznych klasyfikacji kwalifikatorów oraz (2) możliwie pełnych list spisów kwalifikatorów występujących w analizowanych słownikach.

Oto zestawienie 1., w którym przedstawia się kilka leksykologicznych propozycji dotyczących typologii kwalifikatorów.

Zestawienie 1. Typologie kwalifikatorów

W. Doroszewski [1958]	S. Dubisz [2003]	A. Engelking i in. [1989]	J. Kurkiewicz [2007]	E. Kuryło [1993], P. Żmigrodzki [2005]
geograficzne	geograficzne	geograficzne	geograficzne	geograficzno- środowiskowe
społeczno- środowiskowe	socjolektalno- środowiskowe	środowiskowe	środowiskowe	społeczno- środowiskowe
chronologiczne	chronologiczne	chronologiczne	chronologiczne	chronologiczne
ekspresywno- stylistyczne	stylistyczne	stylistyczne	stylistyczne	stylistyczno- pragmatyczne
	ekspresywne	ekspresywne	ekspresywne	

W. Doroszewski [1958]	S. Dubisz [2003]	A. Engelking i in. [1989]	J. Kurkiewicz [2007]	E. Kuryło [1993], P. Żmigrodzki [2005]
	profesjonalno- -naukowe	zawodowe	specjalistyczne	termino- logiczne
		frekwencyjne	frekwencyjne	frekwencyjne
				dotyczące religii i mitologii
				dotyczące rozrywki i sportu

Przedstawione zestawienie zawiera – jako się rzekło – kilka prób klasyfikacyjnych sporządzonych na podstawie dotychczas używanych w polskiej leksykografii kwalifikatorów. Najpierw przytoczmy informację ilościową. W analizowanych słownikach użyto różnej liczby kwalifikatorów. Najwięcej takich określeń występuje w PSWP: 381. Pozostałe słowniki wykorzystują ich znacznie mniej: USJP 134, DSJP 129, SW 140, MA 113. Z tej informacji wynika, że różna jest szczegółowość dokonywanej w słownikach kategoryzacji świata i różny stopień opisu pragmatycznego. Im bowiem większa liczba kwalifikatorów, tym siatka kategoryzująca jest precyzyjniejsza. Do tej refleksji wrócimy jeszcze w dalszej części tego szkicu.

Z punktu widzenia ilościowego można sformułować jeszcze jeden wniosek. Liczba kategorii występujących w powyższej tabeli jest różna: od czterech w propozycji W. Doroszewskiego do dziewięciu w ujęciu E. Kuryło i P. Żmigrodzkiego. W konfrontacji z poprzednim akapitem daje to nieco pełniejszą informację o szczegółowości w opisywaniu świata.

Z jakościowego punktu widzenia da się zauważyć niejednorodność tych klasyfikacji. Najpierw zwróćmy uwagę na dosłowną powtarzalność w zakresie dwu typów: geograficznego i chronologicznego oraz na zbliżoną w zakresie kwalifikatorów stylistycznych (ekspresywno-stylistycznych i stylistyczno-pragmatycznych). Niemal równie dokładne jest podobieństwo między typami kwalifikatorów *środowiskowych* (wraz z *socjolektalno-środowiskowym* i *społeczno-środowiskowym*). W wypadku czterokrotnie proponowanych typów związanych – najogólniej rzecz ujmując – ze statusem profesjonalnym użytkowników słów. Dwa typy pojawiły się trzykrotnie i można je uznać za dopowiedzenie do typu kwalifikatorów stylistycznych. Są nimi kategorie *ekspresywne* i *frekwencyjne*. W klasyfikacji ostatniej natomiast pojawiają się typy – by tak rzec – okazjonalne (dotyczące religii i mitologii oraz odnoszące się do rozrywki i sportu).

Ze swej strony w zasadzie nie proponujemy własnej klasyfikacji, a jedynie nieznacznie modyfikujemy ją poprzez zastąpienie kwalifikatorów *frekwencyjnych* kategorią *tekstowy*. Wydaje nam się bowiem, że takie określenie trafniej oddaje istotę wystąpień w tekstach. Chodzi bowiem nie tylko o wyrazy częste i rzadkie, ale także na przykład *hapax legomena*, czyli wyrazy użyte tylko raz, w jednym – ale kulturowo ważnym – tekście (np. w pieśni *Bogurodzica*, w kołędach lub w polskiej wersji *Credo* [Zgółka 2018]. Zatem w naszym ujęciu przyjmujemy w miarę ustabilizowaną i tradycyjną typologię. Wyróżniamy w niej kwalifikatory typu: 1. geograficzne (16),³ 2. chronologiczne (15), 3. ekspresywno-stylistyczne (42), 4. tekstowe (10), 5. środowiskowe (175), 6. terminologiczne (216).

Czynimy tak m.in. ze względu na powątpiewanie co do uniwersalności niemal każdej typologii. Wyznajemy bowiem zasadę, zgodnie z którą to modyfikowany diachronicznie materiał leksykalny sprawia, że konieczne jest zastosowanie odpowiedniej – w tym także nowej – grupy kwalifikatorów. Warto tu powtórzyć preferencje dla zasady sporządzania listy kwalifikatorów *ex post*, a nie *ex ante*. Dotyczy to w oczywisty sposób także ich typów. Proponujemy natomiast dokładne przyjrzenie się pełnym listom kwalifikatorów używanych w poszczególnych słownikach. Zgodnie z przyjętymi założeniami uwagę szczególną chcemy zwrócić na dwie grupy takich słowników: SW i MA z jednej strony oraz USWP i PSWP ze strony drugiej. Powodem tej decyzji jest niemal dokładnie stulecie, które dzieli słowniki z grupy pierwszej i z drugiej. Można zatem domniemywać, że w ten sposób możliwe będzie wskazanie na stabilność (powtarzalność) niektórych pól wyrazowych kreowanych przez kwalifikatory użyte w słownikach sprzed stulecia i współczesnych oraz zmienność, czyli różnice w repertuarze tych pól i kwalifikatorów.

Rozpoczynamy od stałego jądra, czyli listy kwalifikatorów stosowanych we wszystkich pięciu uwzględnianych słownikach. Ilustruje to stabilność w tym zakresie trwającą przez całe stulecie, od przełomu XIX i XX wieku do cezury XX/XXI, przy czym traktujemy łącznie SW i MA (co oznacza, że dany kwalifikator jest użyty w co najmniej jednym z nich); podobnie łącznie ujmujemy USJP i PSWP. DSJP natomiast traktujemy jako pomost między początkiem a końcem uwzględnianego tu stulecia; ponadto DSJP powstał w połowie tego stulecia i jest w znacznym stopniu oparty na fundamencie SW.

³ W nawiasach podajemy liczbę kwalifikatorów użytych w słownikach, a zaliczonych do określonego typu.

Zestawienie 2. Kwalifikatory wspólne dla całego stulecia**Geograficzne***gwarowy*⁴**Chronologiczne***dawny, historyczny, staropolski*⁵**Ekspresywno-stylistyczne***ironiczny, lekceważący, pieszczotliwy, poetycki, pogardliwy, pospolity, przenośny, rubaszny, zdrobniały, zgrubiały, żartobliwy***Środowiskowe***budowlany, drukarski, fotograficzny, górniczy, hutniczy, karciany, kolejowy, morski, ogrodniczy, rolniczy, rybaki, rzemieślniczy, sportowy, stolarski, uczniowski, wojskowy, zegarmistrzowski, żeglarski***Terminologiczne***anatomiczny, antropologiczny, archeologiczny, architektoniczny, astronomiczny, bakteriologiczny, biologiczny, botaniczny, budowlany / budowniowy, chemiczny, chirurgiczny, ekonomiczny, elektrotechniczny, filozoficzny, fizjologiczny, fizyczny, geograficzny, geologiczny, handlowy, językoznawczy, krystalograficzny, lekarski, leśniczy, logiczny, lotniczy, matematyczny, mechaniczny, medyczny, mierniczy, mineralogiczny, mitologiczny, muzyczny, ogrodniczy, paleontologiczny, prawniczy, psychologiczny, radiofoniczny, retoryczny, teatralny, technologiczny, telegraficzny, weterynaryjny, zoologiczny.*

Do powyższego zestawienia warto dodać kilka komentarzy:

1. W zestawieniu nie ma kategorii kwalifikatorów tekstowych ani frekwencyjnych, ponieważ wśród uniwersalnych (stabilnych) takich nie stwierdzono.
2. Uznajemy, że podany kwalifikator występuje na początku stulecia, jeśli został użyty w przynajmniej jednym ze słowników: SW lub MA, a występuje współcześnie, jeśli został użyty w co najmniej jednym ze słowników: PSWP lub USJP.
3. Najistotniejsza informacja, jaką da się wyprowadzić z tego zestawienia, dotyczy elementarnej siatki kategorii modyfikowanej wraz z pojawianiem się w ciągu omawianego stulecia nowych pól wyrazowych lub zanikaniem innych.
4. Można by uznać, że jest to rodzaj uniwersalnej siatki kwalifikatorów, z których należy korzystać we wszystkich późniejszych słownikach, oczywiście modyfikując ją poprzez dodawanie nie tyle nowych jed-

⁴ Podajemy w tym zestawieniu pełne formy kwalifikatorów w postaci rozwiązanych skrótów; skróty te są bardzo różne w różnych słownikach.

⁵ Kwalifikator *staropolski* występuje w USJP, a nie występuje w PSWP; w SW używa się zamiast słowa symbolu †. Kwalifikator *rubaszny* występuje w PSWP, a nie występuje w USJP; kwalifikator *zgrubiały* występuje w USJP, a nie ma go w PSWP.

nostek tego typu, ile raczej całych pól wyrazowych (semantycznych), takich jak np. informatyka, semiotyka.

5. Istotne wnioski wypływają zwłaszcza w konfrontacji powyższego zestawienia z zestawieniami prezentującymi kwalifikatory (i – co za tym idzie – całe pola wyrazowe) specyficzne – odrębnie – dla słowników z początku stulecia i dla najnowszych opracowań.

W następnym zestawieniu umieszczono kwalifikatory recesywne, czyli takie, które występują tylko w dwu słownikach z początku XX wieku. Oto one:

Zestawienie 3. Kwalifikatory specyficzne dla początku stulecia⁶

Geograficzne

provincjonalny

Chronologiczne

historia naturalna, w naszych czasach dowolnie utworzony, późniejszy

ekspresywno-stylistyczne

domyślnie, dosłownie, dźwiękonaśladowczy, gminny, okrzykowy, !⁷

Tekstowe

częstotliwy, częściej, słoworód ludowy / nowotwór / analogizm,⁸ szczególnie, wogóle (sic!), X⁹

Środowiskowe

aptekarski, bartniczy, bednarski, bilardowy, blacharski, bursztyniarski, ciesielski / ciesielstwo, cyklistowski, czcionkarski, druciarski, farbiarski, fechtunkowy, fortepjanistyczny (sic!), garncarski, gorzelniczy / gorzelnictwo, kamieniarski, kiperski, koniarski, kotlarstwo, kowalstwo, kucharski / kucharstwo, menniczy, mularski / mularstwo, mydlarski, nożowniczy, organmistrzowski, pieczętarski, piekarski, piernikarski, powroźniczy, puszkarski, rękawicznicy, szczotkarski, ślusarski / ślusarstwo, tapicerski / tapicerstwo, węglarski, wioślarski, zduński

Terminologiczne

algiebra (sic!), automobilizm, embriologiczny / embriologia, leczniczy, trygonometria, dentystyczny / dentystyka

Kolejna grupa komentarzy do tego zestawienia:

Jak wspomniano wyżej – należy je rozpatrywać w ścisłym związku z poprzednim. Najważniejsze spostrzeżenia dotyczą pól wyrazowych, o czym niżej:

⁶ W zestawieniu 3. uwzględniono tylko te kwalifikatory, które zostały użyte w SW i/lub MA, a nie występują one w USJP ani PSWP.

⁷ Znak wykrzyknika (!) jest objaśniony następująco: *wyraz, którego należy unikać.*

⁸ Tak określane są neologizmy.

⁹ Znak X jest objaśniony następująco: *wyraz mało używany.*

1. Pewna grupa kwalifikatorów (użytych w słownikach z przełomu XIX i XX w.) zaliczonych do kategorii środowiskowych zaniknęła wraz z zaniemniem zawodów (np. *bednarski, nożowniczy, powożniczy, kotlarstwo* itd.).
2. Inna grupa tych kategoryzacji, które zaniknęły, gromadzi słowa zaliczane do bardzo szczegółowych dziedzin (np. *czcionkarski, embriologiczny, rękawiczniczny, piernikarski, koniarski* itd.).
3. Jeszcze inna grupa to wyrazowe formy kwalifikatorów powstałe z użyciem dzisiejszych słów rzadkich, wychodzących z użycia (np. *automobiliczny, bartniczy, cyklistowski, fechtunkowy* itd.).
4. Grupa kolejna to nazwy zapisywane w sposób zgodny z ówczesną ortografią (np. *algiebra, mularstwo, wogóle* (sic!), *fortepjanistyczny* itd.).

Zestawienie 4. Kwalifikatory użyte tylko w słownikach z przełomu wieku XX i XXI (czyli USJP i/lub PSWP)

Geograficzne

dialektalny, dialekt ludowy, dialekt miejski, regionalny, krakowski, lwowski, podhalański, poznański, śląski, warszawski, wileński

Chronologiczne

archiwalny, archaiczny, biblijny, przestarzały, starożytny, wychodzący z użycia

Ekspresywno-stylistyczne

baśniowy, dostojny, ekspresywny, eufemistyczny, grubiański, grzecznościowy, książkowy, obelżywy, obraźliwy, obrzędowy, obyczajowy, oficjalny, ordynarny, patologiczny, pobłażliwy, podniosły, wulgarny, uroczysty, wyrażający politowanie, wzniosły, zwyczajowy

Tekstowe

indywidualny, okazjonalny, rzadki statystyczny

Środowiskowe

aktorski, bankowy, biblioteczny, bibliotekarski, biurowy, biznesmeński, brydżowy, buchalteryjny, ceramiczny, cyrkowy, drobiarski, drzewny, dydaktyczny, dyplomatyczny, dziennikarski, dziewiarski, edytorski, filatelistyczny, futrzarski, harcerski, hipiczny, hodowlany, hydrauliczny, jeździecki, kolarski, kolejarski, kosmetyczny, konspiracyjny, księgarski, księgowy, kupiecki, logistyczny, ludwisarski, lutniczy, łowiecki, łuczniczy, marynarski, masarski, masoński, meblarski, menedżerski, młodzieżowy, narciarski, narkomański, numizmatyczny, obozowy, obuwniczy, odlewniczy, odzieżowy, okrętowy, operowy, partyjny, partyzancki, piekarniczy, pirotechniczny, pocztowy, policyjny, poligraficzny, portowy, potoczny, pożarniczy, przestępczy, pszczelarski, reklamowy, rockmanów (socjolekt), sądowy, społeczny, stoczniowy, strażacki, strzelecki, studencki, szachowy, szkolny, środowiskowy, tekstylny, transportowy, turystyczny, urzędniczy, wędkarski, wiechowy, wiertniczy, więzienny, włókienniczy, wydawniczy, zawodowy, zielarski, żołnierski

Terminologiczne

administracyjny, aerodynamiczny, agrotechniczny, akustyczny, alchemiczny, archiwistyczny, artystyczny, arytmetyczny, astrofizyczny, astrologiczny, astronautyczny, astronomiczny, atomistyczny, autorski, bibliograficzny, bibliotekoznawczy, biotechnologiczny, chłodniczy, choreograficzny, chronologiczny, cybernetyczny, demokratyczny, demonologiczny, dietetyczny, edukacyjny, elektrochemiczny, elektrofizyczny, elektromechaniczny, elektroniczny, elektryczny, entomologiczny, estetyczny, etnograficzny, etnologiczny, etyczny, farmaceutyczny, farmakologiczny, filmowy, filmoznawczy, filologiczny, finansowy, fizykochemiczny, folklorystyczny, fonetyczny, fonologiczny, formalny, fotometryczny, gastronomiczny, genealogiczny, genetyczny, geochemiczny, geodezyjny, geofizyczny, geometryczny, giełdowy, ginekologiczny, gleboznawczy, gospodarczy, graficzny, gramatyczny, hydrogeologiczny, hydrologiczny, hydromechaniczny, hydrotechniczny, ichtiologiczny, informatyczny, interpunkcyjny, językowy, kartograficzny, kinematograficzny, klimatologiczny, komputerowy, konserwatorski, kosmetyczny, kosmiczny, kryminalistyczny, księgoznawczy, kulinarny, kultowy, kulturowy, kulturoznawczy, kynologiczny, laboratoryjny, leksykograficzny, leśny, literacki, literaturoznawczy, liturgiczny, logopedyczny, maszynowy, melioracyjny, metalurgiczny, meteorologiczny, metodologiczny, metrologiczny, militarny, motoryzacyjny, muzealny, muzykologiczny, naukowy, naukoznawczy, nawigacyjny, neurologiczny, nuklearny, oceanograficzny, okulistyczny, optyczny, ornitologiczny, ortograficzny, ortopedyczny, oświatowy, paleontologiczny, paliwowy, papierniczy, parapsychologiczny, pedagogiczny, petrograficzny, plastyczny, politologiczny, polityczny, prasowy, prasoznawczy, prawny, psychiatryczny, publicystyczny, radiologiczny, radiotechniczny, radiotelekomunikacyjny, radiowy, religijny, religioznawczy, sadowniczy, sejsmologiczny, seksualny, seksuologiczny, semiotyczny, silnikowy, socjalny, socjologiczny, spożywczy, stomatologiczny, teatrologiczny, techniczny, tekstologiczny, telefoniczny, telegraficzny, telekomunikacyjny, teletransmisyjny, telewizyjny, teologiczny, translologiczny, translatorski, translatorystyczny, urbanistyczny, urzędowy, zoogeograficzny, zootechniczny

Tu także warto odnotować najważniejsze spostrzeżenia:

1. Szczególnie rozbudowany jest repertuar kwalifikatorów terminologicznych, a zaraz potem środowiskowych. Może się to wiązać przede wszystkim z rozwojem dziedzin, zwłaszcza zawodowych, oraz obszarów nauki i techniki.
2. Taki szczegółowy wykaz kwalifikatorów może być interpretowany jako próba bardzo precyzyjnej kategoryzacji świata (w tym także dziedzin naukowych).
3. W zestawieniu 4. dokonano próby podzielenia kwalifikatorów na dwie tradycyjnie odróżniane grupy: kwalifikatory środowiskowe i termino-

logiczne. Łatwo jednak zauważyć, że w szczegółowych konfrontacjach muszą się pojawiać wątpliwości. Trudno precyzyjnie odróżnić słowo kwalifikowane jako *aktorski* od terminologicznego *teatrolologicznego*, *hodowlany* od terminologicznego *zootechniczny*, *księgarski* od terminologicznych *bibliotekarski* czy *księgoznawczy* itd.

4. Podobne wątpliwości mogą się pojawić wewnątrz typów kwalifikatorów, zwłaszcza w zakresie terminologicznym, np. w kategorii środowiskowych: *buchalteryjny* i *księgowy*, a w kategorii terminologicznych *translatologiczny*, *translatorski*, *translatoryczny* czy *hydrologiczny*, *hydromechaniczny*, *hydrotechniczny*.
5. Oczywiście najłatwiej cały problem sprowadzić do kłopotów leksykografów, ale niewątpliwie nie tylko oni mają trudności w porządkowaniu terminologii, w naukoznawczym klasyfikowaniu dziedzin nauki, szczegółowym odróżnianiu słownictwa żargonowego (czyli środowiskowego) od terminologii technicznej itp.
6. Pozostałe kategorie kwalifikatorowe łatwo porównać z tymi przytoczonymi w zestawieniu 3., pomijamy więc komentarze na ten temat.

I jeszcze jedno zestawienie. Oto kwalifikatory powtarzające się w dwu słownikach, z początku i końca wieków, czyli w *Słowniku warszawskim* i w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*:

Zestawienie 5. Kwalifikatory powtarzalne w PSWP i SW

cukierniczy, cukrowniczy, garbarski, gimnastyczny, heraldyczny, intro-ligatorski, inżynieryjny, krawiecki, krawiecczyzna, ludowy, malarski, młynarski, murarski, myśliwski, piwowski, rusznikarski, rzeźbiarski, rzeźniczy, szewski, złodziejski, żargonowy

To zestawienie jest zaskakująco ubogie. I to nie tylko ze względu na zaledwie 21 kwalifikatorów. Uderza w nim obecność tylko jednego typu kwalifikatorów: środowiskowe. Może to oznaczać, że ten komponent językowej kategoryzacji świata jest najtrwalszy. Zaskakujące są niektóre kwalifikatory powtarzalne, takie jak np. *heraldyczny* czy *rusznikarski*. Jest to szczególnie ciekawe z punktu widzenia ciągłości tradycji kulturowej. Ponadto z tego spostrzeżenia można wyprowadzać bardzo różnorodne konstatacje szczegółowe.

Na podstawie przedstawionych zestawień można prześledzić pewien aspekt zmienności opisu leksykograficznego, z którym mamy do czynienia w ostatnim stuleciu. Oczywiście możliwe jest bardziej szczegółowe śledzenie tych zmian poprzez konfrontację siatek haseł oraz przypisywanych im znaczeń. Nie tracimy nadziei, że – przy wykorzystaniu stosownych środków informatycznych (zwłaszcza skonstruowanych w tym celu programów) – dokonane zostaną i takie konfrontacje. Wykorzystanie w opisach leksykograficznych zaprezentowanych tu kwalifikatorów pokazuje jednak pewien ważny wymiar swoistego porządkowania (kategoryzacji) świata Po-

laków. Powszechnie wiadomo bowiem, że taki porządek jest narzucany za pomocą słów uporządkowanych według dziedzin i kategorii nazywanych kwalifikatorami. Widać wyraźnie, że w tym zakresie zaszły poważne zmiany – zarówno ilościowe, jak i jakościowe. Te pierwsze uwidaczniają precyzję w kategoryzowaniu świata, a te drugie są konsekwencją zanikania i pojawiania się wraz z rozwojem świata takich kategorii. Wymaga to oczywiście dostosowania do tego rozwoju środków językowych (słów uporządkowanych według odpowiednich pól wyrazowych).

Wykorzystane słowniki

- M. Arct, 1916, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.
W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–VI (I–IV), Warszawa.
J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
H. Zgółkowa (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik języka polskiego*, t. 1–50, Poznań.

Bibliografia

- A. Engelking, A. Markowski, E. Weiss, 1989, *Kwalifikatory w słownikach*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 300–309.
W. Doroszewski, 1958, *Słownik języka polskiego* [w:] W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, s. XXXIX, Warszawa.
J. Kurkiewicz, 2007, *Kwalifikatory w Wielkim słowniku języka polskiego* [w:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), *Nowe studia leksykograficzne*, Kraków, s. 29–45.
E. Kuryło, 1993, *Kwalifikatory w trzech największych dwudziestowiecznych słownikach współczesnego języka polskiego* [w:] W. Lubaś (red.), *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, t. 3: *Zakres selekcji i informacji*, Kraków, s. 61–68.
M. Majdak, 2004, *Kwalifikatory jako narzędzie opisu słowa w najnowszych powojennych słownikach języka*, „Prace Filologiczne” t. XLIX, s. 283–316.
S. Skorupka, 1998, *Projekt opracowania słownika współczesnego języka polskiego* [w:] *Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci M. Szymczaka*, Wrocław–Warszawa, s. 373–377.
R. Tokarski, 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław.
R. Tokarski, 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
B. Walczak, 1998, *Kwalifikatory w słownikach języka polskiego* [w:] *Wokół słownika. Rozprawy i studia poświęcone pamięci M. Szymczaka*, Warszawa, s. 413–422.

- T. Zgółka, 2018, *Rozterki praktykującego słownikarza. Esej leksykograficzny*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 22–27.
- P. Żmigrodzki, 2005, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

***Lexical categorisation of the reality in dictionaries
of the Polish lexicography of the past century***

Summary

The primary aim of this sketch is to present the changes which have occurred in the dictionaries of Polish compiled and published over the past century, since Poland regained independence. The changes concern the repertoire of the qualifiers used in the dictionaries. The major hypothesis adopted by the authors is related to the manner of categorising the reality by semantic fields determined by qualifiers.

Trans. Monika Czarnecka

Jacek Warchala

(Uniwersytet Śląski, Katowice,

e-mail: jacek.warchala@us.edu.pl)

ROZWÓJ I EKSPANSJA POTOCZNEJ ODMIANY POLSZCZYZNY W XX I XXI WIEKU

Potoczna odmiana języka wyrasta z potrzeb codziennej komunikacji, spontanicznego nazywania rzeczy nas otaczających i nas dotyczących, mówienia i myślenia o sprawach zwyczajnych i na swój sposób pospolitych, rozmawiania, plotkowania, obmawiania, kłócenia się, napominania, przedrzeźniania i przeklinania. Obejmuje swym zasięgiem wszystkich użytkowników języka etnicznego i stosowana jest przez nich do realizowania niezliczonej liczby aktów komunikacji o różnych funkcjach, rozmaitych celach i wyrażających rozmaite intencje. Tu znajdziemy podstawowy repertuar form i znaczeń potrzebnych w sytuacjach codziennych kontaktów międzyludzkich, a one pozwalają nam znaleźć reprezentację językową dla wszystkich podstawowych egzystencjalnych potrzeb, a także sprowadzić wyrażenia i zwroty specjalistyczne czy urzędowe do prostych i łatwo pojmowalnych formuł. Jest także miejscem powstawania wielu form efemerycznych: indywidualizmów i okazjonalizmów, form niekategorialnych, innowacji nieustabilizowanych w normie języka standardowego. W odmianie potocznej dochodzi bowiem do głosu twórczy stosunek do języka, ujawnia się inwencja szerokiego użytkownika, nieskrępowanego znacznie bardziej ścisłymi, a zarazem sztywnymi normami odmian oficjalnych. Paradoksem tego języka jest to, że go w zasadzie nie zauważamy, ponieważ go używamy, a nie celebруем. Jest to nasza codzienna, obiegowa, nieoficjalna polszczyzna, genetycznie mówiona, nabyta wraz z procesem socjalizacji pierwotnej, nabyta zatem, a nie wyuczona.

To, co dziś nazywamy odmianą potoczną języka, genetycznie związane jest z komunikacją w sferze prywatnej, przede wszystkim ustną, i wynika z naturalnego dla procesów społecznych oddzielenia sfery oficjalnej (*polis*) od sfery prywatnej (*oikos*). Opozycja: *język codzienny* – *język wyszukany* / *opracowany* / *retoryczny* istniała od zawsze. Jej ślady widać, i znów paradoks, w literaturze, a zatem w przekazach pisanych, a zwłaszcza w specyficznym jej typie: w komedii raczej, a nie tragedii, w literaturze sowizdrzałskiej, we fraszkopisarstwie penetrującym ze swej natury codzienność, w powieści obyczajowej i łotrzykowskiej, w powieści M. Cervantesa i F. Rabelais'go, w humoreskach i parodiach. Ten

typ literatury żywił się codziennością i naśladowaniem języka mówionego, zawsze traktując pospolicie i prosty (czasami też rubaszny, a nawet wulgarny) sposób wyrażania się jako formę odnowienia stylu i swoiste antidotum na mowę wyszukaną i retorykę oficjalności.

Należy jednak oddzielić potoczny sposób mówienia jako zjawisko występujące w społecznej praktyce językowej od metajęzykowej świadomości istnienia odmiany potocznej języka w obrębie spektrum innych, oponujących z nią odmian. Mamy pośrednie poświadczenia, które potwierdzają świadomość (pisarzy i leksykografów) odrębności „prostej mowy” od języka literackiego, prostego wyrażania się od mowy zawilej lub wzniosłej. Jan Śniadecki u progu epoki romantycznej pisał:

Język jest prosty, kiedy rzeczy zawile, wyniosłe myśli i głębokie pojęcia, może wydać zwięzłe, zrozumiałe i sposobem zbliżonym do mowy potocznej.

Ale słownik Samuela Bogumiła Lindego z tego samego okresu potoczność językową rozumie raczej jako potoczystość (wartkość) mowy:

Śmieszna jest ta potoczystość słów, ta szybkość mowy, bez wiadomości wielu rzeczy.

Jeszcze na początku wieku XX, jak zaświadcza *Słownik warszawski* J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, nie istniał (naukowy) termin *język potoczny*, choć istniało pojęcie potoczności, ponieważ na zasadzie analogii: *sprawy potoczne* lub *potrzeby potoczne* określano sposób mówienia o tych sprawach jako *mowę potoczną*. Ale nie wyróżniano w słowniku odrębnej odmiany, a kwalifikator *pot. (potoczny)* pojawia się znacznie później, w drugiej połowie XX wieku, w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego.

Na początku XX wieku, w latach 1900–1918, można zaobserwować pewne istotne tendencje, które będą miały wpływ na kształtowanie się normy języka ogólnego, ale także, w efekcie, na kształtowanie się i ekspansję potoczności jako swoistej alternatywy dla języka warstw wykształconych. Są to przede wszystkim czynniki zewnętrzne: wyodrębnienie się i wzrost liczby inteligencji, rozwój miast przyciągających ludność wiejską i pojawienie się w wyniku industrializacji warstwy robotniczej, która stanowić będzie łącznik między gwara a językiem miejskim.¹ Czynniki integracyjne w obrębie rozrastających się miast znajdują swoje odzwierciedlenie w kształtowaniu się miejskich języków mieszanych,² a procesy dyfuzyjne pomiędzy językiem ogólnym a gwarami, gdy założymy, że główny kierunek rozprzestrzeniania się to dążenie od gwary do języka ogólnego jako silniejszego wzorca, doprowadziły do powstania odmiany potocz-

¹ I. Bajerowa, *Język ogólnopolski XX wieku* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 23–48.

² A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987.

nej, obsługującej przede wszystkim komunikację ustną nieformalną, nieoficjalną, która była w stanie odegrać rolę integracyjną między środowiskami. Ale tendencja ta silnie zaznaczyła swą obecność dopiero po II wojnie światowej.

Rok 1918 nie stanowi tak wyraźnej cezury dla rozwoju odmiany potocznej języka jak rok 1945, czyli koniec II wojny światowej i pojawienie się nowego systemu politycznego oraz nowego typu społeczeństwa masowego. Należy raczej stwierdzić, że jest to kontynuacja tendencji z początku XX wieku, choć pojawiają się symptomy, które okażą się decydujące dla procesu pogłębiania i poszerzania się wpływu języka potocznego w dyskursie publicznym i w końcu na ekspansję tej odmiany w praktyce komunikacyjnej współczesnego społeczeństwa polskiego. Najważniejsze to ugruntowywanie się społeczeństwa masowego jako wytworu przemian cywilizacyjnych: powolne zanikanie analfabetyzmu, pojawienie się procesów industrializacyjnych i zwiększania się znaczenia kulturowego i politycznego wielkomiejskiej klasy robotniczej. Towarzyszy temu proces pewnej regresji znaczenia społecznych grup pierwotnych (*Gemeinschaft*), o silnych więzach rodzinnych, na rzecz pojawiających się dużych grup społecznych (*Gesellschaft*), a efektem kulturowo-cywilizacyjnym będzie postępująca uniwersalizacja potrzeb i komercjalizacji wytworów sztuki, wreszcie uniformizm jako tania i wygodna forma przeżywania świata wartości i doznań estetycznych.³ To podstawy tego, co nazywamy kulturą masową, a głównym czynnikiem rozwojowym i czynnikiem stymulującym wpływy języka potocznego okaże się właśnie rozwój kultury masowej.

Głównym użytkownikiem języka ogólnego w okresie międzywojennym jest ciągle inteligencja, a utrzymujące się duże bariery społeczne między poszczególnymi grupami (słaba labilność i słabe przenikanie) nie sprzyjają jeszcze temu, co istotne dla rozwoju odmiany potocznej – integracji językowej. Dyskurs publiczny zdominowany jest przez język ogólny, którego normy kształtuje ciągle literatura, ze względu na dominację słowa pisanego. Ale rozwój techniki sprawia, że pojawiają się nowe środki przekazu, które zapoczątkowują późniejszy istotny wpływ na kształtowanie się języka dyskursu publicznego; będzie to powszechna edukacja, szybki rozwój czasopiśmiennictwa, docierającego do szerokich mas ludności, i pojawienie się radia (pierwsze radiostacje to lata 1921, 1922), a wraz z nim nowego typu języka wpływającego na normę ogólną – języka mówionego. Następuje proces, który można określić jako umasowienie języka i podporządkowywanie go oczekiwaniom i możliwościom odbioru przez szerokie masy, a nie tylko elitę kulturalną. Prawdopodobnie w tym właśnie okresie rolę kulturotwórczą, a zarazem środek wpływający na kształtowanie się normy ogólnej języka, przejmują środki masowej komunikacji, odbierając powoli prymat literaturze, a gdy pojawi się radio,

³ A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1980, s. 94–127.

także językowi pisanemu. Postępuje proces standaryzacji języka wzmocniony po II wojnie światowej dynamicznym rozwojem środków masowego przekazu: radia, które przecierało ścieżki nowoczesnego sposobu komunikacji masowej, ale później coraz bardziej masowej telewizji i w końcu tzw. nowych mediów (Internet, telefonia komórkowa), które umożliwiły nieograniczony dostęp do komunikowania się, zarówno biernego, jak i czynnego w dyskursie publicznym.

Klasyfikacje. Jeśli przyjrzymy się propozycjom klasyfikacji odmian polszczyzny, które pojawiły się już w drugiej połowie XX wieku, a na potrzeby tego artykułu sięgniemy jedynie do dwóch propozycji: Zenona Klemensiewicza z 1953 roku⁴ i Aleksandra Wilkońa z 1987 r., to zauważymy kilka znamiennych tendencji w rozwoju polszczyzny końca XX w. i przełomu XX i XXI wieku. Klasyfikacja Z. Klemensiewicza proponuje podział języka narodowego⁵ na, w zasadzie, dwie odmiany: język ogólny i gwary.⁶ Z języka ogólnego wydzielone zostały kolejne dwie odmiany: potoczna (dalej dzielona na odmianę konwersacyjną i monologową) oraz literacka (dzielona na języki: artystyczny, naukowy, normatywno-dydaktyczny). Klasyfikacja (w zasadzie typologia) Aleksandra Wilkońa, gdy porównać ją z propozycją Z. Klemensiewicza, pozwoli ujawnić pewne zmiany stanu języka i jego odmian: zauważone zmniejszenie się roli języka literackiego, który jest już traktowany jako odmiana funkcjonalna na równi z językiem naukowym czy kancelaryjno-retorycznym; zwiększenie się znaczenia i zasięgu tzw. języków mieszanych, powstałych w wyniku intensyfikacji po wojnie procesów industrializacyjnych, migracji wewnętrznej do miast, zmniejszenia się roli gospodarczej i kulturalnej polskiej wsi. A. Wilkoń przyznaje jeszcze gwarom rangę alternatywy dla języka ogólnego, które to stanowisko, w moim mniemaniu, już po koniec lat osiemdziesiątych zeszłego stulecia nie ma silnego poparcia w rzeczywistości i jest raczej motywowane tradycją lingwistyczną niż stanem faktycznym.

Wymienione powyżej procesy społeczno-gospodarcze, do których koniecznie należy jeszcze dodać rozwój szkolnictwa masowego, masowej kultury, ekspansję masowych mediów, komputeryzację, pojawienie się Internetu i ogromną rolę mediów społecznościowych, wreszcie rozwój telewizji satelitarnej i najważniejszy: zmiany geopolityczne w całej Europie po 1989 roku, wszystko to spowodowało nie tylko fundamentalne zmiany

⁴ Por. Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1953, przedruk: M.R. Mayenowa (red.), *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, Wrocław 1956, s. 178–241; omówienie i obszerny komentarz do tej pracy [w:] A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987.

⁵ Ten termin był później krytykowany i ostatecznie utrwaliła się nazwa *język etniczny*; por. Wilkoń 1987, 14.

⁶ To zastrzeżenie dotyczy wydzielenia przez Z. Klemensiewicza gwar miejskich i języka regionalnego; termin *język regionalny* został przez późniejszych badaczy zastąpiony zdomowanym terminem *gwara*.

układu społeczno-politycznego, ale także zmianę tradycyjnego układu języków w ramach języka narodowego: zanik głównej opozycji *gwary – język literacki* (w schemacie Wilkonია – *odmiana ogólna*). Gwary utraciły częściowo swoje znaczenie i tracą je nadal w związku z procesami homogenizacji i dyfuzji kulturowej. Stają się głównie językiem rodzinnym, językiem małych społeczności,⁷ komunikujących się w sytuacji nieoficjalnej, zeszyły zatem do roli socjolektu i stanu tego nie zmieniają zapewne próby ich rewitalizacji podejmowane przez media i działaczy kultury oraz etnografów, a także polityczne próby wskrzeszania gwary jako języka małych grup lokalnych w sytuacji nowoczesnego społeczeństwa masowego. Gdy idzie zaś o język literacki,⁸ potraktujmy tę odmianę jako funkcjonalną, prymarnie pisaną, o szczególnym statusie, dzięki specyficznej jej „cudzożywności”, czyli zdolności do stylizacji i naśladowania wszystkich pozostałych odmian.

Ale porównanie tych dwóch schematów klasyfikacyjnych pokazuje także zauważalną tendencję – zwiększanie się znaczenia i zasięgu społecznego potoczności, co znajduje odzwierciedlenie w stanowiskach badaczy językoznawców: w ujęciu Z. Klemensiewicza jest po prostu odmiana, alternującą z innymi odmianami, np. językiem literackim, ale już u A. Wilkonია, w jego ujęciu typologicznym z końca XX wieku, zauważymy zmniejszającą się spoistość odmianową potoczności, która postrzegana jest zarówno jako odmiana funkcjonalna języka, ale też jako pewna substancjalna postać języka, charakteryzująca różne odmiany lub będąca składnikiem różnych odmian (ogólnej, języków mieszanych, a nawet gwar).

Pod koniec XX i na przełomie XX i XXI wieku, wraz z przemianami społecznymi i politycznymi w Polsce, silnymi procesami industrializacyjnymi, zmniejszającą się liczbą ludności wiejskiej, jej większą labilnością, wzrostem scholaryzacji, zwiększoną możliwością awansu społecznego ludności wiejskiej, co zapewniała zwiększająca się rola miast, jako celu migracyjnego, rozwojem masowej komunikacji i możliwością udziału w dyskursie publicznym, następuje regres gwar, dotąd uznawanych za biegun opozycji do języka ogólnego i następuje ekspansja potoczności jako nieoficjalnej alternatywy dla odmiany ogólnej. Główną opozycję odmian o najszerszym zasięgu (dodajmy wyraźnie – nieostrą) stanowią: *język ogólny* (głównie pisany, o silnej tendencji normatywnej) wobec *odmiany potocznej* (głównie mówionej, o słabszej presji normatywnej). Tę zmianę w zasięgu komunikacyjnym językowej odmiany potocznej, jej zauważalną

⁷ Wyjątkowe miejsce mają tu silne ciągle gwary: śląska i kaszubska, a także podhalańska, które podjęły zadanie powołania gwarowego języka literackiego – na ile zadanie to będzie pomyślne, pokażą przyszłe lata. Myślę jednak, że proces ten – w aspekcie globalizacyjnych procesów w Europie – jest, o ile nie skazany na klęskę, o tyle bardzo trudny i powolny.

⁸ Por. M.R. Mayenowa (red.), *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, Wrocław 1956; S. Gajda, *Historia XX-wiecznej polszczyzny literackiej i jej odmian stylowych* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2001, s. 175–197.

ekspansywność, uznając za fakt znaczący i ważny dla rozwoju współczesnej polszczyzny.⁹ Ugruntowują to obserwacje najnowsze: pojawienie się nowych technologii w dziedzinie przekazu informacji, powszechny dostęp do dyskursu publicznego dzięki internetowym narzędziom komunikacji, zmieniające się warunki społeczne, demograficzne i polityczne w Polsce. Zmiany powodują wspomniane już ustępowanie gwar.

Opozycje. Odmianę potoczną / język potoczny zwykle charakteryzuje się poprzez ukazanie głównych opozycji: względem języka naukowego, poetyckiego (literackiego) i ogólnego. Ale obecnie wszystkie te opozycje nie rysują się jednoznacznie wyraziście i biegunowo. Możemy raczej mówić o przenikaniu i nieostrych granicach zakreślonych dla poszczególnych tych odmian (języków). Nie należy zatem traktować zbyt ostro opozycji *język potoczny* – *język naukowy*, co wynika z socjologicznie ujętego przeciwstawienia wiedzy naukowej i wiedzy potocznej, gdyż są one fragmentami tego samego *spectrum*, przenikają się wzajemnie, choćby w rozumianej współcześnie metaforze i metaforycznym sposobie myślenia. Podobnie rzecz się ma z opozycją: *język potoczny* – *język poetycki*, zwłaszcza biorąc pod uwagę współczesną prozę i poezję, tak chętnie sięgającą po stylizację potoczną czy raczej po potoczność jako materię literacką, by przytoczyć choćby twórczość Mirona Białoszewskiego. I wreszcie opozycja o najszerzych ramach: *język potoczny* – *język ogólny*, nieostra, co pokazują wszystkie w zasadzie ujęcia syntetyzujące, np. Władysława Lubasia czy Jerzego Bartmińskiego.¹⁰

Za istotną dla zidentyfikowania i opisu potoczności przyjąłbym natomiast opozycję *mówioność* – *pisaność* (odmiana mówiona i pisana). Rozróżnianie *mówioności* i *pisaności*, jakkolwiek także nieostre i rozmyte, warunkuje w moim mniemaniu właściwe rozumienie pojęcia potoczność. A potoczność, jak mówioność, to sposób istnienia tekstu, koherentnego zwykle w określonej tylko sytuacji, interakcyjnie nastawionego na porozumienie między nadawcą a odbiorcą na najniższym poziomie

⁹ Dałem temu wyraz w książce poświęconej kategorii potoczności; por. J. Warchał, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003; niektóre tezy znalazły się także w artykule: J. Warchał, *Širjenje pogovornega jezika in umikanje narečja kot značilna težnja sodobne poljščine*, „Jezik in slovstvo” 2006, 3–4, Ljubljana, s. 123–140.

¹⁰ J. Bartmiński, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 1–2, s. 10–23; *Styl potoczny* [w:] J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Język a kultura*, t. 5, Wrocław 1992; *Potoczność w języku i kulturze*, Wrocław, s. 37–54; *Styl potoczny* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 115–134; W. Lubaś, *Společne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków 1979; *Socjolingwistyka jako metoda badawcza*, „Socjolingwistyka” t. 2, Katowice 1979, s. 11–28; *Kultura językowa Polaków* [w:] S. Dubisz (red.), *Język – Kultura – Społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, Warszawa 1990, s. 8–16; *Rola słownictwa potocznego w polszczyźnie ostatniego dziesięciolecia* [w:] J. Mazur (red.), *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, Lublin 2000, s. 59–68.

jednostkowej wymiany dialogowej.¹¹ Jeśli wychodzimy z założenia współuczestniczenia w akcie komunikacyjnym nadawcy i odbiorcy, to tekst mówiony (wypowiedzi mówionej przydaje cechę tekstowości na równi z odmianą pisaną) jest radykalnie inaczej strukturalizowany niż tekst pisany.¹²

Aspekty kategorii potoczności. Językową kategorię potoczności proponowałbym opisać przy użyciu kilku wyróżniających ją socjolingwistycznych czynników, konstytuujących zarazem komunikowanie się językowe jako proces działania społecznego nakierowanego na intersubiektywne porozumiewanie się i wzajemne oddziaływanie:

1. Aspekt instytucjonalny wiąże się z opozycją *oficjalność* – *nieoficjalność* i ujmowany jest jako językowa gra normatywnością i jako społeczny sygnał ważności, ujawniający na przykład szczerłość lub autentyczność w rozmowie. Potoczność bywa charakteryzowana w opozycji do oficjalności, jako ta ewentualnie odmiana, która funkcjonuje w sytuacjach o zmniejszonym stopniu sformalizowania relacji między uczestnikami aktów mowy. To powoduje zwiększenie repertuaru środków nieograniczanych jedynie do werbalnej strony aktu mowy, ale także zakłada sięgnięcie po gesty, mimikę, środki suprasegmentalne, zakłada możliwość językowych realizacji niekategorialnych, wadliwych i niedokończonych form składniowych, słów z różnych rejestrów stylistycznych, struktur dalece eliptycznych, możliwych tylko w kontakcie o dużej symetryczności statusów uczestników procesu komunikacji.
2. Aspekt sytuacyjny odmiany potocznej traktuję jako najważniejszą, definicyjną jej kategorię. Odróżniam jednocześnie sytuację, jako kategorię zewnątrzjęzykową, wpływającą na absorpcję systemu i społeczne uwarunkowanie tekstu od kontekstu, jako kategorii, w moim ujęciu, wewnątrztekstowej, ograniczonej do gramatycznych i wewnątrztekstowych zabiegów koherencyjnych, takich jak np. anaforyzacja i kataforyzacja czy wykorzystanie aktualnego rozczłonkowania zdania tak, aby wyróżnić i oddzielić elementy już znane obu rozmówcom i przez nich „uzgodnione” (*datum*) od nieznanych lub zakładanych jako nieznanne jednemu z nich (*novum*). W tym wypadku ujawnia się spora frekwencja zaimków wskazujących (*ten, ta, to*) stojących przy elementach *datum* i pełniących funkcję rodzajników określonych,¹³ a także pojawiających się powtórzeń pewnych partii tekstu niejasnych i nieznanych odbiorcy.

¹¹ Wymianę opisuję jako podstawową jednostkę dialogową składającą się z inicjacji–reakcji–cody; por. J. Warchała, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice 1991, s. 45–51.

¹² Warunki tekstowości dla wypowiedzi mówionej starałem się ustalić w pracy na temat dialogu mówionego; por. J. Warchała, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice 1991.

¹³ J. Warchała, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003, s. 95–98; por.: „(...) była **taka** skocznia dla **tych** psów. A **ten** pies Szarik przeskoczył **ta** skocznię, a **ten** milicjant (...)”, cyt. s. 97.

Sytuacja w myśl interakcyjnej koncepcji języka potocznego jest rozpoznawana i współinterpretowana w akcie komunikacji, jest tematyzowana czy, precyzyjniej mówiąc, tematyzowane są jej wybrane i wzajemnie zatwierdzone elementy, takie jak: a) socjalne wyposażenie osób uczestniczących w procesie komunikacji (np. sygnalizowanie statusu społecznego); b) wyróżnione zdarzenia i fakty (dyskursywne strategie utrzymywania wspólnego tematu poprzez np. powtarzanie), relacje przyczynowe (wyjaśniania), okoliczności (historyczne i aktualne) zdarzeń i faktów; c) intensje (w ramach wspólnego horyzontu konotacyjnego, który też może podlegać negocjowaniu); d) presupozycje pragmatyczne; e) współinterpretowane intencje (odczytywanie i korygowanie założonych intencji i ich odczytywanie).

3. Aspekt interakcyjny to zależność wzajemna współwystępujących w akcie komunikacyjnym podmiotów, których aktywność polega na permanentnym definiowaniu i negocjowaniu sytuacji oraz przełamywaniu stanu asymetrii wiedzy pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Z założenia proces wymiany komunikacji jest w istocie współdziałaniem konkretnych jednostek, komunikowanie jest procesem świadomym i celowym, a sam komunikat należy rozpatrywać w kategoriach teleologicznych: jako przekonywanie, ustalanie wspólnego sensu, jako współtworzenie sensu przez współdziałanie uczestników, którzy aktywnie identyfikują znaczenie na poziomie znaku i interakcyjnie go negocjują, tworząc sensy, co rozumiem jako permanentną wzajemną aktualizację i potwierdzanie znaczeń. Na poziomie tekstu możemy mówić o jego współtworzeniu, co wyraźnie ukazane jest w dialogu potocznym już na poziomie jego jednostki, czyli „wymiany”, obejmującej nie zdania, jako tradycyjną jednostkę gramatyczną języka czy pojedynczą kwestię dialogu, lecz łączącą w całość wypowiedzeniową inicjację (I) podmiotu A, reakcję (R) podmiotu B i nieobligatoryjną wieńczącą jednostkę codę (C) wprowadzaną zwykle przez podmiot A.¹⁴
4. Aspekt stopnia gramatyzacji, który pokazuje zależność między materią językową (jej ostatecznym rezultatem – tekstem) a kanałem porozumiewania się i zdefiniowaną sytuacją. Chciałbym to sformułować tak: istotne dla badacza staje się nie tyle to, w jaki sposób zbudowane jest poprawne zdanie, ile to, w jaki sposób odbieramy i rozumiemy wypowiedzi tradycyjnie traktowane jako daleko odchodzące od struktury zdania, daleko dewiacyjne, czasami w minimalnym stopniu zgramatyzowane, a jednak zrozumiałe dla uczestników aktu komunikacyjnego. Zatem gramatyzacja obejmowałaby:
 - a) strategie rozpoznania lingwistycznych właściwości wyrażen, czyli tego, jaki jest stopień zgodności wyrażenia z kodem i jego regułami;
 - b) identyfikowanie komunikacyjnych właściwości kontekstu danego wyrażenia, tzn. określenie pragmatycznych warunków zaistnienia

¹⁴ J. Warchała, *Dialog potoczny a tekst*, op. cit., s. 45–53.

danego komunikatu z włączeniem takich zagadnień jak sytuacja nadawcy i odbiorcy, ich wspólna wiedza, horyzont konotacyjny, presupozycje i implikatury.

Dynamika potoczności. Aby zidentyfikować fenomen potoczności w języku i kulturze, trzeba zrozumieć i ocenić dynamikę zmian w zakresie dwóch autonomicznych, a jednocześnie wzajemnie warunkujących się systemów: społecznego i językowego. W wypadku zmian o charakterze językowym ich źródeł nie należy upatrywać w jakiejś jednej, uniwersalnej przyczynie, *primum mobile*, np. w amerykanizacji życia,¹⁵ ale mamy raczej do czynienia z działaniem kompleksowych przyczyn o naturze zarówno wewnątrz- jak i zewnątrzjęzykowych. Należy także wziąć pod uwagę to, że przebiegi procesu zmiany mogą mieć charakter przypadkowy, chwilowy, emergentny, słabo dający się przewidzieć. I tak np. gdy rozpatrzmy realizację fonetyczną typu *trzeba* jako *tszeba*, *czszeba*, *czeba*, *czea*, *cza*, możemy wyjaśnić poszczególne realizacje zasadą ekonomiczności języka lub Jakobsonowską regułą przekodowania [Jakobson 1979, 42), ale zasadą wyboru poszczególnego wariantu, zwłaszcza wariantu eliptycznego, np. *czeba* lub *czea*, którym kieruje się mówiący i powodu, który skłania go do zmiany *czeba* na bardziej eliptyczny *czea* w obrębie tej samej w istocie konsytuacji, nie jesteśmy w stanie do końca wyjaśnić, stosując tylko narzędzia językowe; oba te warianty mogą być uznane za realizacje potoczne, choć o różnych rejestrach potoczności, a ich konkretyzacja możliwa jest w identycznych sytuacjach.

Czynniki wpływające na ekspansję potoczności. Jeśli mówimy o poszerzaniu się, a nawet ekspansywności stref występowania odmiany potocznej, prymarnie mówionej, to przede wszystkim trzeba powiedzieć o tym, że poszerza się społeczny kontekst użycia potoczności, która przełamuje granice oficjalności. Pojawia się w środkach masowego komunikowania za sprawą nie tylko Internetu, ale także audycji radiowych i telewizyjnych nastawionych na bezpośredni kontakt z odbiorcami i zbieranie materiału „z ulicy”, za sprawą programów, w których odchodzi się od angażowania tzw. nadawców przygotowanych na rzecz wyeksponowania przeciętnego Polaka. To skutkuje coraz większym udziałem w dyskursie publicznym języka potocznego w wersji mówionej.

Potoczność przełamała, i tu widać najbardziej spektakularny aspekt poszerzania się jej wpływów, rozdział między odmianą pisaną a mówioną. Badania pokazały¹⁶ kilka istotnych tendencji w budowaniu współczesnego tekstu pisanego, które można określić jako strukturalny wpływ potocznej odmiany. Przede wszystkim tekst podporządkowuje się widocznej zasadzie sytuacyjności, co odtwarza niejako sytuację rozmowy typu

¹⁵ K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001.

¹⁶ Por. J. Warchała, A. Skudrzyk, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice 2010.

face-to-face. Nadawca konstruuje tekst, redukując te elementy, co do których jest przekonany, że są znane odbiorcy; zakłada wspólnotę świata doświadczeń, wspólne referencje, co prowadzi do zachwiania tradycyjnie rozumianej spójności tekstu. Bliska temu jest kolejna tendencja: tekst podporządkowuje się obrazom rzeczywistości opisywanej – nadawca zakłada bowiem, że to, co opisuje jako fragment świata zewnętrznego, jest wspólnym wizualnym doświadczeniem jego samego i jego odbiorcy / czytelnika tekstu; wizualność prowadzi do „myślenia obrazami” i założenia wspólnych referencji, prowadzi do konkretności zredukowanego opisu (bo przecież i nadawca, i odbiorca mają ten sam obraz przed sobą), redukując elementy abstrakcyjne, redukuje linearny rozwój tekstu na rzecz przeskoków i pustych miejsc, które mają być wypełnione przez samego odbiorcę jako „współpatrzącego” i widzącego opisywany fragment rzeczywistości. Myśl prowadzona jest na zasadzie wyboru z szerokiego „pola skojarzeń”,¹⁷ a nie linii argumentacji. Na poziomie składniowym możemy mówić o dominacji układów parataktycznych nad hipotaktycznymi, co wynika z zasady konstruowania myśli na zasadzie kolekcji, a nie relacjonowania względem siebie elementów rzeczywistości występujących w reprezentacji tekstowej.

Potoczność, ujmowana także jako kategoria kulturowa, nie ogranicza się tylko do zasady istnienia tekstów w określonej odmianie funkcjonalnej, ale obejmuje całą sferę ludzkiej *episteme*, związanej z zasadami wiedzy potocznej, zdroworozsądkowego rozumowania, ale też aksjologii i estetyki. Jako taka jest faktem historycznym podlegającym zmienności i rozwojowi. Jest to coś, co określiłbym jako sferę potoczności, czyli taki zespół cech, które trafiając na określone warunki, zaczęły dominować we współczesnej kulturze rozumianej jako całokształt ludzkich działań i dokonań.

Po II wojnie światowej następują w Polsce poważne zmiany ustrojowe: do władzy dochodzi partia komunistyczna. Nowa władza miała niezwykle sprawne narzędzie do szerzenia swej ideologii: państwowy, a więc scentralizowany i sterowny system edukacji oraz scentralizowane i praktycznie całkowicie podporządkowane aparatowi partyjnemu media, zwłaszcza elektroniczne (radio i telewizję).

Społeczeństwo w swej masie niezbyt chętnie przyjmowało nowe wzorce i nowe treści symboliczne. Ponieważ jednak mogło się to wiązać z niepowodzeniami w sferze życia publicznego (np. brak awansu w pracy), wytworzyła się sytuacja rozdźwięku między życiem publicznym a prywatnym.¹⁸ W życiu publicznym wykazywano daleko idący pragmatyzm, aby prywatnie trwać przy swoich wartościach i tradycji. Rozdźwiękowi temu odpowiadają dwa funkcjonalnie najważniejsze typy dyskursu: (1) publiczny, z dominującym językiem propagandy (nowomowa), który przez

¹⁷ Tamże, s. 153–154.

¹⁸ L. Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1995, s. 120–122.

władzę został mianowany nośnikiem oficjalnych treści społecznych, gospodarczych, narodowych, patriotycznych, i (2) dyskurs prywatny, codzienny, w którym dominował język potoczny.

Język propagandy socjalistycznej, początkowo agresywny i dosadny, stawał się z upływem lat coraz bardziej kwiecisty, uroczysty, liturgiczny i coraz bardziej pusty semantycznie. Postępowała atrofia funkcji informacyjnej na rzecz wypełniania funkcji rytualnej tekstów.

Rolę „terapeutyczną” odegrał w tym okresie język potoczny, ponieważ był językiem wyrazistym i „prawdziwym”, stojącym w opozycji do oficjalnego języka publicznego – sztucznego i napuszonego. Tylko na taki autentyczny język było zapotrzebowanie społeczne, gdyż tylko taki mógł skutecznie przeciwstawić się mialkości i nijakości późnego języka propagandy, która wprawdzie wyzbyła się skrajnej agresji na rzecz łagodniejszej metaforyki, ale popadła, chcąc nie chcąc, w nijakość, mialkość, napuszenie formalne, pustosłowie nic niemówiącej „mowy trawy”.

W aspekcie zmian społecznych i językowych język potoczny odgrywa istotną rolę jako narzędzie pozwalające zachować tożsamość poprzez identyfikację z rodziną, własną grupą, wartościami wyznawanymi w opozycji do wartości narzuconych i wyuczonych w procesie wtórnej socjalizacji, umożliwia ucieczkę w prywatność. Jak pisała Małgorzata Kita:

W świadomości społecznej ta odmiana językowa kojarzy się ze swobodą, niewymuszonością, naturalnością, 'luzem'. Zastosowanie kolokwializmu w sytuacji oficjalnej, czyli w wypowiedzi publicznej, sytuuje nadawcę w kręgu wyznaczonym przez pojęcia 'naturalność', 'prostota', 'bliskość', 'równorzędność'.¹⁹

Jest także potoczność, dodajmy, kodem wyrazistym, o dużym ładunku emocjonalności, wyraźnie określającym relacje między nadawcą a określonym przez niego fragmentem rzeczywistości i stosowanym w sytuacji spontanicznego mówienia, a to podstawowa nasza forma użytkowania języka.

Nie należy jednak zapominać, że potoczność to także bariera w przechodzeniu od mówionej odmiany potocznej do innej adekwatnej odmiany funkcjonalnej w danej sytuacji, niemożność często ujmowania rzeczy abstrakcyjnych, spłaszczanie naszej wypowiedzi do faktów, a pomijanie relacji, eksponent kodu ograniczonego, który blokuje możliwość przejścia na kod rozwinięty, gdy nadawca zamknięty jest jedynie w potocznej odmianie. Rozwój potoczności ujawnia się zatem i w tym, że spora część członków naszego społeczeństwa nie potrafi dziś sformułować zwartego tekstu pisanego bez błędów i nielogiczności ujawniających trudności

¹⁹ M. Kita, *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym* [w:] A. Wilkoń, J. Warchała (red.), *Z problemów współczesnego języka polskiego*, Katowice 1993, s. 39.

w zapanowaniu nad koherencją tekstu. Dotyczy to nie tylko ludzi niewykształconych.²⁰

Jeśli po II wojnie nastąpiły warunki do poszerzania się sfery potoczności, to genezy procesu upatrywać należy nie tylko w zmianach o podłożu politycznym (np. przejście od systemu realnego socjalizmu do demokracji liberalnej), ale także w przemianach społecznych, takich jak zniszczenie w czasie wojny całej klasy społecznej – tradycyjnej inteligencji – i odradzanie się nowej inteligencji o innych niż odmiana literacka korzeniach językowych; w zmianach obyczajowych polegających na postępującej egalitaryzacji społeczeństwa, utracie spójności kulturowej przez wieś polską i triumfie kultury masowej po II wojnie światowej.

To spowodowało przemianę w całym, statycznie dotąd pojmowanym, układzie języków w obrębie języka narodowego,²¹ której wynikiem jest, podsumujmy:

- (1) proces zanikania gwar (dominująca opozycja: *język ogólny* – *gwary*), sprowadzonych do poziomu socjolektalnego;
- (2) zwiększenie się znaczenia języka mówionego i pojawienie się dominującej opozycji *język mówiony* (zmniejszony stopień gramatyzacji) – *język pisany* (zwiększony stopień gramatyzacji) poprzez rozwój elektronicznych środków masowego przekazu – radia i telewizji, a w końcu Internetu;
- (3) marginalizacja języka literackiego jako członka opozycji: *język literacki* – *gwary*;
- (4) ujawnienie się dominującej i nieostrej opozycji: *język ogólny* (normatywny) – *język potoczny*.

Obserwuje się więc wyraźne rozszerzenie sfery potoczności – zarówno w jej wersji mówionej, co oczywiste, ale także w wersji pisanej, do czego przyczyniają się:

- (1) środki masowego przekazu i nowe media;
- (2) zacieranie się spójności stylów (odmian) funkcjonalnych, takich jak styl urzędowy, poprzez załamanie się wyrazistej opozycji *oficjalność* – *nieoficjalność* życia publicznego;
- (3) nowy styl literacki, poprzez specyficzne rozumienie zasady *mimesis*, czyli rezygnację z konwencji literackich i odtwarzanie autentycznego języka mówionego w dialogach i narracji oraz rozwój literatury faktu i gatunków paraliterackich, wspomnień i dzienników, dla których

²⁰ Problemowi kodu ograniczonego i tzw. analfabetyzmu funkcjonalnego poświęciła dwie ważne prace językoznawcze Aldona Skudrzyk: *Język (za)pisany*, Katowice 1994; *Kontekst indywidualny wobec kontekstu funkcjonalnego – jeszcze o kompetencji interakcyjnej* [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. 1, Łódź 2001, s. 335–339.

²¹ Por. J. Warchał, *Širjenje pogovornega jezika in umikanje narečja kot značilna težnja sodobne poljščine* [w:] „Jezik in slovstvo” 2006, 3–4, Ljubljana, s. 137–138.

prawdziwość przekazu wiązała się z autentycznością języka mówionego;

- (4) styl publicystyczny – poprzez zasadę autentyczności i wiarygodności promującej odmianę potoczną jako naturalną i spontaniczną, zwłaszcza w dialogach i relacjach odtwarzających autentyczne rozmowy z bohaterami np. reportażu, ale także marketingową potrzebę dotarcia do czytelnika (grupy docelowej) z jego językiem; stąd tendencja do uproszczeń składniowych, stosowania wyrażen potocznych i potocznej frazeologii, tendencja do emocjonalizacji przekazu publicystycznego jako zabiegu marketingowego;
- (5) styl retoryczny – przez zmiany w klasie politycznej, awans autentycznych robotników do elity rządzącej oraz kompromitację nowomowy – obowiązującej odmiany publicznej czasów realnego socjalizmu;
- (6) wpływ reklamy i innych form perswazyjnego języka promocji nawiązującego porozumienie z odbiorcą poprzez stosowanie fatycznej strategii upotoczniania;
- (7) nawet styl naukowy – przez śmielsze stosowanie odautorskich wypowiedzi, dygresji, anegdot, przemianę pozytywistycznej tendencji scjentystycznej i komercjalizację tekstów naukowych, które muszą bardziej dbać o czytelnika, czego wyrazem jest tendencja do odhermetyczniania stylu naukowego.

Bibliografia

- I. Bajerowa, 2001, *Język ogólnopolski XX wieku* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 23–48.
- I. Bajerowa, 1980, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Kraków.
- J. Bartmiński, 1991, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, „Poradnik Językowy” z. 1–2, s. 10–23.
- J. Bartmiński, 1992, *Styl potoczny* [w:] J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, Wrocław, s. 37–54.
- J. Bartmiński, 2001, *Styl potoczny* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 115–134.
- S. Gajda, 2001, *Historia XX-wiecznej polszczyzny literackiej i jej odmian stylowych* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 175–197.
- R. Jakobson, 1979, *Pojęcie cech dystynktywnych w językoznawstwie. Wspomnienia i rozważania*, tłum. H. Kurkowska [w:] H. Kurkowska, A. Weinsberg (red.), *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*, Warszawa, s. 18–43.
- M. Kita, 1993, *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym* [w:] A. Wilkoń, J. Warchała (red.), *Z problemów współczesnego języka polskiego*, Katowice, s. 33–41.
- Z. Klemensiewicz, 1953, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- A. Kłosowska, 1980, *Kultura masowa*, Warszawa.

- W. Lubaś, 1979a, *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków.
- W. Lubaś, 1979b, *Socjolingwistyka jako metoda badawcza*, „Socjolingwistyka” t. 2, s. 11–28.
- W. Lubaś, 1990, *Kultura językowa Polaków* [w:] S. Dubisz (red.) *Język – Kultura – Społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, Warszawa, s. 8–16.
- W. Lubaś, 2000, *Rola słownictwa potocznego w polszczyźnie ostatniego dziesięciolecia* [w:] J. Mazur (red.), *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, Lublin, s. 59–68.
- M.R. Mayenowa (red.), 1956, *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, Wrocław.
- K. Ożóg, 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- A. Skudrzykowa, 1994, *Język (za)pisany*, Katowice.
- A. Skudrzykowa, 2001, *Kontekst indywidualny wobec kontekstu funkcjonalnego – jeszcze o kompetencji interakcyjnej* [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. 1, Łódź, s. 335–339.
- J. Warchała, 1991, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice.
- J. Warchała, 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.
- J. Warchała, 2006, *Širjenje pogovornega jezika in umikanje narečja kot značilna težnja sodobne poljščine* [w:] „Jezik in slovstvo” 3–4, Ljubljana, s. 123–140.
- J. Warchała, A. Skudrzyk, 2010, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice.
- A. Wilkoń, 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.

***Development and expansion of the colloquial variety of Polish
in the 20th and 21st centuries***

Summary

This paper summarizes the author's research on the category of common speech. It discussed briefly the evolution of the approaches dealing with the relative importance of common speech among other varieties of the Polish language as well as the issue of the common speech as an interactive, informal, situational, and less grammaticalised variety. The study also reveals the factors enabling this variety to expand and proliferate and defines certain features structuring the common, everyday text: its concreteness, visual and dialogical nature as well as immersion in a situation.

Adj. Monika Czarnecka

Urszula Sokółska
(Uniwersytet w Białymstoku,
e-mail: usokolska@gmail.com)

POLSKI JĘZYK POETYCKI LAT 1918–2018 – MIĘDZY HISTORIA I IDEOLOGIA A PROGRAMEM LITERACKIM I ŚRODKAMI ARTYSTYCZNEGO PRZEKAZU

Symbolicznej dacie 11 listopada 1918 towarzyszy euforia, która znajduje wyraziste odbicie w literaturze, a w kolejnych latach minionego stulecia artyści pióra z ogromną wrażliwością i niepoślednim zmysłem obserwacyjnym reagują na następujące po sobie ważne zawirowania geopolityczne, ogólnokulturowe i *stricte* programowo-poetyckie.¹

1. UWARUNKOWANIA POZALITERACKIE POLSKIEJ POEZJI

W okresie dwudziestolecia międzywojennego nadają ton polskiej poezji w zasadzie dwie grupy poetyckie: „Skamander”² i „Awangarda Krakowska”;³ działają też „Żagary”,⁴ „Kwadryga”⁵ oraz inni poeci, tacy jak: Bolesław Leśmian, Jerzy Liebert, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Leopold Staff czy Władysław Broniewski.⁶

W tekstach skamandryckich – oraz w twórczości poetów ideowo związanych ze „Skamandrem” – dominuje wyważony tradycjonalizm, klasyczność strofy, dbałość o dokładność i różnorodność rymu i rytmu. Na pierwszy plan wysuwa się kult życia i fascynacja codziennością, wskazywane za pomocą leksyki i metafor oscylujących wokół pozytywnych emo-

¹ Tekst nie rości sobie pretensji do opracowania całościowego. Ze względu na ograniczenia formalne, które obowiązują autorów artykułów w czasopiśmie, skupię się tutaj jedynie na wybranych zagadnieniach, nielicznych autorach i przykładowych tekstach.

² Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Julian Tuwim, Antoni Słonimski oraz Jarosław Iwaszkiewicz.

³ Tadeusz Peiper, Jalu Kurek, Julian Przyboś, Jan Brzękowski.

⁴ Grupę „Żagary” reprezentują: Aleksander Rymkiewicz, Czesław Miłosz, Jerzy Zagórski, Teodor Bujnicki, Jerzy Putrament.

⁵ Lucjan Szenwald, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Konstanty Ildefons Gałczyński.

⁶ Korzystam z następujących źródeł i opracowań teoretyczno-literackich: Balcerzan 1984; Bartelski 2000; Browarny 2009; Danilewicz-Zielińska 1992; Kwiatkowski 2000; *Literatura polska...* 2002; *Literatura wobec...* 1971; *Słownik literatury...* 1992; Śliwiński, Czapliński 1999; Święch 2002.

cji i doznań zmysłowych, np.: obiektów ze świata florystycznego: *aster, bez, irys, krzak róży, kwiat, limba, łąka, mimoza, róża*; atrybutów odwołujących się do zmysłów: *perfumy, woń, zapachy; melodia, muzyka, pieśń, śpiew; blask, nadzieja złocista, obłoczek przezroczysty, różowy sen, srebrna poświata, srebrne babie lato, srebrzyste skrzydła, światłość krwawopawia, zielona gęstwina, złocistość, złota poświata*; pojęć i wartości związanych ze światem emocyjno-intelektualnym: *miłość, młodość, radość potęgi, szczęście, uśmiech*; czynności i odczuć kojarzonych z pozytywnymi wrażeniami: *rwanie bzu, zanosić się śmiechem, wesoło mieć w czubie, zaśmiać się srebrzyście*.⁷

Skamandryci eksponują też konkretność, sensualizm oraz biologizm, stosując w tym celu choćby środki obrazowania wprost nawiązujące do sfery seksualności i cielesności:

Na polu złotym, cichym rozpalonym / Leży Kobieta – naga, biała, silna, / Leży Kobieta – jędrna, żądna, młoda, / (...) / I oto idzie ku niej Mąż Ogromny, / Silny i piękny, zagorzały zdrowy, / Grzany słonecznym upałem południa, / (...) / I wyciągają się kobiece ręce, / I rozwierają się kobiece nogi, / Wznoszą się piersi głębokim oddechem / I rozszerzają się okrągłe biodra, / I patrzy w słońce Łono Kobiecości... [J. Tuwim, *Falliczna pieśń*].

W międzywojennych tekstach awangardowych zerwaniu z klasycznymi technikami poetyckimi towarzyszy fascynacja cywilizacją i nauką. Bohaterem literackim staje się miasto z całą swoją „maszynerią”, układem kominów, ulic, domów, pojazdów i masy ludzkiej, poeta zaś utożsamiany jest z rzemieślnikiem specem. Naturalnym elementem poetyckiej wizualizacji jest w związku z tym słownictwo i metaforyka z domeny naukowo-technicznej (*bruk, druk, dynamo, dźwig, gmach, komin, maszyna, plac miejski, rezolucja, syllogizm, szyld, śruba, ulica*), np.:

Miasto wyśrubowało się w ziemię / pięściami walczącego marzenia [T. Peiper, *Miasto*];
Czytałem bruki zadrukowane śladami stóp / i przykładam palec do piersi gościńców, / echa zaułków ściagałem aż do ich gniazd, / a place miejskie kładłem na dłoni / i podnosiłem do ucha [T. Peiper, *Wśród wiórów dnia*].

Ważnym etapem kształtowania polskiej literatury są wydarzenia wojenne lat 1939–1945. Pociągają one za sobą apokaliptyczne ujęcie świata, przede wszystkim zaś świadomość katastrofy, będącej udziałem całego – przedwcześnie dojrzałego – pokolenia. Znajdują też ujście w metodach

⁷ W drugiej dekadzie międzywojnia – w związku z niekorzystną sytuacją polityczną w Europie – poezja zaczyna przybierać tony pesymistyczne. Zauważyć je można zarówno w twórczości skamandrytów, jak też utworach Józefa Czechowicza i żagarystów oraz prześmiewczo-groteskowej twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

konceptualizacji.⁸ U podstaw wierszy wojennych leży przekonanie, że nowa, spowodowana dziejową apokalipsą sytuacja wymaga zmiany formy wypowiedzi poetyckiej. Następuje niemalże całkowita rezygnacja z tonacji łagodnej i entuzjastycznej na rzecz tonacji walczącej i rozliczającej, czego sygnały odnaleźć można nawet w twórczości M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, poetki przecież zasadniczo „innoprogramowej”, wcześniej kojarzonej głównie z liryką miłosną. Jej poetyckie credo – ogłoszone na emigracji – bez większego problemu da się uznać za siłę napędową wszelkich artystycznych działań tego okresu:

(...) Dzisiaj, / Rytmie, prowadź ty jeden tęskniącą myśl moją / Równym krokiem pod ramię. Wojennie i twardo, / Aż do chwili Powrotu [M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Rymy*].

Mędzywojennej poetyckiej powściągliwości i dystansowi wobec własnych przeżyć przeciwstawiony zostaje język lirycznej skargi, ściśle powiązany z komentowaniem aspektów tragicznej rzeczywistości. Dominują wypowiedzenia konotujące negatywne doświadczenia emocjonalno-zmysłowe, eksponujące niepewność jutra i bezradność wobec wszechogarniającej gehenny, np.:

Ogromne nieba suną z warkotem. / Ludzie w snach ciężkich jak w klatkach krzyczą. / Usta ściśnięte mamy, twarz wilcza, / czuwając w dzień, słuchając w noc. / Pod ziemią drżą strumyki – słyhać – / Krew tak nabiera w żyłach milczenia, / ciągną korzenie krew, z liści pada / rosa czerwona. I przestrzeń wzdycha. / [K.K. Baczyński, *Pokolenie*]; jak mych ust niewyczutych graniem / mam zawołać bohaterski i bliski, / gdy po mej ręce prawej / drży ojczyzny pogięta kołyska / i piosenka wieczorna leży / jak owocu zniszczone grono, / dalej niebo, dom mój i księżyc / opuszczony jak Ty i młodość [T. Gajcy, *Żegnając się z matką*].

Zarówno w kraju ogarniętym wojną, jak i na obczyźnie zdaje się przeważać liryka apelu, wykorzystująca środki stylistyczne zawierające bezpośredni zwrot podmiotu lirycznego do adresata, którym może być zarówno pojedynczy człowiek, jak i zbiorowość ludzka, a nierzadko – upersonifikowane przedmioty i zjawiska. Waler sensotwórczy mają wyrazy i związki wyrazowe wnoszące negatywne skojarzenia (*placz, wycie, bestia, wróg, z piekła rodem, chytre zwierzę*), liczne formy rozkaznikowe w 2 os. lp. i mn. oraz wypowiedzenia z partykułą *niech*, wprowadzającą żądanie, polecenie, rozkaz, np.:

(...) Wycie, syreny! / Bijcie, werble, płaczcie, dzwony kościołów! / Niech gra/ Orkiestra marsza spod Wagram, / Spod Jeny. / Chwycie ten jęk, regimenty, / Bataliony – armaty i tanki, / niech buchnie, Niech trwa / W płomieniu świętym „Marsylianki”!

⁸ Lata wojny i okupacji to czas tzw. poezji kolumbów, wśród których wymienić trzeba Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Mirona Białoszewskiego, Tadeusza Gajcego, Tadeusza Różewicza, Tadeusza Borowskiego, Zbigniewa Herberta.

[A. Słonimski, *Alarm*]; Lecz wierz mi, wierz mi – wiem coś o tem – / Gorszą jest bestią Podejrzanie. / Tym gorszą, że to chytne zwierzę... / Wije się, łąsi, do stóp ściele / I ani człowiek się spostrzeże, / Jak już jest wroga przyjacielem. / Ten z piekła rodem zwierz stugłowy / Staje się wiernym psem domowym, / Co cię na krok nie odstępuje / I służąc panu – sam panuje...; (...) Niech prawo zawsze prawo znaczy, / a sprawiedliwość – sprawiedliwość [J. Tuwim, *Kwiaty polskie*].

Ważną rolę w tym okresie pełnią utwory emigracyjne, które mówią o bolesnej klęsce narodu, o przeżyciach polskich żołnierzy na wszystkich frontach świata, zachęcają do dalszej walki, rysują też obraz nieszczęsnego Polaka pielgrzyma zmuszonego do życia na obczyźnie. Obrazy tego rodzaju budowane są za pomocą struktur sygnalizujących grozę, smutek i nostalgię, a centrum semantyczne wspomnianych układów wyrazowych stanowią elementy leksykalne kojarzone z polem BÓLU, fizycznego i duchowego, polem CIEMNOŚCI, symbolizującej nicość i pustkę, polem PIEKŁA, utożsamianego z gehenną wojenną oraz polem TĘSKNOTY, aktywizowanej za pomocą emblematów o charakterze polonocentrycznym, np. nostalgicznie idealizowanych polskich miast symboli:

Za siódmym kręgiem piekła, za siódmym udręki, / Co żadnym słowem ludzkim się tu nie tłumaczy, / I skąd nas nie dochodzi krzyk żaden, ni jęki – / Tam stoi nasza ciemność, milczenie rozpaczy [K. Wierzyński, *Strofa o rozpacz*]; Kraków, cienisty ogrojec... / Jaśminów gąszcz, las kasztanów, / inwazja drzew. Ptaków — roje! [M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wiersze o liściach*]; Biegnę tam w myślach moich i staję nad grzędą / Pełną róż: twarz przy twarzy i cierń przy atlasie... / I patrzę na mnie bratki o złotym grymasie – / Granatowe i rude, i żółte, i siwe... [M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wiersze o Krakowie*]; Czy widzisz te gruzы na szczycie? / Tam wróg twój się ukrył jak szczur. / Musicie, musicie, musicie / Za kark wziąć i strącić go z chmur. / I poszli szaleni zażarci, / I poszli zabijać i mścić, / I poszli jak zawsze uparci, / Jak zawsze za honor się bić [A. Aston, *Czerwone maki na Monte Cassino*].

Zakończenie II wojny światowej – wbrew pozorom – nie przyniosło wyłącznie euforycznych nastrojów. Pamięć wojennej traumy, okaleczenia moralne i intelektualne, których doznali poeci tej miary co T. Różewicz, T. Borowski, M. Białoszewski, sprawiają, że uzewnętrznia się poczucie klęski pokoleniowej, świadomość bezsensu, beznadziejności jutra i braku jakichkolwiek wzorców i wartości. Bolesnemu rozrachunkowi z przeszłością towarzyszy wołanie o pomoc aktywizowane za pomocą słownictwa wskazującego negatywne doznania zmysłowe (np.: *trupi fiolet, ziemia wilgotna, ciemność*), negatywne doznania emocjonalno-intelektualne (np. *głuchy, drwiący śmiech pokoleń, puste nazwy, nienawiść*), pejoratywnie wartościowane obiekty (*powróż, zwierzę, wróg*), także partykuły *nie* i *niech*, formy trybu rozkazującego:

Nad nami noc. Goreją gwiazdy, / dławiący, trupi nieba fiolet. / Zostanie po nas złom żelazny / i głuchy, drwiący śmiech pokoleń [T. Borowski, *Pieśń*]; ani wiersz, ani proza, / tylko kawał powroza, / tylko ziemia wilgotna – / oto droga powrotna [T. Borowski, *Ani wiersz, ani proza...*]; Nie – przecież nie mogę im / powiedzieć że człowiek czło-

wiekowi / skacze do gardła [T. Różewicz, *Czerwona rękawiczka*]; To są nazwy puste i jednoznaczne: / człowiek i zwierzę / miłość i nienawiść / wróg i przyjaciel / ciemność i światło. / (...) / Szukam nauczyciela i mistrza / niech przywróci mi wzrok słuch i mowę / niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia / niech oddzieli światło od ciemności [T. Różewicz, *Ocalony*]; Barykady jak Góry Oliwne / szumią okruciami kości – / dłoń po dłoni wywleczyć / spod ziemi bruków i odpuszc [M. Białoszewski, *Chrystus powstania*].

Na polskiej literaturze powojennej kładą się cieniem postanowienia Zjazdu Literatów Polskich w Szczecinie w 1949. Na wzór innych dzieł życia oficjalnym wyznacznikiem wartości w sztuce pisarskiej staje się doktryna partyjna i podporządkowany jej – najzarliwiej zrealizowany w prozie – nurt zwany socrealizmem. Poezja też nie pozostaje wolna wobec nakazowej woli „aparaczyków” oraz komunistycznej propagandy. Bałwochwalcze – mizerne pod względem artystycznym – panegiriki na cześć Stalina, Lenina, Bieruta⁹ oparte są na bombastycznej, ocierającej się o śmieszność metaforyce, tkwiącej mentalnie i leksykalnie w komunistycznej, propagandowej rzeczywistości. Za pierwszy, ale też wzorcowy, bo napisany zgodnie z regułami socrealizmu, uznano wiersz Stanisława Leca, który – by uwznioślić swoją wypowiedź i „uposażować” Stalina – odwołuje się do słownictwa z zakresu poetyki oraz stosuje chwyt typowy dla retoryki i symboliki antycznej:

Stalin / I moja lira z nowej stali / i dumnie przemieniona muza, / obywateli jasny wzrok / i głos, i oddech, myśl i krok / i wolność, która nas odurza, / – to Stalin!

Ośrodkiem tych efekciarsko-pompatycznych, wręcz groteskowych metafor i peryfraz są nadużywane zaimeki *nasz, nasze, twój, my*, hiperbolizujące poczucie wspólnoty apologetów z czytelnikiem, tudzież nazwy apolożizowanych przez ówczesne władze obiektów, symboli, wzorców ogólnokulturowych, pojęć i cech, np.:

Mądrość Stalina / rzeka szeroka / (...) / przetacza wody / płynąć wysiewa / pszenicę w tundrach / zalesia stepy; grób Lenina wieńczony będzie kwiatami / z nieznanych dziś jeszcze planet; Józef Wissarionowicz / to nasze serce / i nasza krew; Stalin – Prometeusz Nowej Ery; Gwiazda Przewodnia i nadzieja ludów – (...) Stalin; Ból nasz wielki / Po wielkim Stalinie / (...) Nie pożywi się wróg na naszym bólu i żalu;¹⁰ Towarzysz Stalin, / co usta ma słodsze od malin; I nagle, / nagle czujemy, bracia, / dobry, serdeczny uśmiech Stalina.

⁹ Warto w tym miejscu przytoczyć choćby kilka tytułów świadczących o in-doktrynacyjnym charakterze tych utworów: *Strofy o Stalinie*. *Wiersze poetów polskich*; *Lenin* (W. Szymborska), *Portret Prezydenta* (A. Słonimski), *Pomnik Lenina* (L. Pasternak), *Umarł Stalin* (K.I. Gałczyński), *Mądrość Stalina* (A. Ważyk), *Uśmiech Stalina* (T. Uragacz), *Słowo o Stalinie* (W. Broniewski, który za ten poemat w roku 1950 otrzymał Państwową Nagrodę Literacką Pierwszego Stopnia).

¹⁰ To fragment wiersza K.I. Gałczyńskiego *Umarł Stalin*, uznanego przez władze partyjne za „najczystszy wzór poezji oplakującej”.

Po śmierci Stalina w 1953 r. nastąpił okres tzw. odwilży, który trwał do wydarzeń marcowych w roku 1968. Punktem kulminacyjnym stał się rok 1956, gdy doszło do zamieszek w Poznaniu i rozłamu w PZPR, a w konsekwencji liberalizacji systemu politycznego i zmian w ekipie rządzącej. W tym czasie zadebiutowało wielu pisarzy, ale też wielu utalentowanych poetów, m.in. Andrzej Bursa, Stanisław Grochowiak czy Tadeusz Nowak. Poezja czasu odwilży – podobnie jak proza – stała się przeciwwagą dla czasów socrealizmu, była formą rozliczania się twórców za „zniewolenie umysłu” w poprzednim okresie i próbą analizy przyczyn tego zniewolenia. W tekstach reprezentujących nurt zwany *małą stabilizacją*¹¹ występują wyraziste tendencje antysocrealistyczne, w krzywym zwierciadle ukazywana jest PRL-owska rzeczywistość, z pozoru stabilna, a w istocie przekupna, szara i pozbawiona wartości.

Kolejne etapy kształtowania się nie tylko *stricte* artystycznej, ale również ideologicznej wizji literatury polskiej mają swój początek w marcu 1968 r. i kampanii antysemitkiej rozpoczętej przez władze polskie, przebiegają dalej – poprzez przełom 1976 r., powstanie „Solidarności”, wreszcie stan wojenny¹² i bezpośrednie lata po stanie wojennym, zakończone ostatecznie „kapitulacją” władzy komunistycznej. To czas szczególnego nasilania się sprzeciwów wobec zwierzchnictwa politycznego, obfitujący w nowe tomiki wierszy, w tym również wydawane na emigracji.¹³ Już na początku tego okresu pojawia się w literaturze zjawisko określane przez literaturoznawców jako „Nowa Fala” lub „Pokolenie ’68”, zawiązują się nowatorskie grupy poetyckie, m.in. w Warszawie – „Orientacja Hybrydy”, we Wrocławiu – „Agora” i w Krakowie – „Teraz”.¹⁴ W poezji lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku istotną rolę zaczynają odgrywać twórcy urodzeni po roku 1945, wśród nich takie wybitne indywidualności, jak: Stanisław Barańczak, Ewa Lipska, Józef Baran, Rafał Wojaczek, Julian Kornhauser, Erwin Kruk i Adam Zagajewski. Wciąż są aktywni twórczo: Miron Białoszewski, Wisława Szymborska oraz Czesław Miłosz, który w roku 1980 dostaje Literacką Nagrodę Nobla.

Odejściu komunistów od władzy w 1989 r. towarzyszy euforia i zachłyśnięcie się nową rzeczywistością, a co ważne – powrót do kraju wielu twórców emigracyjnych. W opracowaniach krytycznoliterackich mówi się

¹¹ Terminem tym określano literaturę lat 60., a nazwę zaczerpnięto z tytułu dramatu T. Różewicza *Nasza mała stabilizacja*.

¹² Ogłoszenie stanu wojennego wiąże się z rozkwitem liryki patriotycznej, będącej uaktywnieniem bolesnych doświadczeń Polaków, a wiersz piosenka *Mury* Jacka Kaczmarskiego staje się niepisany hymnem politycznej opozycji.

¹³ Np. *Ja wiem, że to niesłuszne* [1977] i *Tryptyk z betonu, zmęczenia i śniegu* [1980] S. Barańczaka czy *Raport z obłożonego miasta* Z. Herberta [wydany w Paryżu w 1983 r.].

¹⁴ Pokolenie „Nowej Fali” przeciwstawia się rządowi komunistów, żywo reagując na protesty studentów, potem represje władz wobec środowisk akademickich i osób pochodzenia żydowskiego.

jednak o nadobecności w tym czasie młodych autorów, którzy stanowią swoistą przeciwwagę dla wciąż aktywnych „starych mistrzów”, takich jak: Stanisław Barańczak, Zbigniew Herbert, Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Tymoteusz Karpowicz, Urszula Koziół, Tadeusz Różewicz czy Ewa Lipska. Debiutujący twórcy to głównie pokolenie urodzone około roku 1960, nazwane od tytułu krakowskiego pisma – pokoleniem „bruLionu”.¹⁵ Poeci ci, dystansując się wobec ideowego i artystycznego modelu wcześniejszej liryki, poddali krytyce twórczość z nurtu narodowo-patriotycznego, a za swój manifest uznali wiersz Marcina Świetlickiego *Dla Jana Polkowskiego* [1988], stanowiący przeciwieństwo tzw. „poezji niewolników”:

Poezja niewolników żywi się idea / idee to wodniste substytuty krwi. / Bohaterowie siedzieli w więzieniach, / a robotnik jest brzydki, ale wzruszająco / użyteczny – w poezji niewolników.

W zamian młodzi literaci zaproponowali poezję ironiczną, kolokwialną, wykorzystującą język ulicy, odwołującą się do wartości egzystencjalnych, skoncentrowaną na wartościach zmateriałizowanych i ukierunkowanych potrzebach jednostki. Wymiar artystyczny przybierają tematy banalne, odniesienia do kultury alternatywnej, popularnej, a nawet niskiej.

Niezwykle ważnym wydarzeniem w dziejach polskiej literatury ostatnich stu lat jest druga już – po Czesławie Miłoszu – Literacka Nagroda Nobla przyznana w 1996 roku Wisławie Szymborskiej.

2. UWARUNKOWANIA LITERACKIE POLSKIEJ POEZJI

2.1. Nurty awangardowe i eksperymentowanie słowem

Eksperymentowanie słowem interesowało już skamandrytę J. Tuwima [Sokólska 2013; 2015; 2017], ale najpełniejszy obraz zjawiska obserwujemy u twórców reprezentujących międzywojenną „Awangardę Krakowską”. T. Peiper, J. Przyboś, J. Kurek, J. Brzękowski, polemicznie odnosząc się do tradycji romantycznej i odrzucając koncepcję natchnionego wieszczą, przeciwstawiali się kultowi natury, głosili pochwałę współczesnej cywilizacji. Szczególny nacisk kładli na odnowienie artystycznych form wypowiedzi, a troskę o właściwy sposób realizacji tego przesłania wyrażali poprzez eksponowanie ekonomii językowej („najmniej słów – maksimum znaczeń”), zarówno w warstwie teoretycznej:

Ekonomia mowy jest jednym z praw rozwoju języka. A ekonomizm – jednym z haseł nowej literatury [T. Peiper, *Sprawa językowa*],

¹⁵ Do grupy tej pierwotnie należeli m.in.: Marcin Świetlicki, Jacek Podsiadło, Robert Tekieli, Krzysztof Koechler, Marcin Baran.

jak i realizacji praktycznej:

ja, ty / kwadrans radości / Naga [T. Peiper, *Wiersz o miłości*].

Przedstawiciele grupy głosili kult fachowości,¹⁶ a swoje poetyckie credo („3 x M – miasto, masa, maszyna”) realizowali za pomocą nowatorskich metafor i elizji oraz słownictwa ze sfery techniczno-rzemieślniczej, co miało służyć odświeżeniu wypowiedzi poetyckiej: *Tramwaj, paw z blachy; Mury, góry naładowane trudem człowieczym; Poeta, wykrzyknik ulicy; równanie serca; słońce jak elektromagnes; krągły gwóźdź słońca; słońce – skrwawiony plakat*.

Od poetyki tradycyjnej odcina się też futuryzm, który narodził się we Włoszech na początku XX wieku. Za czas jego rozkwitu w Polsce uznaje się lata 1918–1923, a za najwybitniejszych twórców – Anatola Sterna i Aleksandra Wata oraz Brunona Jasińskiego, Stanisława Młodożeńca i Tytusa Czyżewskiego. Pisarze i poeci tego nurtu stawiali na prowokację i wolność we wszelkich jej przejawach, eksponowali w swoich utworach ekstrawagancję, odrzucali jakąkolwiek tradycję i obowiązujące zasady ortograficzne, interpunkcyjne, gramatyczne i morfologiczne. Potrafili po mistrzowsku bawić się kontekstem kulturowym czy iluzorycznym naśladowaniem języków obcych:¹⁷

zawiośniało – latopędzi przez jesienność białosnieże / (...) / słowikując szeptolesia falorycznie caruzieją / (...) / iokohama – kimonooka cię kochają z europy / (...) / espaniole z ledisami parlować sarmaceniem / (...) / odwarszawiam komentuję osłoneczniem / (...) / zjednotiterzam paplomanię (...) [S. Młodożeniec, *XX Wiek*].

Wszelkie zasady poetyki tradycyjnej łamie również Miron Białoszewski, który łączy – jak zwykle się o nim mawiać – niemal wszystkie style awangardowe, które kiedykolwiek istniały. Poeta, tworząc swój własny język poetycki, posługuje się „mową kaleką”, często śmieszną, z pozoru pełną bełkotu i przypadkowych przejęzyczeń, a w rzeczywistości świadomie ukształtowaną na wzór nowomowy, języka władzy, języka urzędowego czy wreszcie beładnej paplaniny bezmyślnych użytkowników polszczyzny. Za swoisty pastisz takich zachowań językowych należy uznać wiersze typu:

Ona ze słuchawką, namysli i / – racja / Zamęt, testament. / Tamta drrr... / Ta o decyzji. / Tamta brrr... / Testament zwal / przecież cię rozkopią / i z futra obrobiją / Ach ja gapa / dzięki ci pa... pa... / Ale i żal [M. Białoszewski, *Jeżąc się futrzane decyzje w stanie wojennym*].

¹⁶ Por. T. Peiper: „Ja chcę być specem poezji”.

¹⁷ Szerzej na ten temat: Sokółska 2013; Sokółska 2015.

Podobne postawy odnajdujemy również w pokoleniu „bruLionu”, np. w poezji Marii Cyranowicz – jednej z przedstawicielek polskiej szkoły neolingwizmu.¹⁸ Świadomie prowadzi ona grę „nowoznaczeń” i „nowobrzmię”, opartą na deformowaniu i rozbijaniu słów, łączeniu ich w nowe kombinacje strukturalne, całkowicie burzące system polszczyzny. W „wierszu / / nie-wierszu” *monotoja* elementem poetyckiej zabawy stają się – co nie budzi wątpliwości – zniekształcone nazwy dni tygodnia, choć prawdziwe i jednoznaczne odczytanie neologizmów wydaje się niemożliwe ze względu na brak w polszczyźnie odpowiedników strukturalnych dla nowo powołanych wyrazów:

po niedziale/ wtorej mi mimośrody/ czwartuję okna na/ ściany (...).

Aluzje pod adresem medium internetowego to kolejny przejaw zrywania z tradycyjnym wzorcem w polskiej poezji współczesnej. Możemy tu spotkać szydercze naśladownictwo internetowego bełkotu, z internetowymi znakami graficznymi (/ oraz _), z nierespektowaniem reguł interpunkcyjnych i ortograficznych, błędnym przenoszeniem wyrazów, lekceważeniem zasad pisowni wielką i małą literą, zbitkami i strzępkami słów, chaotycznymi kompilacjami informacyjnymi, nieudolnymi skrótami myślowymi oraz agramatycznymi i askładniowymi strukturami. Niezwykły jest też graficzno-wersowy układ tekstu, który nosi na sobie nie tylko piętno awangardowej niesubordynacji, ale też uwypukla językowy bezład internetowych komentarzy:

stoją bankomaty / i_sp
rzęty_na_raty / stoja_
wszystkie_zmiany / sto
ja_w_chwili_mgnienia
ch // [M. Cyranowicz, *stany*].

Echa internetowego słowotoku odnaleźć można w tekstach dojrzałych artystów, takich jak T. Różewicz. Poeta, posługując się skrótowcami i hasłami komunistycznymi, podejmuje ironiczny dyskurs z uważnym czytelnikiem. Parodiuje przy tym skostniałe szablony stylistyczne, piętnuje nowomowę osób publicznych, dekonspiruje niechlujstwo językowe oraz pustkę semantyczną zdoktrynalizowanych, bezrefleksyjnych wypowiedzi:

pzdr Pi Po Rp PRL WC mowa ciała i emocji dziś
obchodzimy międzynarodowy dzień języków ob-
cych
internauci zmieniają ortografię wszystko kończy się na ha
poco powieść – wystarczy sam alfabet – itd. a można
sobie ułożyć wirtualną powieść – film 3 min [T. Różewicz, *Kup kota w worku*].

¹⁸ Terminy *neolingwizm* i *poezja neolingwistyczna* datują się od 2002 roku, kiedy to w Warszawie grupa, w skład której weszli Marcin Cecko, Maria Cyranowicz, Michał Kasprzak, Jarosław Lipszyc, Joanna Mueller, ogłosiła swój manifest.

2.2. Nurty klasycyzujące i odwołujące się do tradycji śródziemnomorskiej

Klasycyzm w poezji polskiej reprezentują przede wszystkim Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert i Jarosław Iwaszkiewicz. Głoszą oni odejście od awangardy, zwracają się ku tradycji, wyrosłej na gruncie kultury śródziemnomorskiej. Poeci ci kultywują zasadę konwencjonalności wypowiedzi lirycznej, minimalizują rangę przeżyć osobistych, stawiając ponad nie wartości będące świadectwem mądrego uczestnictwa w kulturze. Nie bez przyczyny ich utwory cechuje zobiektywizowanie przeżyć, filozoficzny dyskurs wpleciony w język poetyki, powściągliwość w okazywaniu emocji, a także – typowy dla literatury intelektualnej – ironiczny dystans do zastanej rzeczywistości. Poezja z tego nurtu zdominowana – przez zasady gramatyczne – i oparta na grach refleksyjnych i intertekstualnych, wykorzystuje skupiska znaczeniowe, wielopoziomowe skojarzenia, cytaty, aluzje literackie i filozoficzne, niekiedy już na poziomie tytułu (np.: *Hermes, pies i gwiazda* oraz *Pan Cogito* Zbigniewa Herberta, *Wołanie do Yeti* i *Sto pociech* Wisławy Szymborskiej, *Król Popiel i inne wiersze*, *Orfeusz i Eurydyka* Czesława Miłosza, *Psalmy* Tadeusza Nowaka, *Madonny polskie* Jerzego Harasymowicza), częściej jednak dopiero w obrębie tekstu:

Ten sam i nie ten sam szedłem przez las dębowy / Dziwiąc się, że muza moja, Mnemozyne, / Nic nie ujęła mojemu zdziwieniu. / Skrzeczała sroka i mówiłem: sroczkość, / Czymże jest sroczkość? Do sroczego serca, / Do włochatego nozdrza nad dziobem i lotu / Który odnawia się kiedy obniża / Nigdy nie sięgnę, a więc jej nie poznam. / Jeżeli jednak sroczkość nie istnieje / To nie istnieje i moja natura. / Kto by pomyślał, że tak, po stuleciach, / Wynajdę spór o uniwersalia [Cz. Miłosz, *Sroczkość*].

Pełne – bądź przynajmniej częściowe – odczytanie skomplikowanych treści naddanych oraz często ironicznych sensów musi opierać się na wspólnej kulturowej wiedzy nadawcy i odbiorcy, ich wspólnym doświadczeniu językowym i pozajęzykowym. Wymaga też od czytelnika włożenia intelektualnego wysiłku w odczytanie, nieraz wielostopniowych i interkulturowych, aluzji:

powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem / jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku [Z. Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*]; Myśli chodzą po głowie / mówi wyrażenie potoczne / wyrażenie potoczne / przecenia ruch myśli [Z. Herbert, *Pan Cogito a ruch myśli*]; Wyborni Delegaci, / niebo gwiazdziste nad myślącą trzcina, / prawo moralne w niej [W. Szymborska, *Szkielet jaszczura*].

Skomplikowane intelektualne zabawy proponują też autorzy młodszego pokolenia, np. Andrzej Sosnowski, pierwotnie związany z „bru-Lionem”. W jego wierszu *Będę czekać* uważny czytelnik – dzięki grze elementów leksykalnych *ucieczka*, *pióro*, *atramentowa pustynia*, *wiosło*, *poeta* – odnajdzie aluzje do Mickiewiczowskich *Stepów Akemańskich*:

(...) Tylko poeta / nabywa biegłości w ucieczkach, bo dopisuje mu / pióro, kiedy idzie przez atramentową pustynię / z wiosłem jak Ulisses, gdyż poeta kocha pióro [A. Sosnowski, *Będę czekać*].

2.3. Język niski jako tworzywo poezji

Tworzywem literackim poezji w mijającym stuleciu jest nie tylko język „wysoki”. Już w dwudziestoleciu międzywojennym występuje kolokwializacja, a nawet brutalizacja języka, stanowiąca antytezę dla młodopolskiej koturnowości. Nie należy do rzadkości słownictwo typu: *dupa, gęba, gówniarz, idiotka, kretyn, ladacznice, prostytutki, rozpustnice, skurwysyn, srać, wiesielce, zbiry, żebracy*, np.:

Spotkali się w święto o piątej przed kinem / Miejscowa idiotka z tutejszym kretynem. / Tutejsza idiotko! – rzekł kretyn miejscowy – / Czy pragniesz pójść ze mną na film przebojowy? [J. Tuwim, *Karta z dziejów ludzkości*]; I ty fortuny skurwysynu, / Gówniarzu uperfumowany, / Co splendor oraz spleen Londynu / nosisz na gębie zakazanej, / I ty, co mieszkasz dziś w pałacu, / A srać chodziłeś pod chałupę, / Ty, wypasiony na lkać, / Całujcie mnie wszyscy w dupę [J. Tuwim, *Całujcie mnie wszyscy w dupę*].

W poezji najnowszej tendencje te są jeszcze silniejsze:

...potem księgowy spuścił mnie po brzytwie... / ... Jola to zajebiście pokrecona laska... [R. Krynicki, *Godzina szczytu (w tramwaju nr 8)*]; Kiedy pociąg wjeżdża na stację, / pracownik kolejnictwa mi w oczy patrzy. / Ma wyraz oczu taki jak ty. / Lecz ty rozperdoliłaś mi wakacje. / Cała miłość na marne. / Na marne [M. Świetlicki, *Marnowanie*].

Posługując się aluzją i polityczną nowomową, poeci imitują język serwisów informacyjnych oraz bezsensowny szum komunikacyjny, w którym obserwujemy wyraźną skłonność do zacierania się granicy między polszczyzną oficjalną a potoczną:

Widziano na mieście kobietę ciężarną. Dziecko przewraca się w wyrku. / Dzień dzisiaj jest kreatywny bardzo. Słoń zrobił kupę w cyrku. / Widziano na mieście kobietę ciężarną. Dziecko przewraca się w wyrku. / Wszystkiemu winna jest SOLIDARNOŚĆ. Słoń zrobił kupę w cyrku [M. Świetlicki, *Słolidarność*].

Potoczność języka wkracza nawet do poezji religijnej. Najlepszym tego przykładem jest twórczość ks. Jana Twardowskiego, którego wiersze odbiegają od standardów przypisywanych zwyczajowo językowi religijnemu. Poeta rezygnuje z retorycznych chwytów oraz skomplikowanych figur stylistycznych, a na pierwszy plan wysuwa język „szarej” codzienności, z zaskakującą hierarchią elementów należących do sfery *sacrum* i *profanum* oraz system wartości, znacznie odbiegający od tego, który utrwalił się w semantycznej i pragmatycznej strukturze języka religijnego. Stosunkowo liczne są tu elementy leksykalne należące do rejestru języka potocznego (np.: *gęba, łapa, brzydal, golas, brudas, głuptas, matolek, naciągacz, sobek, ślamazara, świętoszka, półidiotka, karierowicz, kre-*

tyn, beczeć, pyskować, wygłupiać się), potoczne skonwencjonalizowane frazeologizmy (*diabli wzięli, do ciężkiej cholery, figa z makiem, padać na pysk, trzepnąć kogo w mordę, wyskoczyć jak filip z konopi, wyskoczyć z pyskiem na kogo, żyć na kocią łapę*), a także poddane różnorodnym przekształceniom przysłowia, zwroty i frazy (np.: *plask w mordę Samsona, gapić się jak wrona, pisać trzy po trzy, puknąć się w głowę, wyglądać jak strach na ludzi, wylać na zbitą głowę*).¹⁹

Przedstawiony tu obraz polskiej poezji lat 1918–2018 ma charakter szkicu, z konieczności bardzo skróconego i uproszczonego. Jedno nie pozostawia wątpliwości. Ostatnie stulecie polskiej literatury wyznaczają cztery przełomowe momenty w historii świata: zakończenie I wojny światowej i odzyskanie przez Polskę niepodległości, wybuch II wojny światowej, zakończenie II wojny światowej oraz upadek ZSRR i muru berlińskiego. Na mentalności twórców polskich, a w konsekwencji także na samej tematyce oraz poetyce tekstów literackich, w dużej mierze swoje piętno odcisnęła polityka wewnętrzna kraju, począwszy od postanowień upolitycznionego Zjazdu Literatów Polskich aż po Okrągły Stół oraz upadek realnego socjalizmu w Polsce. To niewątpliwie czynniki sprawcze literatury polskiej XX i pierwszych dwóch dekad XXI wieku. Zdominowały one myślenie o zastanej rzeczywistości. Zdeterminowały też sposób opisywania owej rzeczywistości i sprowokowały twórców do wykorzystania stosownego aparatu narzędzi stylistycznych oraz – zmieniającego się w zależności od okoliczności – zestawu pojęć programowych i światopoglądowych. Stąd owa różnorodność ideowo-artystyczna poezji ostatniego stulecia: od tematów blahych po wzniosłe, od witalizmu po katastrofizm, od postawy pro- po antykomunistyczną, od piękna po turpizm, od klasycyzmu po eksperyment i awangardę.

Bibliografia

- E. Balcerzan, 1984, *Poezja polska w latach 1939–1965*, cz. I, II, Warszawa.
A. Brodzka i in. (red.), 1992, *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław.
W. Browarny, 2009, *Dylematy literatury polskiej po 1989*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 2998, „Prace Literackie” XLVII, Wrocław, s. 231–248.
T. Cieślak, K. Dietrych (red.), 2002, *Literatura polska 1990–2000*, t. 1–2, Kraków.
T. Dalasiński, A. Szwagrzyk, P. Tański (red.), 2015, *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy – problemy – interpretacje*, Toruń.
M. Danilewicz- Zielińska, 1992, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław.

¹⁹ Zjawisko to jest powszechnie znane i z reguły w oczywisty sposób wiązane z poetyckim fenomenem artysty, któremu przypisuje się stworzenie nowego języka religii.

- M. Głowiński, J. Sławiński (red.), 1971. *Literatura wobec wojny i okupacji*, Warszawa.
- J. Kwiatkowski, 2000, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa.
- P. Śliwiński, P. Czapliński, 1999, *Literatura polska 1976–1998*, Kraków.
- J. Święch, 2002, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Warszawa.
- U. Sokólska, 2013, *Środki stylistyczne a kondensowanie treści w tekście artystycznym* [w:] W. Żarski (red.), *Kondensacja i kompresja w języku, tekstach i kulturze*, Wrocław, s. 207–224.
- U. Sokólska, 2015, *Od gier językowych po bunt przeciw tradycji w polskiej poezji XX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” t. LXIII, z. 6, s. 301–313.
- U. Sokólska, 2017, „O, mowo polska, ty ziele rodzime”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok.

***The Polish poetic language of the period 1918–2018
– between history & ideology and a literary programme
& means of artistic expression***

Summary

This paper is an attempt to signalise the factors determining the language of the Polish poetry of 1918–2018. Strictly literary programmes and considerations are emphasised and the immense impact of both global and domestic policy on shaping artistic and ideological attitudes of Polish poets are indicated.

Trans. Monika Czarnecka

Elżbieta Awramiuk
(Uniwersytet w Białymstoku,
e-mail: e.awramiuk@uwb.edu.pl)

PISOWNIA POLSKA – NORMA SKODYFIKOWANA W OSTATNIM STULECIU

WPROWADZENIE

Choć dzisiejszy czytelnik tekstów sprzed wieku nie miałby najmniejszych problemów z ich zrozumieniem, nawet pobieżny kontakt z ówczesną polszczyzną pisaną uświadamia, jak wiele w tym okresie zaszło zmian w pisowni. Mijająca setna rocznica podjęcia uchwały o polskiej ortografii [Łoś 1918] stanowi dobrą okazję do przypomnienia jej losów w XX wieku i zastanowienia się nad jej obecnym stanem. Przedmiotem refleksji będą zmiany w normie skodyfikowanej, rozumianej jako „wyraźnie sformułowany przez ekspertów zbiór ocen dotyczących jednostek językowych” [Puzynina 1997, 1]. Działalność kodyfikacyjna obejmuje różne aspekty języka, zakłada ustalanie norm przez ekspertów i publikację tych norm w różnego typu wydawnictwach normatywnych. Nie wszyscy językoznawcy zgadzają się co do tego, w jaki sposób następuje kodyfikacja i jaka jest jej funkcja [por. Zbróg 2011], ale niewątpliwie ze względów społecznych kodyfikacja pisowni ma największy stopień kategoryczności.

Próby normalizacji pisowni polskiej podejmowano na przełomie XIX i XX wieku, gdyż na skutek naturalnego rozwoju terenów polskich pod trzema zaborami stopień jej niejednorodności był znaczny. Językoznawcy spierali się przede wszystkim o pisownię wyrazów obcych (np. *historja*, *historia* czy *historya*), zakończeń bezokolicznika (*módz* czy *móc*), połączeń *ke*, *ge* i *kie*, *gie* (*generał* czy *gienerał*), obecność *ł* w imiesłowach (*rzekłszy* czy *rzekszy*) oraz rozróżnienie rodzajowe końcówek *-ym*, *-em* i *-ymi*, *-emi* (np. *dobrymi dziećmi* czy *dobremi dziećmi*). Porozumienie między zwolennikami tzw. pisowni krakowskiej i warszawskiej¹ udało się – nie bez wysiłku, przy szerokiej dyskusji społecznej [Jodłowski 1979, 51–53] – osiągnąć dopiero w 1918, kiedy Polska odzyskała niepodle-

¹ Na przełomie wieku XIX i XX w Galicji upowszechniła się pisownia Akademii Umiejętności w Krakowie, przyjęta w 1891 r., jednak na ziemiach zaboru rosyjskiego środowiska kulturalne stosowały tzw. pisownię warszawską, zwaną też pisownią Kryńskiego [Saloni 2005].

głość. Na walnym posiedzeniu Akademii Umiejętności² w Krakowie wypracowano kompromis: wprowadzono – zgodnie z pisownią warszawską – *j* w wyrazach obcego pochodzenia i *c* w zakończeniu bezokolicznika, ale – wbrew pisowni warszawskiej, a zgodnie z krakowską – pozostawiono *ł* w imiesłowach i rozróżnienie rodzajowe końcówek, a także zalecono pisownię *kie*, *gie* w wyrazach obcego pochodzenia. Kompromis wypracowany w pośpiechu nie zadowolił wszystkich, czego dowiodły kolejne lata.

OKRES MIĘDZYWOJENNY – JEDENAŚCIE WYDAŃ PISOWNI POLSKIEJ

Pisownia polska ustalona. Uchwały ostateczne. Przepisy. Słowniczek wydana w Krakowie przez Akademię (!) Umiejętności w 1918 r. pod nazwiskiem Jana Łosia była wydaniem I (nienumerowanym). W ciągu kolejnych 18 lat ukazało się jej jedenaście wydań. Już sam ten fakt dobitnie uświadamia, jak trudne były początki pisowni w młodej państwowości.

Uchwalone w 1918 r. przepisy miały obowiązywać w szkołach i urzędach, ale nie wszyscy bez problemu zaakceptowali zmiany. Przy dawnej pisowni pozostało m.in. Lwowskie Towarzystwo Naukowe i popularny, a zatem mający dużą siłę oddziaływania, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” w Krakowie [Urbańczyk 1993, 175]. Prowadzone po odzyskaniu niepodległości działania kodyfikacyjne nie przynosiły pożądanego rezultatu także z powodu różnic w zaleceniach ortograficznych formułowanych przez językoznawców. Szczególnie uwidaczniały się one przy pisowni łącznej i rozdzielnej wyrażen przyimkowych. Jan Łoś zalecał pisownię z *powrotem*, nie do wiary, a Kazimierz Nitsch – *spowrotem*, niedowiary.

Kolejne wydania *Pisowni polskiej* sygnowane przez J. Łosia (od II do VIII) ukazywały się w latach 1919–1927 i zawierały drobne poprawki wprowadzane przez autora. Po jego śmierci prace redakcyjne przejął K. Nitsch, który chciał usunąć istniejące niekonsekwencje i trudności. W IX wydaniu *Pisowni polskiej* [1932] zaproponował uproszczenie skomplikowanego systemu dzielenia wyrazów (dotychczas 34 reguły dotyczyły samego dzielenia grup spółgłoskowych), ufonetycznił pisownię przedrostka *z-*, ale wprowadził także bardzo kontrowersyjne zmiany w pisowni łącznej i rozdzielnej.³ Trzeba dodać, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – po miażdżącej krytyce Witolda Doroszewskiego i szerokiej krytyce społecznej w prasie – cofnęło poparcie dla

² Od 1919 – Polska Akademia Umiejętności.

³ K. Nitsch zalecał pisownię łączną wyrażen przyimkowych interpretowanych jako przysłówki (*podnieść dogóry, zgóry płacić*), ale już wyrażenia, w których można dodać przydawkę (*z (tej) góry zjechać trudno*), nakazywał pisać rozdzielnie [por. *Pisownia polska* 1933, 33].

wydania IX (i kolejnego, z 1933 r.) *Pisowni polskiej*, zalecając wydanie VIII. Konflikt między PAU a Ministerstwem sprawił, że pojawiły się wątpliwości dotyczące źródła normy skodyfikowanej [Saloni 2011].

Kryzys zażegnano w 1936 roku, kiedy to reformę pisowni przeprowadził Komitet Ortograficzny powołany przez Polską Akademię Umiejętności. W jego skład, oprócz członków Akademii, weszli szanowani członkowie różnych instytucji naukowych, kulturalnych i społecznych, a także przedstawiciel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Celem zmian miało być uproszczenie ortografii i jej stabilizacja.

W wydaniu XI *Pisowni polskiej* usunięto rozbieżności, które utrudniały komunikację pisemną w młodym organizmie państwowym, m.in. ustabilizowano pisownię *i/j* po literach spółgłoskowych, zniesiono rodzajowe rozróżnienie końcówek oraz wprowadzono pewne zmiany w pisowni wielką i małą literą (np. *jeziro Bajkał* i *Jeziro Aralskie*) oraz w pisowni łącznej i rozdzielnej. Niestety, pośpiech i różnice stanowisk członków Komitetu doprowadziły do nieudanych rozwiązań.

Przykładem zbyt ogólnikowego i niedopracowanego redakcyjnie sformułowania przepisu ortograficznego były zalecenia dotyczące pisowni rozdzielnej części *by*. Przy regule pojawiła się lista wyjątków dotycząca łącznej pisowni ze spójnikami i partykułami, która poprzedzona zapisem „np.” nabrała charakteru przykładów. Ponadto w części słownikowej pojawiły się łącznie zapisane *kiedyby* i *gdzieby*, które jako zaimki przysłowne zgodnie z regułami powinny być pisane rozdzielnie. Dla złagodzenia rozbieżności K. Nitsch [1936] w swej książce poświęconej ortografii poszerzył regułę pisowni łącznej części *by* o zaimki przysłowne [Jodłowski 1979, 112].

Z tego okresu pochodzi reguła zalecająca rozdzielną pisownię *nie* z imiesłowami, od której uczyniono wiele wyjątków. Pisownię łączną uzależniono od charakteru przymiotnikowego imiesłowu, co mogło być różnie odczuwane przez piszących. Różnicowanie pisowni oparte na subtelnościach znaczeniowych stało w sprzeczności z praktyką pisarską i komplikowało dotychczasowe zasady.

Od reguły zrównującej końcówki *-em*, *-emi* // *-ym*, *-im*, *-ymi*, *-imi* wprowadzono liczne wyjątki. Chodziło o jednostki zleksykalizowane (*wtem*, *zatem*, *przedtem*, *potem*), nazwy miejscowe rodzaju nijakiego o odmianie przymiotnikowej (jak *Zakopane*) oraz dwuwyrazowe nazwy miejscowe z przydawkami (jak *w Wysokiem Mazowieckiem*, gdzie oba człony mają odmianę przymiotnikową), od których to wyjątków były jeszcze wyjątki (np. *w Nowym Mieście*, gdzie człon nadrzędny ma odmianę rzeczownikową) [Jodłowski 1979, 104]. Taki sposób formułowania zasad negatywnie wpływał na stopień ich opanowania przez piszących.

Choć nie wszyscy byli usatysfakcjonowani przyjętymi ustaleniami, to pisownia skodyfikowana w wydaniu XI *Pisowni polskiej* szybko stała się podstawą słowników ortograficznych. Niewątpliwie przyczynił się do tego

fakt, że Stanisław Jodłowski i Witold Taszycki [1936], autorzy popularnego słownika ortograficznego, a także różnych opracowań dydaktycznych dla szkół, byli członkami Komitetu Ortograficznego.

LATA 1945–1963 – DWA WYDANIA *PISOWNI POLSKIEJ*

Kwestie pisowni odżyły, kiedy po zawierusze wojennej państwo odbudowywało masowe szkolnictwo. Pierwsze powojenne dwudziestolecie przyniosło dwa, symptomatyczne dla najnowszej historii ortografii polskiej, wydania *Pisowni polskiej*.

Intencją kodyfikatorów po drugiej wojnie światowej było uzupełnienie zagadnień pominiętych w 1936 roku, uwspółcześnienie przykładów oraz uściślenie tych sformułowań, których rozumienie nastroczało w praktyce trudności. W 1954 roku przy Komitecie Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk powołano do życia Komisję Kultury Języka i zlecono jej przygotowanie do druku XII wydania *Pisowni polskiej*. Komitet Językoznawczy PAN w styczniu 1956 r. uchwalił zmiany m.in. w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej, użycia wielkich liter oraz pisowni skrótowców, a XII wydanie ukazało się w 1957 r.

Dzisiejsza pisownia przymiotników złożonych (*jasnozielony* i *zielono-czerwony*), obcych przedrostków (*antynauczytel*, *wicedyrektor*), przeczenia *nie* z przysłówkami i przymiotnikami (*niemiło*, *nie milej*, *nie najmilej*) oraz rzeczownikami (*niekatolik*) czy wyrażen z członem *nowo* (*nowo narodzony*) została skodyfikowana w wydaniu XII. Powrócono do przepisów najbardziej kontrowersyjnych, czyli pisowni cząstki *by* i wyjątków z końcówkami *-em*, *-emi*, jednak przyjęte rozwiązania ponownie okazały się niedoskonałe i mają swe negatywne konsekwencje do dziś.

W wydaniu XII *Pisowni polskiej* zalecono rozdzielną pisownię cząstki *by* po przysłownych zaimkach pytajnych i względnych, np. *kiedy by*, *do póki by*, jednak pozostawiono ogólną regułę różnicowania pisowni w zależności od kwalifikacji gramatycznej wyrazu poprzedzającego. Takie rozwiązanie okazało się bardzo trudne ze względów dydaktycznych, a ponadto stało w sprzeczności z uzusem. Dziś stanowi dobitny przykład rozejścia się uzusu z normą [por. Kosek 1999; Awramiuk 2013; Zagajewska 2014].

Wprowadzone w wydaniu XI toponimy z końcówkami *-em*, *-emi* w wydaniu XII zostały poszerzone o nazwy pochodne od nazw miast (*w Kieleckiem*, *w Poznańskim*). Już poprzednia zasada okazała się trudna do stosowania w praktyce. Nowa zrodziła kolejne wątpliwości, gdyż nazwa obszaru może być utworzona nie tylko od nazwy miasta, ale także od nazwy jednostki administracyjnej (np. *Podlaskie* to nie tylko region Podlasia, ale także województwo podlaskie) [Bronk, Saloni 2018].

Bardzo niekorzystną zmianą w wydaniu XII *Pisowni polskiej* było wprowadzenie łącznika do nazw miejscowych składających się z dwu

członów wyrażonych rzeczownikami (np. *Warszawa-Śródmieście*). S. Jo-dłowski [1979, 142] uznał tę zasadę za pomyłkę pozostającą w sprzeczności z tradycją i logiką. Reguła użycia łącznika w nazwach miejscowości typu *Lądek-Zdrój* była sprzeczna z urzędowym wykazem miejscowości w Polsce i nie miała pokrycia w uzusie⁴ [Saloni 2005]. Użytkownicy języka mają w tej kwestii wiele wątpliwości, a uzus jest rozchwiany [Bronk, Saloni 2018].

Na początku 1961 r. Minister Oświaty zwrócił się do prezesa PAN z memoriałem, w którym prosił, motywując to względami praktycznymi i potrzebami nauczycieli w szkole, o opracowanie uproszczeń w pisowni łącznej lub rozdzielnej wyrażen przyimkowych, części *by*, wyrazu *nie* oraz użycia wielkich liter.

Prace nad reformą ortografii prowadziła Komisja Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN, ale – jak podkreślał jej przewodniczący – to nie językoznawcy byli inicjatorami tych zmian i zależało im jedynie na tym, aby z kolejnego wydania *Pisowni polskiej* usunąć ewidentne uchybienia i niejasne przykłady [Klemensiewicz 1964]. Komisja proponowała łączną pisownię *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi oraz pozostawienie łącznej pisowni części *by* (oprócz czasownikowych form osobowych) tylko w nierozdzielnych spójnikach i partykułach (*aby, ażeby, żeby, iżby, gdyby, oby, niby*). Wiele uproszczeń dotyczyło pisowni wielką i małą literą. Zalecono m.in. stosowanie małej litery w nazwach pospolitych we wszystkich nazwach geograficznych (np. *morze Bałtyckie*) i terenowych (pisownia wyrazów takich jak *ulica, plac*), stosowanie wielkiej litery w nazwach mieszkańców miast (np. *Krakowiak* i jako mieszkaniec Krakowa, i jako mieszkaniec Krakowskiego), jednolitą pisownię wielkimi literami nazw tytułów czasopism (np. *Mówią Wieki*) oraz pisanie małą literą przymiotników dzierżawczych (np. *kaplica zygmunowska*) [Tokarski 1979, 33–40].

Tekst zmian został zaaprobowany przez PAN i Ministerstwo Oświaty, a Ossolineum wydrukowało nakład XIII wydania *Pisowni polskiej*. Do jego rozpowszechnienia nie doszło, gdyż przedwczesne ujawnienie szczegółów wywołało gwałtowną dyskusję społeczną. Głównym argumentem przeciw wprowadzeniu zmian były kwestie ekonomiczne. Ostatecznie decyzją Ministerstwa Oświaty dystrybucja została wstrzymana i wydrukowany nakład nie został dopuszczony do obrotu księgarskiego.

⁴ Zaleceniom kolejnych przepisów konsekwentnie nie podporządkowywało się PKP, stosując pisownię nazw stacji kolejowych bez łącznika.

LATA 1964–1996 – DZIAŁALNOŚĆ NORMALIZACYJNA KOMISJI KULTURY JĘZYKA KJ PAN

Po kryzysie w latach 60. Komisja Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN kontynuowała swą działalność, wprowadzając w latach 1971–1974 oraz 1991–1998 w ortografii drobne zmiany i uzupełnienia. Do lat 90. Komisja nie publikowała swych uchwał, a korekty takie jak spolszczone wersje wyrazów obcego pochodzenia (np. *biznes*, *big-bit*, *czempion*), zmiany w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej (np. *minispódniczka*, *okamgnienie*, *póldarmo*) oraz pisowni wielką i małą literą (np. *Konstytucja 3 maja*) zostały uwzględnione w *Słowniku ortograficznym języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji PWN* opublikowanym pod redakcją M. Szymczaka w roku 1975 [Polański 2004, 42]. Była to zasadnicza zmiana w stosunku do stanu dotychczasowego, kiedy to nowe reguły były wprowadzane uchwałami, które potem były oficjalnie ogłaszane w zaktualizowanym wydaniu *Pisowni polskiej*, a następnie uwzględniane przez autorów słowników ortograficznych, którzy – trzeba podkreślić – niejednokrotnie interpretowali je według swoich preferencji.

W roku 1992 ukazał się pierwszy numer *Komunikatów Komitetu Językoznawstwa PAN*, w którym poruszane są także kwestie ortograficzne, a do 1998 – trzy kolejne, wprowadzające zmiany zarówno w regułach ortograficznych, jak i w pisowni pojedynczych wyrazów.

W zakresie reguł ujednolicono pisownię łączną połączeń wyrazów z pierwszym członem *auto* (np. *autokomis*), zlikwidowano łącznik w wyrazach z częstką *eks-* (np. *eksmąż*). Zalecono polszczenie przyswajanych wyrazów zapożyczonych (np. *diler*, *fanklub*, *lancz*). Sformułowano zasady dotyczące pisowni nazw tytułów cyklicznych programów radiowych i telewizyjnych, nazw programów i systemów komputerowych, języków programowania, nazw urzędów jednoosobowych oraz wielowyrazowych nazw własnych. Wprowadzono pisownię przypadków zależnych od nazwisk typu *Rabelais* bez dodatkowej litery *e* (np. *Rabelais'go*, a nie *Rabelais'ego*).

Zmiany w pisowni pojedynczych wyrazów dotyczyły m.in. pisowni łącznej i rozłącznej (*nieopodał* zamiast *nie opodał*, *przed pół godziną* zam. *przed półgodziną*). W kilku wypadkach zdecydowano się na zbliżenie zapisu do wymowy i uzusu (*watasze* zam. *wataże*, *pinaska* zam. *pinezka*, *nadwyreżać* zam. *nadwerekzać*). Ponadto usunięto niekonsekwencje w pisowni kilku wyrazów (*hobbysta* jak *lobbysta* zam. *hobbista*; *lekkobrojni* jak *ciężkobrojni*; *Kizył-Kum* jak *Kara-Kum*).

Uchwały wydawane przez Komitet Językoznawstwa PAN brzmiały niekiedy obligatoryjnie (*ustala się, zmienia się pisownię*), ale słowniki ortograficzne przez wiele lat podawały pisownię alternatywną, np. słownik PWN z 2002 r. notował *eks-minister* a. *eksminister* (NSO), choć już

w 2010 r. jedynie *eksminister* (WSO).⁵ Wzbudza to pewne wątpliwości dotyczące normy skodyfikowanej, do których jeszcze powrócę.

LATA 1997–2008 – UCHWAŁY ORTOGRAFICZNE RADY JĘZYKA POLSKIEGO

Na podstawie art. 34 *Ustawy o Polskiej Akademii Nauk*⁶ uchwałą nr 17/96 Prezydium Polskiej Akademii Nauk z dnia 9 września 1996 roku powołało Radę Języka Polskiego. Rada najpierw działała na podstawie regulaminu zatwierdzonego przez Prezesa PAN, a od momentu obowiązywania *Ustawy o języku polskim*⁷ – także na jej podstawie. To właśnie ustawa wyposażyla Radę w moc stanowiącą w zakresie ortografii i interpunkcji języka polskiego [Markowski 2016], jednak status prawny uchwał ortograficznych wzbudza wątpliwości [Mędrzycki 2009; Bień 2017a]. Jest to związane m.in. ze sposobem ich procedowania i ogłaszania, który był wielokrotnie krytykowany [por. Bugajski 1999; Saloni 2005, 2011; Łozińska, Zdunek 2011]. Uchwały, pierwotnie publikowane na stronie Rady Języka Polskiego oraz w jej *Komunikatach*, obecnie ogłaszane są tylko na stronie internetowej. Jak wykazał Janusz Bień [2017b], taka forma udostępniania sprzyja wprowadzaniu różnego typu nieoficjalnych korekt.

Rada wydała dotychczas 19 uchwał ortograficznych (ostatnia ukazała się w grudniu 2008 r.), z których pierwsza – dotycząca pisowni *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi – ukazała się jeszcze przed wejściem w życie ustawy o języku polskim, nie miała zatem wiążącego statusu prawnego. Jedna z uchwał została anulowana (uchwała nr 5 dotycząca zapisu wielocłonowych nazw zabytków materialnych), a dwie kolejne – zmienione (dwukrotnie – uchwała nr 2 w sprawie pisowni nazw witryn i portali internetowych,⁸ raz – uchwała nr 6 dotycząca pisowni podtytułów czasopism i tytułów jednorazowych dodatków do gazet), co nie najlepiej świadczy o przemyśleniu wprowadzanych zmian. Ponadto uchwały bywają niejednoznaczne i nieprecyzyjne (por. uchwała nr 9 w sprawie pisowni rzeczowników z częstką *afro-*) [Saloni 2005; Bień 2017b].

⁵ Odpowiedzi na zapytania o częstkę *eks-* (i inne przedrostki typu *super-*) w poradni językowej PWN nie są już tak kategoryczne, por. <https://sjp.pwn.pl/poradnia/szukaj/eks.html> [dostęp: 4.04.2018].

⁶ *Ustawa o Polskiej Akademii Nauk* ukazała się 25 kwietnia 1997 r.

⁷ *Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim* (Dz. U. 1999 nr 90 poz. 999) weszła w życie dopiero 9 maja 2000 roku [Bień 2017b].

⁸ Pierwotna wersja tej uchwały sugerowała, że każdy wyraz we wszystkich tytułach czasopism pisze się wielką literą, co nie było zgodne z innymi przepisami ortograficznymi ani z intencją kodyfikatorów [Ginter 2016, 56; Bień 2017b, 259–260].

Uchwały ortograficzne Rady Języka Polskiego zmieniały obowiązujące reguły, a także – w szerszym zakresie – dotyczyły problemów dotychczas nieskodyfikowanych, takich jak np. nazwy witryn i portali internetowych, podtytuły czasopism i tytuły jednorazowych dodatków do gazet, pisownia liter niemieckich w tekstach polskich czy nazwa listu elektronicznego.

Zmieniając obowiązujące reguły ortograficzne, Rada starała się zapewne rozwiązać wątpliwości użytkowników języka, będące następstwem niefortunnnych decyzji poprzedników. Sformułowaną w wydaniu XII *Pisowni polskiej* regułę pisowni *nie* z imiesłowami J. Tokarski [1979, 36] nazywał niewykonalną, a próbę jej zmiany podjęto w wydaniu XIII. RJP ponownie odniosła się do tego problemu i uchwałą nr 1 zaleciła pisownię łączną, jednak sposób sformułowania przepisu i samo rozstrzygnięcie wywołały dyskusję społeczną [por. np. Stanosz 1998]. Pisownia *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi w uzusie była wariantywna i można powiedzieć, że taka pozostała. W ostatnich latach obserwuję wśród młodych ludzi zwiększanie się liczby błędów w zakresie pisowni *nie* z imiesłowami przysłówkowymi – coraz częściej są pisane łącznie, tak jakby dawne problemy z różnicowaniem czasownikowego bądź przymiotnikowego charakteru imiesłowu odmiennego były zastępowane problemami z odróżnianiem typów imiesłowów.⁹

Intencja uproszczenia reguł towarzyszyła Radzie przy podejmowaniu uchwały nr 18 poświęconej pisowni tytułów czasopism i cykli wydawniczych. Dotychczasowe zalecenia, różnicujące pisownię w zależności od cech morfologicznych tytułu, zostały ujednolicone. Nie zlikwidowało to jednak wszystkich wątpliwości użytkowników języka. Za przykład niech posłuży tu cykl wydawniczy poświęcony kształceniu językowemu, wydawany od połowy lat 90. w Białymstoku. Jako redaktor tomu IV musiałam podjąć decyzję, jaką pisownię stosować. Tytuł serii wydawanej po 2008 r. powinien mieć formę *Z Problematyki Kształcenia Językowego IV*, ale jest on jednocześnie tytułem książki, zatem poprawna wydaje się także wersja *Z problematyki kształcenia językowego IV*. Stosuję tę drugą. Czy popełniam błąd ortograficzny?

Powyższe przykłady pokazują, że zmiany w ortografii, nawet oparte na dobrych intencjach, zwykle niosą ze sobą nieprzewidywane przez kodyfikatorów skutki. Dobra kodyfikacja pisowni powinna być dokonywana rzadko, powinna uwzględniać rozpoznany na podstawie rzetelnych badań uzus, a reguły powinny być bardzo starannie zredagowane. Być może uwzględnienie tych racji sprawiło, że Rada zaprzestała wydawania uchwał ortograficznych dotyczących pojedynczych kwestii.

⁹ Tu oczywiście powody mogą być bardziej złożone, np. wpływ na tę tendencję może mieć wycyfywanie się z przekazywania w szkole systemowej wiedzy o języku, co sprawia, że język reguł ortograficznych jest dla młodych odbiorców niezrozumiały.

SŁOWNIK – WYDAWNICTWO NORMATYWNE CZY KODYFIKACYJNE?

Rada Języka Polskiego nie tylko wydaje uchwały ortograficzne, ale rekomenduje też pewne wydawnictwa.¹⁰ To wzbudza kolejne wątpliwości dotyczące źródła normy skodyfikowanej.

Szczególną rolę przypisuje się słownikom ortograficznym wydany przez PWN i redagowanym przez członków Rady Języka Polskiego. Oficjalnie rekomendację Rady otrzymały do tej pory dwa słowniki ortograficzne: *Wielki słownik ortograficzny PWN* pod red. E. Polańskiego oraz *Uczniowski słownik ortograficzny* Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej, oba z 2002 r.¹¹ Można powiedzieć, że słowniki PWN pretendują do przejęcia funkcji dawnych wydań *Pisowni polskiej*, choć z wielu względów nie jest to rozwiązanie optymalne.

Redaktorzy słowników dodają do brzmienia uchwał Rady Języka Polskiego własne komentarze, niekiedy zmieniające decyzje Rady. WSO zawiera kilka rozbieżności między zasadami pisowni a częścią słownikową [Rogowska-Cybulska 2011], a w zakresie dywizu w inicjałach nazwisk wieloczłonowych dopuszcza pisownię niezgodną z *Uchwałą ortograficzną nr 12 Rady Języka Polskiego w sprawie pisowni inicjałów* [Łozińska, Zdunek 2011, 153–154]. W kolejnych wydaniach wprowadzano drobne korekty i rozszerzenia reguł [Ginter 2016, 60–61; 492–495].

Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów rozbieżności między normą skodyfikowaną a zaleceniami normatywnymi słowników były reguły stosowania łącznika w nazwach miejscowości. Jak zwróciła uwagę Aleksandra Cieślikowa [2003], reguły sformułowane w NSO i WSO nie zgadzały się z przepisami ortograficznymi uchwalonymi w *Pisowni polskiej* i oficjalnym urzędowym wykazem miejscowości. Na prośbę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Rada Języka Polskiego zajęła się kwestią łącznika w wieloczłonowych nazwach miejscowych i w 2004 r. wydała uchwałę nr 11, w której pisownię dostosowała do oficjalnego wykazu nazw miejscowości. Opierał się on na ustaleniach pisowni z 1957 r., które od samego początku wzbudzały wiele wątpliwości [Saloni 2004; Malinowski 2005; Bień 2017b]. Zmiany w kodyfikacji niosły ze sobą poważne konsekwencje finansowe dla władz tych miejscowości.

¹⁰ Na stronie RJP widnieje komunikat: „W przypadku pisowni słownictwa religijnego przyjęto zasadę pierwszeństwa reguł, zawartych w publikacji *Pisownia słownictwa religijnego* pod red. Renaty Przybylskiej i ks. Wiesława Przyczyny [z 2011 – dopisek E.A.], nad zasadami obowiązującymi w słownikach ortograficznych”. O rozbieżnościach między tą pozycją a WSO pisze Joanna Ginter [2016, 64].

¹¹ Por.: http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=206:ksiki-ktore-otrzymay-rekomendacj-rady-jzyka-polskiego&catid=38&Itemid=56 [dostęp: 4.04.2018].

ści, których pisownia zwyczajowa nie pokrywała się z oficjalnym spisem nazw (np. *Jastrzębie-Zdrój*, przedtem *Jastrzębie Zdrój*).¹²

Inny ciekawy przykład stanowi kodyfikacja pisowni wyrazu *numer*. Rozpowszechnione jest przekonanie, że jego pisownię małą literą w formie pełnej i skróconej (niezgodną z uzusem rozpowszechnionym w prawodawstwie) przyjął Komitet Językoznawstwa PAN [RJP 2002, 15]. Janusz Bień [2017b, 284–285] dowodzi, że reguła – w formie odnoszącej się jedynie do nazw własnych, takich jak *Szkoła Podstawowa nr 12* – nigdy nie została oficjalnie skodyfikowana. Była jedynie opinią Rady Języka Polskiego sformułowaną jako odpowiedź na pytanie nauczycielki i zamieszczoną w *Komunikatach* [RJP 1997, 4], a następnie uwzględniona w aneksie do wstępu do *Nowego słownika ortograficznego PWN* z 1998 r. Trudno dziś dociec, jak było naprawdę, właśnie ze względu na sposób prowadzenia działalności kodyfikacyjnej w ostatnim pięćdziesięcioleciu.

Autorzy i redaktorzy słowników ortograficznych (a jest ich na rynku wydawniczym naprawdę niemało [por. Bańko 2003]) mają prawo do stosowania własnych rozwiązań, dodawania komentarzy, rozszerzania przykładów. Korzystają z tego prawa w różny sposób, ilustrując reguły ogólne (np. te dotyczące pisowni przymiotników pochodzących od nazw własnych [por. Bąba, Skibski 2003; Rogowska-Cybulska 2011; Awramiuk 2016]) albo z nich rezygnując (np. nie formułują zasady ogólnej dotyczącej pisowni toponimów z końcówką *-em*, a wymieniają jedynie przykłady w części słownikowej [por. Bronk, Saloni 2018]). W wypadku miejsc wątpliwych bądź nieskodyfikowanych preferują określoną pisownię, wyrobiony użytkownik jednak powinien wiedzieć, co jest obowiązujące, a co zalecane.

W okresie międzywojennym i latach powojennych, obok *Pisowni polskiej* zatwierdzanej przez upoważnione gremia, wychodziły także słowniki ortograficzne autorstwa członków tychże gremiów. Słowniki czy podręczniki ortograficzne opracowali J. Łoś, K. Nitsch,¹³ S. Jodłowski i W. Tańczycki. W latach 70. zerwano z tradycją, by oddzielać ogólne przepisy przyjęte przez upoważnione ciała kolegialne od ich uszczegółowień w autorskich słownikach ortograficznych. Czy dzisiaj można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy słowniki ortograficzne przekazują ustalenia kodyfikatorów, czy dokonują kodyfikacji?

Nie dziwi zatem skierowany w 2005 r. do Rady Języka Polskiego postulat Komitetu Językoznawstwa PAN opracowania zbioru przepisów wydanych w wydawnictwie niekomercyjnym, uznanych za obowiązujące w szkołach i urzędach. W istocie chodziło o odpowiednik XIV wydania *Pisowni polskiej*. Za błąd ortograficzny można by było uznać jedynie od-

¹² Jak podaje J. Bień [2017b, 277], Rada Miasta Jastrzębie Zdrój dwukrotnie (i bezskutecznie) występowała do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie legalizacji pisowni bez łącznika.

¹³ Autorski podręcznik K. Nitscha [1936] ukazał się niemal równocześnie z wydaniem XI *Pisowni polskiej* pod niemal identycznym tytułem.

stępstwa od zasad sformułowanych w tej publikacji. Stanowiłaby ona punkt wyjścia opracowania słowników ortograficznych, omawiających pisownię w sposób bardziej szczegółowy. Propozycja takiego rozwiązania opiera się na przekonaniu, że drobiazgowa kodyfikacja jest szkodliwa ze względów społecznych i pedagogicznych, więc należy skoncentrować się na złagodzeniu reguł niejednoznacznych bądź niestosowanych przez piszących i dopuścić w takich wypadkach pisownię alternatywną [Tokarski 1979; Saloni 1998, 2005, 2011; Zdaniukiewicz 2005]. Wezwanie o rozstrzygnięcie, w jakim zakresie ortografia polska jest skodyfikowana, pozostało bez odzewu. A szkoda. Co prawda minęły już czasy, kiedy błąd ortograficzny mógł zdecydować o losach młodego człowieka,¹⁴ jednak w dalszym ciągu sędzia, dziennikarz czy polonista chcieliby wiedzieć, czy pisać w określony sposób, popełniając błąd ortograficzny, czy jedynie ignorują pisownię zalecaną przez któregoś z językoznawców.

PODSUMOWANIE

Podstawowym źródłem informacji o normie skodyfikowanej w wypadku pisowni jest słownik ortograficzny, ale obecnie na znaczeniu zyskuje poradnictwo językowe, szczególnie to w Internecie. Ponieważ w słownikach można znaleźć różne rozstrzygnięcia i nie rozwiewają one wszystkich wątpliwości, osoby zainteresowane piszą do poradni językowej albo szukają odpowiedzi na innych stronach „poradnikowych”. Zdarza się, że na to samo pytanie eksperci udzielają różnych odpowiedzi [Ginter 2016, 132–133] bądź podejmują polemikę z normą skodyfikowaną.¹⁵ Porady elektroniczne dezaktualizują się, ale są dostępne bez informacji o ich nieaktualności [Ginter 2016, 124–129]. Ponadto – obok wydawnictw normatywnych – istnieje normalizacja w źródłach prawno-administracyjnych (np. *Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części* czy *Zasady techniki prawodawczej*) i zdarzają się rozbieżności między tymi źródłami a słownikami.

Marian Bugajski [2013] diagnozuje, że lingwistyka normatywna, ze względu na nadmiar informacji i ich nieustabilizowanie, a także zbyt specjalistyczny język, traciła skuteczność komunikowania się z użytkownikami, a brak społecznej transmisji szczególnie dotkliwie odczuwalny jest

¹⁴ Jeszcze w latach 80. trzy błędy ortograficzne w pracy pisemnej z języka polskiego na maturze oznaczały niezdanie egzaminu, którego nie można było powtórzyć.

¹⁵ Ciekawy przykład stanowi pisownia wyrazu *ponad*. WSO nakazuje pisać go przed liczebnikami, przymiotnikami i przysłówkami łącznie (*ponadtrzyletni*), a eksperci poradni PWN piszą o podwójnej funkcji tego wyrazu: może być on przedrostkiem, ale także odrębną partykułą. Pisownię rozdzielną spotyka się w niektórych słownikach nieortograficznych i oczywiście w uzusie [por. Zagajewska 2014].

w wypadku działalności dydaktycznej. Diagnoza ta doskonale pasuje do sytuacji polskiej ortografii sto lat po ukazaniu się pierwszego wydania *Pisowni polskiej*.

Bibliografia

- E. Awramiuk, 2013, *Współczesna pisownia polska: między normą a uzusem*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 22–32.
- E. Awramiuk, 2016, *Wariantywność pisowniowa frazeologizmów we współczesnych słownikach jednojęzycznych*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 16, s. 29–39.
- M. Bańko, 2003, *Słowniki ortograficzne w Polsce – fenomen socjologiczny*, „Prace Filologiczne” t. 48, s. 7–32.
- S. Bąba, K. Skibski, 2003, *O pisowni nazw własnych i ich derywatów we frazeologizmach*, „Język Polski” z. 4–5, s. 288–293.
- J. Bień, 2017a, *Status prawny uchwał ortograficznych*, „Język Polski” z. 1, s. 148–150.
- J. Bień, 2017b, *Dwadzieścia lat Rady Języka Polskiego: uchwały ortograficzne a polszczyzna „poprawna, dobra, etyczna i estetyczna”*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, vol. 24 (44), nr 2, s. 253–301. DOI: 10.14746/pspsj.2017.24.2.17
- Z. Bronk, Z. Saloni, 2018, *Kłopotliwy wyjątek – w/pod Zakopanem*, „Język Polski” z. 1, s. 18–33.
- M. Bugajski, 1999, *O stanie i potrzebach polskiej ortografii*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 2–7.
- M. Bugajski, 2013, *Pragmatyka a lingwistyka normatywna*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 7–18.
- A. Cieślakowa, 2003, *O użyciu łącznika w nazwach miejscowych*, „Język Polski” z. 3, s. 239–240.
- J. Ginter, 2016, *Rola internetowych poradni językowych w procesie normalizacji pisowni polskiej*, Gdańsk.
- S. Jodłowski, 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa.
- S. Jodłowski, W. Taszycki, 1936, *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym: według uchwał Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności zatwierdzonych przez Min. W.R. i O.P. dnia 24 czerwca 1936 r.*, Lwów.
- Z. Klemensiewicz, 1964, *O pisowni polskiej polemicznie*, „Język Polski” XLIV, s. 1–7.
- I. Kosek, 1999, *O kłopotach z pisownią cząstki by (na przykładzie połączeń ze spójnikami i zaimkami)*, „Poradnik Językowy” z. 2–3, s. 35–38.
- J. Łoś, 1918, *Pisownia polska ustalona. Uchwały ostateczne. Przepisy*. Słowniczek, Nakładem Akademii Umiejętności, Kraków.
- M. Łozińska, U. Zdunek, 2011, *O znaczeniu i roli różnych źródeł poprawnościowych w warsztacie redaktora*, „Język Polski” z. 2–3, s. 152–159.
- M. Malinowski, 2005, *O (spornym) łączniku w nazwiskach dwuwyrzutowych*, „Język Polski” z. 2, s. 131–133.
- A. Markowski, 2016, *Dwudziestolecie Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN*, „Język Polski” z. 4, s. 5–14.

- R. Mędrzycki, 2009, *Uchwały ortograficzne Rady Języka Polskiego w systemie tak zwanych niezorganizowanych źródeł prawa administracyjnego*, „Administracja” nr 3, s. 157–170.
- K. Nitsch, 1936, *Pisownia polska: przepisy – słownik*, Lwów–Warszawa.
- NSO: E. Polański (red.), 2002, *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, wyd. IV, Warszawa.
- Pisownia polska: przepisy – słowniczek*. Wydanie IX. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1932 [red. Kazimierz Nitsch].
- Pisownia polska: przepisy – słowniczek*. Wydanie X. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1933 [red. Kazimierz Nitsch].
- Pisownia polska: przepisy – słowniczek*. Wydanie XI. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1936 [red. Kazimierz Nitsch].
- Pisownia polska: przepisy – słowniczek*. Wydanie XII. Polska Akademia Nauk, Wrocław 1957 [red. Zenon Klemensiewicz].
- Pisownia polska: przepisy – słowniczek*. Wydanie XIII. Polska Akademia Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1963 [red. Zenon Klemensiewicz].
- E. Polański, 2004, *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językowego” nr 60, s. 29–46.
- J. Puzynina, 1997, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego. Skróć*, „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” nr 1, s. 1–5.
- RJP 1997: „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 1997, nr 1.
- RJP 2002: „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 2002, nr 1 (10).
- E. Rogowska-Cybulska, 2011, *Zasady pisowni polskiej w świetle pytań kierowanych do poradni językowej*, „Język Polski” z. 2–3, s. 134–141.
- Z. Saloni, 1998, *O sytuacji w polskiej ortografii*, „Poradnik Językowy” z. 4–5, s. 37–41.
- Z. Saloni, 2004, *Głos w sprawie działalności kodyfikacyjnej (na marginesie kwestii łącznika w nazwach miejscowych)*, „Język Polski” z. 1, s. 75–77.
- Z. Saloni, 2005, *O kodyfikacji polskiej ortografii – historia i współczesność*, „Nauka”, Kwartalnik PAN nr 4, s. 71–96.
- Z. Saloni, 2011, *Co w roku 2010 obowiązuje w pisowni polskiej?*, „Język Polski” z. 2–3, s. 117–124.
- B. Stanosz, 1998, *Ortografia na bakier z logiką*, „Przegląd Tygodniowy” nr 40, 1.10.
- J. Tokarski, 1979, *Traktat o ortografii polskiej*, Warszawa.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.
- WSO: E. Polański 2010, *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa.
- A. Zagajewska, 2014, *Trudne słowa. Wybrane problemy ortograficzne w praktyce pisarskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 14, s. 277–289.
- P. Zbróg, 2011, *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” z. 2–3, s. 109–116.
- A. Zdaniukiewicz, 2005, *Czy możliwe jest udoskonalenie ortografii polskiej?*, „Język Polski” z. 5, s. 378–384.

Polish spelling – a standard codified in the past century

Summary

This paper is dedicated to a discussion of the situation of Polish orthography over the past century. The analysis of successive periods is accompanied by a presentation of changes in both spelling itself and the method of pursuing the codification activity. Codification had consisted in taking resolutions announced officially in the updated edition of *Pisownia polska (Polish spelling)* by designated bodies until the 1970s. Minor changes and additions, the procedure and announcement of which give rise to doubts as to the extent of the codified standard and the function of the spelling dictionary, were introduced over the next fifty years. Codification understood as a set of evaluations concerning language units formulated clearly by experts has been blurred.

Trans. Monika Czarnecka

Andrzej Markowski
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: a.markowski@uw.edu.pl)

NORMA JĘZYKOWA W POLSKICH PRACACH NORMATYWNYCH W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU

Określenie terminologiczne *norma językowa*, powszechne w polskich pracach z zakresu kultury języka po II wojnie światowej, nieczęsto pojawiało się w rozprawach i artykułach normatywnych sprzed tego okresu. Postaramy się więc pokazać, jak językoznawcy normatywiści piszący o kwestiach poprawnościowych w pierwszej połowie dwudziestego wieku nazywali normę językową i na jakie czynniki ją kształtujące zwracali uwagę.

Aby dobrze opisać to zagadnienie, powinniśmy się jednak cofnąć do ostatniego ćwierćwiecza XIX wieku i początku wieku XX. W pojawiających się wówczas opracowaniach normatywnych możemy bowiem dostrzec załączki pojęcia normy językowej. Do tego pojęcia dojdziemy jednakże tylko drogą pośrednią, gdyż, przypomnijmy, ówczesni normatywiści – początkowo tak zwani miłośnicy języka, później także zawodowi językoznawcy – publikowali niemal wyłącznie słowniczkę błędów językowych z omówieniem ich istoty. Tak jest w pracy Franciszka Skobla,¹ Aleksandra Walickiego² czy zwłaszcza Józefa Błizińskiego.³ Należy przyjąć, że autorzy ci uznawali, iż omawiane i potępiane przez nich błędy są odstępstwem od powszechnie przyjmowanej, akceptowanej ogólnie normy, choć przekonania tego nie wyrazili *expressis verbis*. Jak można się domyślać, chodziło im o odstępstwa od normy obowiązującej wykształconego użytkownika języka ogólnego, ulegającego wpływom języka używanego w prasie i (podrzędnej) literaturze, a także w pismach urzędowych (to w Galicji) oraz „prowincjonalizmom”, przez które rozumiano elementy językowe charakterystyczne dla mowy warstw wykształconych poszczególnych regionów Polski. Potencjalnych odbiorców rad i ocen zawartych w słowniczkach ostrzegano przede wszystkim przed zbędnymi zapożyczeniami leksykalnymi, semantycznymi i składniowymi (głównie

¹ F. Skobel, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i innych pismach, osobliwie w Galicji*, Kraków 1870.

² A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*, Warszawa 1876.

³ J. Błiziński, *Barbaryzmy i dziwolągi językowe*, Kraków 1888.

z języka niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego, rzadziej z angielskiego i jidysz), a także przed używaniem wyrazów nieogólnopolskich, a niekiedy także nieudanych neologizmów.

Najwyraźniej odwoływano się przy tym do zakładanego wzorcowego języka warstw wykształconych. Aleksander Walicki pisał we wstępie do swojej książki:

Piszę więc to dla was, wszyscy obywatele i obywatelki, którzy jesteście wykształceni, ba nawet niektórzy niepospolicie w swoich zawodach uczeni, tylko jeden zarzut wam uczynić można, że zbyt lekceważyście swój język rodzinny.⁴

Nieco więcej na temat tego, do jakiego języka odnoszą się uwagi dotyczące błędów, pisze Ludomir Szczerbowicz-Wieczór:⁵

Trzecią przyczyną utrwalenia się wpływów obcych w języku jest, jak powiedzieliśmy, przejście się języka literackiego temi wpływami. (...) zważywszy rozmaite okoliczności niepodobna bezwarunkowo potępiać piszących za to, co nie zawsze jest ich winą (...) niechaj ci, którzy chcą przemawiać publicznie, uczą się i kształcą na dobrych wzorach, jeżeli nie władają należycie językiem, którym do ogółu odzywać się pragną.

Pojawia się tu, bodaj czy nie po raz pierwszy, sformułowanie *język literacki*, które nabierze charakteru terminologicznego i będzie używane przez niemal sto lat. W pracach z początku wieku XX jest ono używane wymiennie z określeniami *język warstw wykształconych* i *język ogólny*. We wstępie do książeczki Antoniego Krasnowolskiego z początku XX wieku,⁶ ale wznawianej bez zmian aż do lat dwudziestych XX wieku,⁷ autor, jak się wydaje, nieco szerzej rozumie podstawę, którą naruszają błędy językowe, pisze bowiem:

Wykaz „najpospolitszych błędów językowych”, który podaje w niniejszej książce, zebrałem wpośród warstw średnio wykształconych lub też z książek i gazet, czyli tam, gdzie roszczą sobie pretensje do znajomości języka

i dalej:

Ale gramatyka i literatura wobec języka muszą być zachowawcze: muszą vypleniać chwasty mowy potocznej i literackiej, bronić czystości języka.

Należy jednak przypuszczać, że *mowę potoczną* (język potoczny) rozumie on inaczej niż się to przeważnie pojmuje we współczesnej literaturze językoznawczej; potwierdzeniem tego jest, wyrażone ponad 30 lat

⁴ Op. cit., s. VI.

⁵ L. Szczerbowicz-Wieczór, *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie*, Płock 1881, s. 39.

⁶ A. Krasnowolski, *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, Warszawa 1902.

⁷ Wydanie IV, Warszawa 1921.

później zdanie Stanisława Szobera, umieszczone we wstępie do *Słownika ortoepicznego*,⁸ w którym autor pisze, że w „w określaniu poprawności językowej oparł się” między innymi, „na zwyczajach wykształconej mowy potocznej”. Należy więc przypuszczać, że i w deklaracji A. Krasnowolskiego punktem odniesienia jest język literacki, tylko w swojej warstwie mówionej.

Jak pisaliśmy, wnioski dotyczące tego, do jakiego obiektu językowego odnoszono pojęcie błędu i poprawności w pracach poprawnościowych z końca XIX i początku XX wieku, a tym samym czego elementem była (nienazwana *expressis verbis*) norma językowa, mogły zostać wyciągnięte tylko pośrednio, z analizy odnośności błędów językowych w tych pracach. Ilustracją przykładową błędów są tam przeważnie cytaty z prasy codziennej, periodycznej i fachowej, czasem z utworów literackich. Jeśli zaś przytacza się błąd popełniony w mowie, to jest on w dialogu co najmniej inteligencji, nierzadko zaś w rozmowach z wyższych sfer,⁹ a więc nie wykracza poza język *warstw wykształconych*.

Nawiasem mówiąc, żaden z autorów nie wyjaśniał, co rozumie przez ówczesne warstwy wykształcone: znając tamtejsze realia socjalne, można się domyślać, że chodzi o osoby z wykształceniem średnim (i wyższym oczywiście), a wspomniane przez A. Krasnowolskiego *warstwy średnio wykształcone* (sformułowanie dość osobliwe; czy nie złośliwe?) byłyby to osoby z wykształceniem podstawowym. Ale to tylko przypuszczenia; autorzy wspomnianych tu prac najwidoczniej zakładali, że pojęcie warstw wykształconych rozumie się samo przez się.

Na początku II Rzeczypospolitej w pracach normatywnych dotyczących polszczyzny pojawia się inne ujęcie zagadnienia. Otóż zaczyna się mówić nie tylko o błędach, lecz także o poprawności językowej.¹⁰ Prekursorem był tu chyba Artur Passendorfer, który w wydany w roku 1904 *Słowniczku błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych*¹¹ (proszę zwrócić uwagę na tytuł, w którym nie tylko o błędach się mówi!) pisał w przedmowie:

Najwyższym trybunałem w sprawach językowych jest współczesny, powszechnie panujący zwyczaj językowy. Wyrazy i zwroty, powszechnie używane, są poprawne, chociażby się wylamywały z pod jarzma prawideł gramatycznych – i na odwrót: „prawidłowe” kształty wyrazów i zwrotów są niepoprawne, jeżeli wyszły z użycia” [wyróżnienia A. Passendorfera].¹²

⁸ S. Szober, *Słownik ortoepiczny*, Warszawa 1937, s. XI.

⁹ Por. np. „A proszę podслуhać jaką rozmowę prowadzoną w salonie. Zapytanie: «Podobno pani poznałaś hrabiego Feliksa, jakże ci się wydał?» Odpowiedź: «A tak był u nas wczoraj, bardzo miły młody człowiek»” [Chodzi o błędne zdaniem autora określenie *młody człowiek* – A. Walicki, op. cit., s. 52].

¹⁰ Jednakże dwutomowy zbiór artykułów na tematy językowe autorstwa Adama Antoniego Kryńskiego z roku 1921 (t. I) i 1931 (t. II) nosi jeszcze „negatywny” tytuł: *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*.

¹¹ Warszawa 1904.

¹² Op. cit., s. 3.

Mowa jest tu więc o *poprawności językowej*, a nie tylko o błędach (niepoprawności). Co więcej, absolutyzuje się kryterium uzualne w ocenie faktów językowych, choć, jak się można było spodziewać, nie precyzuje się tego, co to jest *powszechnie panujący zwyczaj językowy*.¹³

W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku określanie poprawności językowej jako podstawy oceny elementów języka jest już częste. Adam Antoni Kryński pisze:

Ta, rzec można, obowiązkowa jasność i poprawność językowa polega przede wszystkim na posługiwaniu się w mowie i piśmie wyrażeniami powszechnie zrozumiałymi, oraz na takim układzie wyrazów w zdaniu, jaki jest właściwy naturze języka ogólnego, to jest języka warstw wykształconych, zwanego językiem literackim. Zarówno więc pisarz jak i mówca biegle władać powinien bogatym zasobem form wyrazowych wyrobionych w danym języku i ogólnie przyjętych.¹⁴

Mamy tu więc znowu odwołanie do dość enigmatycznego *języka warstw wykształconych* zrównanego z *językiem literackim* (to, jak widać, stała terminologia tamtego czasu), ale jest też mowa o *poprawności językowej* i o konieczności znajomości wielu form językowych, a więc o kultywowaniu wartości pozytywnych, a nie tylko o zwalczaniu błędów językowych.¹⁵ Co do tego, czy język ma być poprawny i jasny, niewiele wyjaśnia uwaga poczyniona kilkanaście stron dalej:

Nie ma dziś – można śmiało powiedzieć – ani jednej osobistości pośród inteligentnych warstw narodu, która by nie podzielała utyskiwań nad niepoprawnością dzisiejszego języka.¹⁶

Mamy tu więc nowe określenie *inteligentne warstwy narodu* (w liczbie mnogiej!), które to warstwy interesują się poprawnością językową (tak być musi, skoro narzekają na stan polszczyzny). Prawdopodobnie przymiotnik *inteligentny* znaczy tu tyle, co dzisiejszy *inteligentki* (takie znaczenie jako przestarzałe notuje jeszcze *Słownik języka polskiego* pod. red. W. Doroszewskiego), a więc A.A. Kryński powoływał się tu na język

¹³ Z haseł w tym słowniczku wynika jednak, że chodzi o powszechny zwyczaj warstw wykształconych, gdyż np. określa się jako niepoprawną formę *boginia* (spotykaną w gwarach miejskich), z dystansem odnosi się do form *bosakiem*, *bosaka*, *na bosaka*, pisząc „Wszystkie te wyrażenia spotyka się w żywej mowie ogółu, w języku książkowym zwykle: *boso*”. Przez „żywą mowę ogółu” należy chyba rozumieć polszczyznę nie tylko warstw wykształconych, skoro w niej występują formy *bosakiem*, *na bosaka*.

¹⁴ Op. cit., t. II, s. 11.

¹⁵ Taki program będzie charakterystyczny dla późniejszych, powojennych językoznawców normatywistów, przede wszystkim dla Witolda Doroszewskiego – pisałem o tym w artykule *Poglądy Witolda Doroszewskiego na kulturę języka*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 1, s. 45–53.

¹⁶ Op. cit., s. 29.

tej warstwy społecznej. Do tej samej grupy odwołuje się Zenon Klemensiewicz w wydanej w roku 1930 broszurze *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, pisząc w części wstępnej, że trzeba dążyć

do ustalenia prawideł ortoepicznych, pozwalających polskiemu inteligentowi unikać błędów i wątpliwości. Inteligencja narodowa, dbała o język i rozumiejąca jego wartość, docenia z całą pewnością doniosłość poprawnej wymowy (...) [s. 5].¹⁷

W artykułach A.A. Kryńskiego wciąż jeszcze nie ma określenia *norma językowa*, zamiast niego pojawiają się natomiast sformułowania *uchybie nie przeciwko językowi*, *psucie się języka*, *poszanowanie języka*, *dbałość o czystość języka*, czyli takie, w których określenie *język* jest równoważne pojęciu *język poprawny*, czyli – w zasadzie – *norma językowa*.

Określenia tego używa, często jako terminu, dopiero Stanisław Szober. W zbiorze *Na straży języka*¹⁸ w kilku artykułach powołuje się na normę czy też normy w języku. Pisze na przykład:

Poprawnością językową, zgodnie z ustalonym powszechnie na te zagadnienia poglądem, nazywamy stosowanie w mowie i piśmie tych norm i zwyczajów językowych, które panują we współczesnym języku literackim, albo dokładniej w języku warstw wykształconych narodu [s. 33].

W tym cytacie *normy* są nieco przeciwstawione *zwyczajom*, jako chyba bardziej rygorystyczne i spisane, ale nie mają jeszcze waloru terminologicznego, lecz są usytuowane jako element języka określanego za pomocą znanych już nam terminów, przy czym *język literacki* jest tu potraktowany jako pojęcie szersze niż *język warstw wykształconych*.¹⁹ Inne cytaty z opisywanego zbioru nie pozostawiają wątpliwości, że określenie *norma* ma już wartość terminologiczną, np.:

Normy poprawności językowej nie są, jak widzieliśmy, czymś stałym [s. 37].

W ten sposób rodzi się tzw. „duch języka”, powstaje średnia norma poczucia językowego oddzielnych grup społecznych i prowincjonalnych. Taką średnią normę posiada również język literatury i warstw wykształconych narodu; ona właśnie jest podstawą orientacyjną poprawności językowej. Kto się na niej opiera (...) nie odbiega od zwyczajów języka literackiego, ten włada językiem „poprawnie” [s. 48].

Stwierdzenia te, pochodzące sprzed ponad 80 lat, brzmią dziś niezwykle aktualnie: mamy tu przywołanie czegoś, co współcześnie nazywa się normą środowiskową i normą regionalną, mamy wyjaśnienie tego, czym jest norma wzorcowa. Co więcej: odwołanie się do poczucia języko-

¹⁷ Należy przy tym przyjąć, że określeniem tym obejmowano ogół ludzi żyjących z pracy umysłu.

¹⁸ Warszawa 1937.

¹⁹ W cytowanym poniżej fragmencie jest chyba tego wyjaśnienie, skoro autor pisze „język literatury i język warstw wykształconych narodu” – czyli te dwa elementy składałyby się na język literacki.

wego pokazuje, że Stanisław Szober sytuuje normę językową jako jeden z elementów uwewnętrznionych języka, a nie jako narzucone przez językoznawców prawidła czy reguły. Przecież jeśli we współczesnych podręcznikach kultury języka pisze się, że norma językowa to

zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach²⁰

czy też:

Tworzy ją bowiem zbiór tych elementów językowych, (...) które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwę wykształconą) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne,²¹

to nie jest to nic innego niż odwołanie się do Szoberowskiego *poczucia językowego*, elementu w gruncie rzeczy zinterioryzowanego, a nie narzuconego jako reguła zewnętrzna. Stanisław Szober widzi też przyczyny zmienności normy w tym, że wyobrażenia psychiczne

w następstwie obcowania społecznego i wzajemnego na siebie oddziaływania jednostek nieraz zaczynają się upowszechniać i wpływają w ten sposób na stopniowe przeobrażenia panującej do niedawna normy językowej [s. 50].

Współczesny językoznawca normatywista może się podpisać pod tym stwierdzeniem.

O normie językowej wspomina też Stanisław Słowski w *Historii języka polskiego*,²² pisząc:

Istnieją u nas wyrobione przez obcowanie z innymi ludźmi i przez lekturę pewne normy językowe, do których stosować się musimy. Normy te zwykle nazywamy poczuciem językowym.

Jak widać, i w tym wypadku zestawia się *normy językowe z poczuciem językowym*, choć Stanisław Słowski, inaczej niż Stanisław Szober, podkreśla zewnętrzny charakter tych norm („do których stosować się musimy”).

Stanisław Szober widział konieczność wykonania wielkiego zadania, jakim jest „praca nad ujednolicieniem i rozpowszechnieniem ogólnopolskiej normy językowej” [s. 64]. Temu celowi służyło napisanie *Słownika ortoepicznego*, upowszechniającego polszczyznę poprawną, zgodną z *kulturą języka*. Bo też właśnie Stanisław Szober upowszechnił ten termin (jeśli w ogóle nie był jego autorem), w jego słowniku pojawiający się w wersji *kultura językowa*. Pisał w *Przedmowie* do słownika:

²⁰ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971, s. 18.

²¹ A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2018, s. 21.

²² Warszawa 1932, s. 28. Cytat za SJPDor.

Kultura językowa zaczyna się tam, gdzie się zaczyna samoświadomość językowa, gdy ludzie nie tylko mówią, lecz zastanawiają się także nad tym, jak mówią, gdy zaczynają sprawdzać nieświadome poczucie językowe. Wtedy dopiero zaczyna się celowe poszukiwanie i wybór, a w związku z tym wyrastają pojęcia poprawności i czystości językowej, rozwija się poczucie wartości emocjonalnych wysłowienia i poczucie stylu.²³

W tej samej przedmowie powtarza uwagę o „konieczności ujednolicenia i rozpowszechniania ogólnopolskiej normy językowej”.²⁴

Warto jeszcze na zakończenie tych rozważań powiedzieć, jakimi kryteriami oceny elementów językowych kierowali się dawni normatywiści, czyli co według nich decydowało o przynależności do (nazwanej lub nie-nazwanej) normy językowej. O jednym takim kryterium już wspominaliśmy; jest to uzus. O uzusie pisał już Ludomir Szczerbowicz-Wieczór w latach osiemdziesiątych XIX wieku:

Kończąc te uwagi ogólne, dodamy jeszcze słówko o tak zwanym zwyczaju w objawach językowych. Zwyczaj jest władcą (*usus tyrannus*) powiadają, ale jest rzeczą niezmiernie trudną określić zasady, zakres i uprawnienia tego zwyczaju. Powiadają np. że to lub owo wyrażenie już się utarło, przyjęło w języku (...), że większość, część znaczna mówiących językiem, albo choć zresztą większość piszących przyjęła tę nowość, ale czy podobna zawsze to sprawdzić i tę większość obliczyć?²⁵

Jest to, jak widać, stanowisko umiarkowane, choć przyznające uzusowi sporą rolę w ocenie faktów językowych. Jak pisaliśmy, bezwzględnym zwolennikiem uzusu jako jedynego kryterium oceny języka był Artur Passendorfer. To kryterium wymienia też przy formułowaniu zasad poprawności wymowy Zenon Klemensiewicz w cytowanej tu broszurze:

Któryż sposób wymawiania uznać wypadnie za wzorowy? Z pewnością ten, który istnieje już rzeczywiście w powszechnym użyciu tzw. inteligencji, mając za sobą poparcie długiej tradycji.²⁶

Jednocześnie zaznacza, że takie rozwiązanie „jako wynik naturalny rozwoju językowego zgadza się z dzisiejszym poczuciem językowym”, a więc w istocie uznaje za kryteria poprawności wymowy także tradycję, zgodną z rozwojem historycznym języka. Odwoływanie się do kryterium uzualnego, tak mocno dziś podkreślane w wielu opracowaniach normatywnych, ma więc, jak widać, długą tradycję w polskiej literaturze dotyczącej oceny form językowych.

²³ S. Szober, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937. Zauważmy, że w podtytule jest określenie pozytywne (*Jak mówić i pisać po polsku*), a nie jak u A.A. Kryńskiego – negatywne (*Jak nie należy mówić i pisać po polsku*).

²⁴ S. Szober, op. cit., s. IX.

²⁵ L. Szczerbowicz-Wieczór, op. cit., s. 40.

²⁶ Op. cit., s. 5.

O kryterium uzualnym nie pisze natomiast wprost Stanisław Szober, który deklaruje, że

w określaniu poprawności językowej oparł się autor na trzech sprawdzianach: na języku literackim pisarzy XIX i XX wieku, na zwyczajach wykształconej mowy potocznej i na krytycznej ocenie językoznawczej,²⁷

a także, że

w ocenie tej autor brał pod uwagę historyczne, geograficzne i społeczne podłoże rozpatrywanego faktu.²⁸

Mamy więc w tym wypadku do czynienia ze zbiorem kryteriów oceny elementów językowych niewiele odbiegającym od tego, który przedstawił po wojnie Witold Doroszewski w pracy *Kryteria poprawności językowej*.²⁹

Tak więc pod koniec Drugiej Rzeczypospolitej w polskim językoznawstwie normatywnym utrwaliły się terminy *norma językowa* i *kultura języka*. Pojęcia przez te terminy nazywane były obecne w działalności normatywnej co najmniej od lat siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku, jednakże, jak staraliśmy się to wykazać, były oddawane za pomocą określeń omownych, a najczęściej przyjmowane jako oczywiste, niewymagające nazwania.

Bezpośrednio po II wojnie światowej dobrze przemyślane i rzeczowo uzasadnione stanowisko w tych kwestiach zajęli przede wszystkim Zenon Klemensiewicz i Witold Doroszewski. Poglądy Z. Klemensiewicza zostały najpełniej wyrażone w artykule *Poprawność i pedagogika językowa*,³⁰ będącym obszerną odpowiedzią na zamieszczony w tym samym numerze pisma artykuł profesora prawa Jerzego Landego.³¹ Prawnik zarzucał w nim językoznawcom zbyt liberalny stosunek do zjawisk języka, tolerowanie form obocznych, akceptację tego, co do niedawna uchodziło za błąd.³² Postulował prowadzenie zorganizowanej polityki językowej, upowszechnianie norm językowych, tworzonych przez językoznawców, których „orzeczenie staje się faktem normatywnym dla wielu ludzi”.³³

²⁷ S. Szober, op. cit., s. X–XI.

²⁸ S. Szober, op. cit., s. X–XI.

²⁹ Warszawa 1950.

³⁰ „Język Polski” 1947, XXVII, s. 38–46. Przedruk w: *Polszczyzna piękna i poprawna. Porady językowe. Wybrał i opracował Stanisław Urbańczyk*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 14–22. Dalej cytaty za tym wydaniem.

³¹ Jerzy Lande, *W sprawie polityki językowej*, „Język Polski” 1947, XXVII, s. 33–38. Przedruk w op. cit., s. 9–14. Dalej cytaty za tym wydaniem.

³² Por. „(...) językoznawcy współcześni, w przeciwieństwie do dawniejszych, nieco zbyt gorliwie przejmują się koncepcją obowiązującej zgodności między opisem faktów a normowaniem, nieco zbyt skromnie, często wbrew własnemu poczuciu językowemu, kapitulują wobec rozpowszechniania się form, wczoraj za błędne uważanych”, op. cit., s. 11.

³³ Op. cit., s. 12.

Zenon Klemensiewicz, polemizując z takim ujęciem zjawisk językowych i nie zgadzając się z przyrównywaniem norm językowych do norm prawnych (co robił Jerzy Lande), wyłożył swoje rozumienie normy językowej, czynników, które ją kształtują i roli językoznawcy w tym zakresie. Językoznawca, jak kilku jego przedwojennych poprzedników, sytuował normę w obszarze języka „grupy posługującej się dialektem kulturalnym, mową wykształconą”.³⁴ Przyjmował, że głównym kryterium oceny faktów językowych jest *usus modernus excultus*. Rolę językoznawcy widział skromniej: jako specjalisty, który na podstawie swojej wiedzy o języku, jego historii i tendencji rozwojowych orzeka o poprawności bądź niepoprawności jakiejś formy występującej w języku inteligencji i zależy mu „na wychowaniu czynnego myślącego użytku (sic!) mowy ojczystej”. Językoznawca jest „pedagogiem, a nie politykiem ani prawodawcą” i nie zależy mu na „narzucaniu biernemu wykonawcy norm obwarowanych sankcją karną”.³⁵ Co więcej, Z. Klemensiewicz uważał, że orzeczenie *gramatyka* (tego określenia używa autor zamiennie z nazwą *językoznawca*) nie może być faktem normatywnym, czyli źródłem obowiązującej normy,³⁶ lecz tylko poradą nauczyciela. Taką działalność nazwał Zenon Klemensiewicz pedagogiką językową. Porad językoznawcy użytkownicy języka mogą słuchać lub nie, a sankcją za nieprzestrzeganie normy językowej jest tylko sankcja „satyryczna”, „która zasadza się na wyśmiewaniu i lekceważeniu”.³⁷ Z. Klemensiewicz, zapewne dlatego, że w artykule J. Landego była mowa o błędach językowych, także skupił się na odstępstwach od normy. A norma to „realizowanie mowy wedle znanego i uznanego wzoru”,³⁸ błąd zaś to „uchybiecie zwyczajowi powszechnej mowy, zwanej kulturalną”, mowy „polskiego inteligenta doby bieżącej”.³⁹ Wynika z tego jasno, że dla Z. Klemensiewicza norma jest elementem wewnętrznym języka, a nie czymś narzuconym z zewnątrz. Trzeba też zauważyć, że autor ten dużą rolę przypisuje uzusowi, choć ograniczonemu społecznie.

Podobne stanowisko dotyczące normy językowej, jej istoty i kryteriów oceny faktów językowych zawierają prace Witolda Doroszewskiego. Wprawdzie terminem *norma językowa* posługiwał się nieczęsto, to jednak w poradach, zebranych na przykład w trzech tomach *O kulturę słowa*,⁴⁰ do tego pojęcia się odwoływał. We wstępie do *Słownika poprawnej*

³⁴ Op. cit., s. 15.

³⁵ Op. cit., s. 22.

³⁶ Op. cit., s. 18.

³⁷ Op. cit., s. 19.

³⁸ Op. cit., s. 16.

³⁹ Op. cit., s. 16.

⁴⁰ W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, Warszawa 1962; t. II, Warszawa 1968, t. III, Warszawa 1979.

polszczyzny PWN,⁴¹ określając poprawność językową, definiował przymiotnik *poprawny* jako

nie popadający w kolizję ze zwyczajem językowym panującym w pewnej epoce, w pewnym środowisku językowym i nie wywołujący zakłóceń w odbiorze treści zawartej w danej formie czy w danym wyrazie.⁴²

Można więc przyjąć, że ów „zwyczaj językowy”, opatrzony dodatkowymi określeniami zakresowymi, był dla niego tożsamy z normą językową. W. Doroszewski zdawał sobie sprawę z tego, że w różnych środowiskach istnieją różne normy językowe. Pisał:

Odstępstwo od normy można ujmować z różnych stron. Chłop mazurzący nie jest w zgodzie z normą języka literackiego, jest natomiast w zgodzie z normą panującą w jego środowisku.⁴³

Wspominał też o możliwości akceptacji pewnych form w swobodnej mowie potocznej, czy o swoistości terminologii zawodowej. Jednakże główną uwagę poświęcał poprawności języka ogólnego, który i on nazywał *językiem literackim*. Rolę językoznawcy ujmował podobnie jak Zenon Klemensiewicz. Pisał o „pracy wychowawczej w zakresie języka”, której celem jest „powiększenie sprawności w posługiwaniu się nim jako narzędziem myśli i działania”.⁴⁴ Nie widział też językoznawcy jako egzekutora przestrzegania normy językowej, gdyż jak pisał (nawiązując do cytatu z wiersza A. Asnyka *Nie zdoła ogień ani miecz / Powstrzymać myśli w biegu*), „Ogniem ani mieczem językoznawca – szczęśliwie zresztą – nie dysponuje”.⁴⁵ A

pojmowanie pracy nad poprawnością języka jako wydawanie zakazów i nakazów – jak to przez długi czas pojmowano (...) – to są anachronizmy i nieporozumienia,⁴⁶

gdyż „językoznawca współczesny nie chce być szamanem żądającym posłuchu”.⁴⁷

Na podkreślenie zasługuje też to, że W. Doroszewski pierwszy zwracał tak dużą uwagę na to, że

w każdej dziedzinie należy się opierać na wartościach pozytywnych, a nie negatywnych, należy więcej dbać o to, by krzewić dobro, niż o to, by tępić zło.⁴⁸

⁴¹ Warszawa 1973.

⁴² Op. cit., s. VII.

⁴³ Op. cit., s. XII.

⁴⁴ Op. cit., s. XII.

⁴⁵ Op. cit., s. VIII.

⁴⁶ *Cele Towarzystwa Kultury Języka* [w:] *Język, myślenie, działanie*, s. 408.

⁴⁷ *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. III, Warszawa, s. 8.

⁴⁸ *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. III, Warszawa 1962, s. 7.

Wartościami pozytywnymi w zakresie kultury języka jest według uczonego upowszechnianie wiedzy o języku, o jego historii i zmianach w nim zachodzących, a także uświadamianie mówiącym i piszącym istoty błędów językowych. Dotąd pisano w zasadzie tylko o odstępstwach od normy, czyli o błędach, W. Doroszewski postuluje pisanie o języku w sposób pozytywny, opisywanie elementów normy, wskazywanie na różnorodność polszczyzny. Ten postulat spełniają współcześni językoznawcy normatywiści, opisujący na przykład w pracach popularnonaukowych „nowości” językowe czy wyjaśniający znaczenie, historię i etymologię słów i frazeologizmów.⁴⁹

Przedstawione tu dwa powojenne stanowiska wybitnych językoznawców odznaczają się nie tylko wszechstronnością ujmowanych zagadnień, ale także zaskakują aktualnością sądów i proponowanych rozwiązań. Stąd już krok do całościowego opisu zagadnień teoretycznych kultury języka. Na ten opis nie trzeba było długo czekać: na początku lat 70. w pierwszym tomie podręcznika *Kultura języka polskiego*⁵⁰ dała go Halina Kurkowska, potem uzupełniali i modyfikowali go inni językoznawcy. Kwestie te są przedstawione w kolejnym artykule, autorstwa Ewy Kołodziejek.

Bibliografia

- J. Bliziński, 1888, *Barbaryzmy i dziwolągi językowe*, Kraków.
J. Bralczyk, A. Markowski, J. Miodek, 2016, *Trzy po 33*, Warszawa.
D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1971, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
W. Doroszewski, 1962, 1968, 1979, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. I, II, III, Warszawa.
S. Dubisz, 1988, *Miedzy dawnymi a nowymi laty. Szkice o języku*, Warszawa.
Z. Klemensiewicz, 1947, *Poprawność i pedagogika językowa*, „Język Polski” XXVII, s. 38–46. Przedruk [w:] *Poliszczyzna piękna i poprawna. Porady językowe. Wybrał i opracował Stanisław Urbańczyk*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 14–22.

⁴⁹ Por. np.: S. Reczek, *W rzecz polską wstąpić*, Wrocław 1988; S. Reczek, *Poliszczyzna dawna i dzisiejsza*, Rzeszów 1998; B. Walczak, *Miedzy snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w poliszczyźnie*, Poznań 1987; J. Podracki, *Świat ludzi, rzeczy, słów*, Warszawa 1994; J. Podracki, *Słowa i ludzie. Szkice o języku polskim i jego kulturze*, Warszawa 2003; S. Dubisz, *Miedzy dawnymi a nowymi laty. Szkice o języku*, Warszawa 1988; A. Markowski, *Poliszczyzna znana i nieznana*, Gdańsk 1999; A. Markowski, *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*, Warszawa 2000; J. Bralczyk, A. Markowski, J. Miodek, *Trzy po 33*, Warszawa 2016.

⁵⁰ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971.

- A. Krasnowolski, 1902, *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, Warszawa.
- J. Lande, 1947, *W sprawie polityki językowej*, „Język Polski” XXVII, s. 33–38.
- A. Markowski, 1999, *Polszczyzna znana i nieznana*, Gdańsk.
- A. Markowski, 2000, *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- A. Markowski, 2018, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- J. Podracki, 1994, *Świat ludzi, rzeczy, słów*, Warszawa.
- J. Podracki, 2003, *Słowa i ludzie. Szkice o języku polskim i jego kulturze*, Warszawa.
- S. Reczek, 1988, *W rzecz polską wstąpić*, Wrocław.
- S. Reczek, 1998, *Polszczyzna dawna i dzisiejsza*, Rzeszów.
- F. Skobel, 1870, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i innych pismach, osobliwie w Galicji*, Kraków.
- S. Szober, 1937, *Słownik ortoepiczny*, Warszawa.
- L. Szczerbowicz-Wieczór, 1881, *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie*, Płock.
- B. Walczak, 1978, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań.
- A. Walicki, 1876, *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*, Kraków–Warszawa.

***The language standard in Polish prescriptive studies
in the first half of the 20th century***

Summary

This paper discusses the issue of using the term *norma językowa* (a language standard) in the Polish prescriptive literature of the first half of the 20th century. It shows how this term was developed and how the concept behind it had been called before this name was first used. It also points to the terms naming the groups of language users referred to by the language enthusiasts of those days, originally as recipients of warnings against language errors, and then as those who should propagate language culture. Hence, terms such as *warstwy wykształcone* (the educated class), *inteligencja* (the intelligentsia), *osoby posługujące się polszczyzną literacką* (people using literary Polish) are discussed. Finally, the criteria for evaluating the linguistic elements (the usage, language of writers, tradition) applied at that time are indicated.

Trans. Monika Czarnecka

Ewa Kołodziejek
(Uniwersytet Szczeciński,
e-mail: ewakolo@telvinet.pl)

KONCEPCJE NORMY JĘZYKOWEJ I KODYFIKACJI W DRUGIEJ POŁOWIE XX I NA POCZĄTKU XXI WIEKU

Na początku lat 70. XX wieku Halina Kurkowska w fundamentalnym dla wielu pokoleń polonistów podręczniku sformułowała całościową teorię kultury języka.¹ Zdefiniowała w niej pojęcie normy językowej i pojęcie błędu językowego, zanalizowała kryteria oceny poprawności językowej i wyznaczyła zakres działalności kulturalnojęzykowej.

Normę językową ujmuje H. Kurkowska jako część języka składająca się z jego wybranych elementów i reguł ich użycia:

Norma to zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach. Wyrazem tej aprobaty jest społeczny zwyczaj używania określonych środków językowych – uzus językowy.²

Norma jest tu pojmowana jako wewnętrzny składnik języka, jako jeden z jego poziomów:

Teksty, norma i system to trzy poziomy języka o zwiększającym się stopniu abstrakcyjności (...). Reguły normy określają zasięg dopuszczalnych realizacji «systemowych» modeli konstrukcyjnych w tekstach danego języka, czyli ich intencje.³

Koncepcja Haliny Kurkowskiej nawiązuje do teorii strukturalistycznych, a zwłaszcza do prac Eugeniusza Coseriu, wyodrębniającego w języku trzy poziomy abstrakcji: system – składający się z modeli konstrukcyjnych i technik ich uaktywniania, normę – określającą, które z tych modeli mają utrwalenie w społecznym zwyczaju językowym, oraz tekst – konkretną wypowiedź, indywidualną realizację jednostek uzusu i zasad normy.⁴ Norma została więc przez H. Kurkowską ujęta jako część języka, jako element jego wewnętrznej organizacji, a nie jako zewnętrzny

¹ H. Kurkowska, 1973, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 11–79.

² Tamże, s. 18.

³ Tamże, s. 19.

⁴ Szerzej koncepcję E. Coseriu scharakteryzowała D. Buttler w *Innowacjach składniowych współczesnej polszczyzny (Walencja wyrazów)*, Warszawa 1976, s. 36–40.

wobec niego „społeczny nakaz takiego właśnie, a nie innego zachowania się pod grozą sankcji”, którą stanowi „lęk przed śmiesznością, przed dyskwalifikacją kulturalną” – jak to wcześniej formułował Zenon Klemensiewicz.⁵ I choć H. Kurkowska nie porzuca tradycyjnego rozumienia normy, to jednak znacznie łagodzi jej nakazowy charakter, deklarując stosowanie synonimów: *prawidło, przepis, reguła, zasada*.

Uznając prawo „wytwórcy tekstu” do innowacji, czyli odchylenia od normy języka lub od jego systemu, H. Kurkowska definiuje błąd językowy jako innowację językową funkcjonalnie nieuzasadnioną, w przeciwieństwie do innowacji funkcjonalnie uzasadnionej, która zbliża język do doskonałości. Język doskonały to taki – twierdzi Kurkowska –

który zaspokaja wszystkie potrzeby komunikatywne swoich użytkowników w sposób wymagający od nich najmniejszego wysiłku,⁶

zawierający wystarczającą liczbę jednostek i konstrukcji i maksymalnie ekonomiczny.

Te dwie cechy „języka doskonałego” – wystarczalność i ekonomiczność – stanowią jednocześnie wewnętrznojęzykowe kryteria oceny innowacji językowych. Za podstawowe kryteria zewnętrznojęzykowe H. Kurkowska uznaje kryterium uzualne i kryterium autorytetu kulturalnego. Wyraża przekonanie, że kryteria wewnętrznojęzykowe i kryterium uzusu wzajemnie się uzupełniają:

(...) im bardziej przydatna jest dana innowacja ze względu na wystarczalność i ekonomiczność języka, tym mniejszy stopień jej rozpowszechnienia wystarczyć by powinien do jej akceptacji, im mniejsza jest jej wartość jako usprawniającego porozumiewania się, tym bardziej potrzebuje oparcia w uzusie.⁷

Kryterium uzualne nie ma wyłącznie charakteru ilościowego, tylko łączy się z kryterium autorytetu kulturalnego i zwyczajem językowym środowiska wzorcowego pod względem poprawności językowej. Za taki wzorzec uznaje H. Kurkowska „stara” polską inteligencję, tj. tę jej grupę,

której członkowie język ogólnopolski „wynieśli z domu”, nie zaś przyswoili sobie jego znajomość dzięki zdobytemu wykształceniu.⁸

Z kryterium autorytetu kulturalnego badaczka wiąże także kryterium literacko-autorskie, choć przyznaje, że z powodu rozwoju technicznego

⁵ Por. Z. Klemensiewicz, *Pogadanki o języku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, cyt. za D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, dz. cyt., s. 20.

⁶ H. Kurkowska, 1973, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, dz. cyt., s. 22.

⁷ Tamże, s. 36.

⁸ Tamże, s. 38.

i rozprzestrzeniania się środków masowego przekazu (prasa, radio i telewizja) zmniejszył się prestiż językowy literatury.

Działalność kulturalnojęzykowa według H. Kurkowskiej polega na ustalaniu zakresu współczesnej normy językowej.

Źródłem poznania normy języka polskiego jest obserwacja współczesnego uzusu, zwyczaju językowego Polaków, zaświadczonego w tekstach mówionych i pisanych, reprezentujących różne środowiskowe i stylistyczne odmiany polszczyzny.⁹

Do zadań językoznawców należy ustalanie „zawartości” normy, opis i kodyfikacja tego, co usankcjonował społeczny zwyczaj językowy. Taką działalność H. Kurkowska nazywa stabilizacyjną. Jako że stabilność normy musi się charakteryzować elastycznością, językoznawcy winni też oceniać pojawiające się innowacje językowe. Tę działalność nazywa modyfikacyjną.

Ażeby „zapobiegać szerzeniu się innowacji niepożądanych i rozwijać umiejętność celowego wyzyskiwania zasobów języka, potrzeba pedagogiki językowej” – twierdzi H. Kurkowska.¹⁰ Dowodzi, że dla dobrej praktyki językowej nie wystarczy wiedza jasna o języku, potrzebna jest też naukowa, wyraźna wiedza o języku, którą posiadli językoznawcy i którą powinni się dzielić z innymi użytkownikami. Niski poziom kultury języka jest bowiem spowodowany niezadowolającym zasobem wiadomości o gramatyce i słownictwie polszczyzny u przeciętnego inteligenta oraz osłabieniem oddziaływania wzorców językowych literatury pięknej.

Opinie wyznaczające językoznawcy rolę strażnika normy, a jednocześnie krzewiciela wiedzy o języku, podziela wielu badaczy. Stanisław Gajda w artykule o teoretycznych problemach kultury języka opublikowanym w 1979 roku przypisał kodyfikatorom jeszcze bardziej odpowiedzialne zadanie.¹¹ Uznał mianowicie, że opis istniejącej obiektywnie normy uzualnej cechującej się szeroko pojętą wariancją stylistyczną, terytorialną itp. jest niewykonalny ze względu na jego statyczność wobec zmienności jej normy. Rejestracja normy dokonana przez językoznawców, uprawomocniona autorytetem gramatyki, słownika, poradnika, czyli norma skodyfikowana, przysługuje wyłącznie językowi literackiemu. Norma skodyfikowana nie przylega do normy zwyczajowej. Kodyfikacja jest celową ingerencją w rozwój języka, ma aspekt aksjologiczny, subiektywny, kształtuje wzorzec. Jak pisze S. Gajda:

Każdy użytkownik języka (także kodyfikator) dysponuje pewnym wyobrażeniem o normie językowej, wytworzonym z odbicia (niepełnego) w umyśle normy zwyczajowej i z indywidualnego obrazu wzorcowej normy skodyfikowanej, bez potępionych zjawisk

⁹ Tamże, s. 59.

¹⁰ Tamże, s. 60.

¹¹ S. Gajda, *Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 8, s. 359–368.

normy użyciowej, tj. normą wyobrażeniową. Kodyfikacja musi uwzględniać te subiektywne oceny zawarte w normie wyobrażeniowej, korygując je obiektywnymi miernikami, jakimi są tzw. kryteria poprawności językowej.¹²

Źródłami normy skodyfikowanej są więc: uzus (społeczna praktyka językowa), jego naukowy opis oraz norma wyobrażeniowa. Normie uzualnej („tak jest”) przeciwstawia normę wyobrażeniową („tak ma być”). Potrzebujemy wyobrażenia o normie, ponieważ pełny i ścisły opis normy uzualnej praktycznie jest nie do wykonania. Teoria S. Gajdy zakłada więc istnienie jednej normy językowej opartej na uzusie; ostateczny kształt nadaje jej kodyfikator na podstawie normy wyobrażeniowej, której podstawą jest jego własna naukowa wiedza o języku.

W latach 70. i 80. XX wieku pojawia się coraz więcej głosów wskazujących na konieczność wewnętrznego zróżnicowania normy. Bodaj jako pierwsza sformułowała taką propozycję H. Kurkowska. W *Teoretycznych zagadnieniach kultury języka* zróżnicowanie polszczyzny ujmuje jeszcze tradycyjnie, wyodrębniając język narodowy (etniczny) i język gwarowy,¹³ język mówiony i pisany oraz style funkcjonalne. Jednak kilka lat później, analizując zależności między społecznym uczestnictwem w kulturze a uczestnictwem w języku i wynikający z nich stosunek użytkowników języka do normy, proponuje ujęcie normy polszczyzny ogólnej na wielu poziomach: poziom normy potoczno-użytkowej, właściwy dla „minimalnego” uczestnictwa w języku, poziom normy polszczyzny publicznej (obowiązującej w uczestnictwie typu „średniego”) i poziom normy wzorcowej („najwyższy” poziom uczestnictwa w języku).¹⁴ H. Kurkowska uzasadnia swoją propozycję w kategoriach zdroworozsądkowych, twierdząc, że

w myśl obowiązujących przepisów normatywnych większość, jak myślę, Polaków, i to wykształconych, nie posługuje się swym językiem ojczystym całkowicie poprawnie. Znana jest nieskuteczność wychowawcza praw zbyt surowych. (...) lepiej jest skupić się na celu w kulturze języka najważniejszym: na wykształceniu umiejętności formułowania wypowiedzi jasnych, dobrze skomponowanych, zwieżłych i sugestywnych.¹⁵

Tę nowatorską koncepcję rozwijali twórczo inni badacze. W 1986 roku Danuta Buttler w artykule *Norma realna a kodyfikacja*¹⁶ opowiedziała się za wyodrębnieniem poziomu normy realnej, która – jak pisze –

¹² Tamże, s. 364–365.

¹³ Tak proponuje nazywać odmianę, która w klasyfikacji Z. Klemensiewicza nazwana jest językiem regionalnym, twierdzi bowiem, że to ostatnie określenie nie dość wyraźnie odgranicza gwary od regionalnych odmian języka [s. 46].

¹⁴ Por. H. Kurkowska, *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka” 1. *Polityka językowa*, pod red. W. Lubasia, Katowice 1977, s. 24.

¹⁵ Tamże, s. 25.

¹⁶ D. Buttler, *Norma realna a kodyfikacja (na przykładzie rozstrzygnięć Słownika poprawnej polszczyzny PWN, „Poradnik Językowy” 1986, z. 9–10.*

skupiałyby najbardziej stabilne elementy uzusu, przyjęte przez ogół (a przynajmniej przez większość) wykształconych użytkowników polszczyzny, ale z różnych względów nieskodyfikowane.¹⁷

Norma realna musi mieć charakter synchroniczny, obejmować jednostki będące realnie w użyciu, nieprzestarzałe, charakteryzować się tendencjami teleologicznymi (głównie dążnością do ekonomiczności), być inwariantna w zakresach, w których kodyfikacja podtrzymuje oboczności, wykazywać tendencje polonizacyjne oraz tendencje do seryjności i regularności zjawisk.

Badaczka postuluje „zinterpretowanie poprawnościowe” normy realnej, a w konsekwencji tego „skorygowanie praktyki «czarno-białych» rozstrzygnięć normatywnych”, przestrzega przed kodyfikacją wyłącznie normy wzorcowej, bo może to „doprowadzić do skostnienia, a nawet swoistej archaizacji starannych publicznych odmian polszczyzny”.¹⁸ Nie obawia się też kodyfikowania normy realnej, jeśli wyeliminuje się z jej zakresu elementy naruszające integralność systemu polszczyzny, a niewnoszące nowych treści (np. *za wyjątkiem, póki co*).

Korzyści płynące z wyodrębnienia normy realnej były nie do przecenienia: dały możliwość badania świadomości językowej różnych grup społecznych, pozwoliły zorientować się w kierunkach spontanicznego rozwoju polszczyzny, otworzyły dyskusję o przyszłym kształcie wielopoziomowej normy językowej. Dla Jana Miodka¹⁹ norma jest jednym z poziomów wewnętrznej organizacji języka, obok mówienia (tekstów) i systemu, kodyfikacja zaś (normalizacja) jest odbiciem tejże normy w gramatykach i słownikach. Nieuchronnym zjawiskiem jest antagonizm między rozwojowo zmienną normą a statyczną kodyfikacją. Norma zwyczajowa i uzus nie są pojęciami równoważnymi:

Uzus to obiektywny stan funkcjonowania języka, kodyfikacja zaś to zespół działań – w pewnym stopniu subiektywnych – mających na celu wyselekcjonowanie zasobu środków, które otrzymują aprobatę społeczną.²⁰

Uzus jest źródłem poznania normy, twierdzi Jan Miodek, zatem

szczególnego oglądu językoznawców normatywistów wymagają te zjawiska współczesnej polszczyzny, które – mając za sobą coraz silniejsze wsparcie zwyczaju społecznego (uzusu) – są zarazem w opozycji wobec normy skodyfikowanej. To one, tworząc normę zwyczajową, ukazują obiektywny stan funkcjonowania języka i są odbiciem zmian w nim zachodzących.²¹

Istotną rolę w kształtowaniu normy odgrywa – zdaniem J. Miodka – autorytet elity osadzonej w tradycji i mającej rozbudzoną świadomość językowo-stylistyczną.

¹⁷ Tamże, s. 607.

¹⁸ Tamże, s. 610.

¹⁹ J. Miodek, 2001, *O normie językowej* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin (wyd. I 1993), s. 73–83.

²⁰ Tamże, s. 75.

²¹ Tamże, s. 79.

Koncepcję dwupoziomowej normy językowej urzeczywistnił wydany w 1995 r. *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży* pod red. A. Markowskiego, w którym po raz pierwszy wyodrębniono formalnie normę wzorcową i normę potoczną. Do tej pory bowiem badacze, mówiąc o normie zwyczajowej, myśleli raczej o praktyce językowej, której poszczególne fakty w zależności od oceny kodyfikatora mogą, ale nie muszą być podstawą kodyfikacji. Teraz norma uzualna, zwana tu potoczną, jest normą stosowną i właściwą w kontaktach swobodnych, rozmowach nieoficjalnych, jest też w większym stopniu niż norma wzorcowa oparta na kryterium rozpowszechnienia jakiejś formy językowej, w mniejszym zaś na tradycji czy na historii języka. Ponadto dopuszcza większą wariantywność form językowych.²² Norma wzorcowa natomiast, obowiązująca w kontaktach oficjalnych, oparta jest na zwyczaju i akceptacji wykształconych Polaków,

na znajomości historii języka i na tradycji językowej przekazywanej przez inteligencję przeszłych pokoleń (...). Jest to norma „wysoka”, to znaczy stawia dość wysokie wymagania tym, którzy powinni się do niej stosować.²³

Autorzy wyrażają przekonanie, że pewne uproszczenia w ujmowaniu normy wzorcowej (np. pomijanie form rzadkich czy tzw. reguł papierowych) oraz uwzględnienie form uzualnych (we wcześniejszych wydawnictwach uznanych za niepoprawne) spowodują, że słownik będzie „bliżej życia”.

Pojawienie się *Praktycznego słownika poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży* wzmogło dyskusję na temat normy językowej i jej kodyfikacji. Szczególnie ważny głos dotyczący problemu kodyfikacji normy języka polskiego zabrała Jadwiga Puzynina:²⁴

Norma zwyczajowa dotyczy zbioru społecznie zaaprobowanych jednostek języka i sposobów ich łączenia w zdania (...). Norma skodyfikowana to wyraźnie sformułowany przez ekspertów zbiór ocen dotyczących jednostek językowych, ich form, znaczeń i sposobów ich łączenia w zdania oraz (...) posługiwania się nimi w większych całościach tekstowych.²⁵

Badaczka stawia jednak sporo wciąż aktualnych pytań: jakie formy są społecznie zaaprobowane, skoro norma zwyczajowa jest nieostra? Co oznacza kategoria „wykształceni Polacy”, na których opinii opiera się kodyfikator? Kto jest uprawniony do kodyfikacji? Jak oceniać poradnictwo językowe, zwłaszcza jeśli opinie o jakimś fakcie językowym są sprzeczne? Jadwiga Puzynina wskazuje kilka trudności w kodyfikacji normy. Akceptuje jej dwupoziomowość, zwraca jednak uwagę na konieczność

²² A. Markowski (red.), *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, Warszawa 1995, s. 14.

²³ Tamże, s. 13.

²⁴ J. Puzynina, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 6, s. 1–8.

²⁵ Tamże, s. 1.

sprecyzowania zakresu normy wzorcowej oraz na różnicowanie normy użytkowej na potoczną i środowiskową. Aprobuję wariantywność normy wzorcowej

tam, gdzie nie mamy wyraźnego poczucia „gorszości” jednej z form lub gdzie wyraźnie się między sobą różnimy w zdaniach co do tego, która z form jest właściwa, która nie, co zazwyczaj powodowane jest stosowaniem różnych kryteriów.²⁶

Wskazuje na konieczność różnicowania kwalifikatorów od zdecydowanego: *niepoprawne, błędne, nie!*, poprzez ostrożne: *lepiej, nadużywane, aż po kwalifikatory w zasadzie niepoprawnościowe: przestarzałe, rzadkie*. Zaleca poszanowanie – także w zakresie normy wzorcowej – odrębności regionalnych, wypowiada się też o sprawie w jej opinii najtrudniejszej – właściwej hierarchii kryteriów poprawności językowej.

Wiele pytań stawianych przez J. Puzyninę jest wciąż przedmiotem refleksji językoznawców normatywistów, na wiele jeszcze nie ma jednoznacznej odpowiedzi, zwłaszcza jeśli chodzi o zakres normy potocznej, nazywanej też *użytkową*, a czasem *komunikacyjną*. Tę ostatnią nazwę preferuje Anna Cegiela, która w tekście opublikowanym w 1996 r.²⁷ analizuje sytuacje socjolingwistyczne i sytuacje pragmatyczne warunkujące użycie języka na poziomie normy wzorcowej i normy użytkowej. Podkreśla celowość operowania pojęciem normy komunikacyjnej rozumianej pragmatycznie, odnoszącej się nie tylko do kodu, lecz także do zachowań językowych, do procesu komunikacji w aspekcie językoznawczym, psychologicznym i socjologicznym. Różnicowanie normy na dwa poziomy: wysoki (wzorcowy) i użytkowy ma swoje źródło w dwóch różnych sposobach pojmowania języka – podmiotowym i przedmiotowym. Badaczka podkreśla rolę normy wzorcowej w tworzeniu wspólnoty komunikacyjnej i w realizowaniu przez język różnych jego funkcji: konstrukcyjnej (wobec kultury i wspólnoty kulturowej), akumulacyjnej (wobec wartości), synergicznej (wobec członków wspólnoty) oraz konsocjatywnej (wobec przeszłości). Komunikacja nastawiona na doraźną skuteczność może się odbywać na poziomie normy użytkowej. Wybór normy – pisze A. Cegiela –

zależy od sytuacji socjolingwistycznej: od tego, z kim i o czym rozmawiamy, jakie role społeczne i językowe odgrywamy.²⁸

Autorka opisuje normę i jej poziomy z perspektywy użytkownika języka, uczestnika konkretnego aktu komunikacji, decydującego o celach komunikowania i wynikającego z nich wyborze poziomu normy. Propozycja badaczki zakłada, że użytkownik charakteryzuje się sprawnością

²⁶ Tamże, s. 4.

²⁷ A. Cegiela, *Norma wzorcową i normą użytkową komunikacji we współczesnej polszczyźnie* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław 1996, s. 25–34.

²⁸ Tamże, s. 32.

językową, umiejętnością zdiagnozowania sytuacji socjolingwistycznej i rozbudzoną świadomością językową.

Swego rodzaju ukoronowaniem dyskusji o kształcie normy językowej stało się wydanie przez PWN w 1999 r. *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* pod redakcją Andrzeja Markowskiego. W słowie wstępnym A. Markowski pisze:

Autorzy słownika wychodzą (...) z założenia, że współczesna norma językowa jest zróżnicowana i co najmniej dwupoziomowa: istnieje norma wzorcowa, wysoka i norma użytkowa, potoczna. Norma wzorcowa obejmuje formy właściwe w każdej sytuacji, a pożądane zwłaszcza w kontaktach oficjalnych i starannych nieoficjalnych. Norma użytkowa, mniej rygorystyczna, jest charakterystyczna dla swobodnych kontaktów nieoficjalnych.²⁹

Autorzy zastrzegają też, że słownik nie zawiera jedynie zestawu językowych zakazów i nakazów, ponieważ

wiele rozstrzygnięć w nim zawartych to zalecenia przedstawione na podstawie krytycznej analizy dotychczasowych rozstrzygnięć normatywnych, obserwacji normy językowej we współczesnych tekstach (...) i na podstawie własnej świadomości językowej.³⁰

Kolejne wydania słownika ukazującego się pod nowym tytułem *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* nie wnoszą istotnych zmian do opisu normy.

Na normę językową wzorcową składają się te elementy języka i wypowiedzi, które są używane świadomie, z poczuciem ich wartości semantycznej i stylistycznej, a pozostają w zgodzie z tradycją językową, regułami gramatycznymi i semantycznymi polszczyzny oraz tendencjami rozwojowymi, które można w niej obserwować.³¹

W definicji podkreśla się rolę świadomości językowej użytkowników języka i uznaje się go za wartość autoteliczną. Natomiast norma użytkowa

obejmuje zestaw wyrazów, ich form i połączeń charakterystycznych dla tych typów kontaktów, w których język traktuje się jako wartość użytkową (...). Chodzi o zespół środków językowych używanych w kontaktach swobodnych, przede wszystkim nieoficjalnych, o różnorodnej tematyce.³²

Na poziomie normy użytkowej w mniejszym stopniu istotna jest zgodność środka językowego z tradycją czy systemem językowym, ważniejsza natomiast jest użyteczność i sprawność komunikacyjna. Kodyfikując normę, należy wybierać do opisu elementy językowe najprzydatniejsze

²⁹ A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 1999, s. X.

³⁰ Tamże.

³¹ A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 2004, s. 1627.

³² Tamże.

i najlepiej zbudowane, dbając o to, by utworzyły spójną całość. Kodyfikacja jest „fotografią normy”, uporządkowanym zapisem tego, co w języku istnieje „i co przez samych użytkowników jest wartościowane dodatnio bądź ujemnie”,³³ a powinna się odbywać co 10–15 lat.

Niespełna 10 lat po ukazaniu się *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* Andrzej Markowski na Zjeździe Polonistów w Krakowie stawia pytania o przyszłość językoznawstwa normatywnego, o koncepcję kultury języka w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-kulturowej i rolę językoznawców w szerzeniu wiedzy o językowej normie.³⁴ Zastanawia się, czy dotychczasowa koncepcja kultury języka zakładająca jego ewolucyjny rozwój jest zgodna z oczekiwaniami Polaków. Czy obecny preskryptywny model normatywistyki odpowiada potrzebom czasu, czy zajmuje właściwe stanowisko wobec nowych zjawisk, jak zapożyczenia i komunikacja w Internecie? Czy podnosi poziom kultury języka młodego pokolenia? Czy pojęcie błędu językowego i formy poprawnej jest jeszcze użyteczne, czy może lepiej byłoby zastąpić je kryterium funkcjonalności (fortunności) określającym różny stopień odstępstwa od normy prototypowej, która gwarantuje optymalne porozumienie w akcie komunikacji? A może trzeba by oprzeć ocenę nowości językowych na uzusie, zwiększając tym samym zakres wariantowości elementów fortunnych, funkcjonalnych? Może rolę językoznawców powinno być przekazywanie wiedzy nie o poprawności środków językowych, tylko o fortunnym i etycznym używaniu języka? Może zastąpić kodyfikację normalizacją rozumianą jako

wyznaczanie granic wariantów, zapewniających fortunność danego aktu komunikacyjnego, granic, poza którymi znajdują się środki niefortunne w określonym typie relacji nadawca–odbiorca³⁵

i upowszechniać wiedzę o języku w różnych środowiskach?

A może przeciwnie – pyta A. Markowski – językoznawcy powinni wciąż stać na straży wzorcowej normy językowej, wzmacniać jej rolę w oficjalnych, szkolnych i kulturotwórczych kontaktach językowych, a normę użytkową utożsamiać z uzusem? W takim ujęciu język miałby wartość autoteliczną, etyka i estetyka słowa pozostałyby ważnymi elementami kultury języka. W szkole należałoby nauczać normy wzorcowej, wydawnictwa poprawnościowe miałyby rangę wydawnictw kodyfikacyjnych, a instytucje publiczne i państwowe prowadziłyby rozbudowaną politykę językową.

³³ Tamże, s. 1591.

³⁴ A. Markowski, *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro. Zadania, szanse, zagrożenia* [w:] M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A.Z. Makowiecki, R. Nycz (red.), *Polonistyka w przebudowie, Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. I, Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004, Kraków 2005, s. 535–546.

³⁵ Tamże, s. 543.

Pytania A. Markowskiego stały się podstawą dyskusji członków Rady Języka Polskiego.³⁶ Dyskutanci zajmowali różne stanowiska wobec przedstawionych koncepcji i wskazywali na szczegółowe problemy z nimi związane, m.in. na potrzebę refleksji nad rolą etyki i estetyki w języku (J. Puzynina, A. Furdal), na konieczność wzmocnienia normy językowej, bo jej łagodzenie prowadzi do rozluźnienia norm społecznych i obyczajowych (J. Bocheński), na wagę edukacji kulturalno-językowej (A. Cieślukowa). Walery Pisarek uznał, że deskryptywizm nie wyklucza preskryptywizmu (nawet generatywiści są normatywistami; także N. Chomsky mówił o stopniach akceptowalności opisów językoznawczych). Ponadto – zdaniem W. Pisarka – wariantowość nie jest równoznaczna z akceptacją, kryterium uzualne nie jest najważniejsze w ocenie elementów języka, równie ważne jest sumienie językowe kodyfikatora. W dyskusji pojawiały się też głosy o konieczności kontynuowania Klemensiewiczowskiej pedagogiki językowej (J. Bralczyk i A. Markowski), która jest możliwa dzięki propagowaniu pewnych wartości, o niepoddawaniu się dyktatowi uzusu oraz o przypominaniu zasad etycznych, obowiązujących także w sferze językowej. Postawy przyjęte w dyskusji udowodniły, że środowisko językoznawców zajmuje stanowisko strażnika normy gwarantującej integralność polszczyzny, co – wydaje się – odpowiada społecznym oczekiwaniom.

Relacjonując koncepcje i postawy wobec normy i kodyfikacji wybranych badaczy, trzeba też odnotować ciekawy głos Mirosława Bańki sformułowany w artykule *O normie i błędzie*.³⁷ Wychodząc od konkretnego, czyli negatywnej oceny normatywnej rozpowszechnionego w uzusie wyrażenia *rzecz w tym*, M. Bańko dokonuje przeglądu postaw wobec normy zarówno użytkowników języka, jak i jego kodyfikatorów, i ukazuje subiektywizm ich ocen. Ubolewa (choć rozumie powody), że w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* nie dołożono starań, by zobiektywizować zróżnicowanie poziomów normy i wskazać jej źródła. Widzi nieostrość zakresów pojęć *norma wzorcowa* i *norma użytkowa* oraz niejednoznaczność kryteriów ich wydzielania. Twierdzi, że ich nazwy sugerują hierarchizację, ale nie wskazują jej źródła. Dowodzi też, że charakterystyka normy użytkowej zawarta w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* oraz w podręczniku A. Markowskiego³⁸ zawiera pewną nieścisłość wynikającą z podporządkowania normy profesjonalnej normie użytkowej. Tymczasem każda z nich odnosi się do innego typu kontaktu: użytkowa do kontaktu nieoficjalnego, a profesjonalna do kontaktu sformalizowanego. Z tego powodu M. Bańko, na-

³⁶ [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article-&id=778:dyskusja-nad-referatem-prof-andrzej-a-markowskiego-jzykoznawstwo-normatywne-dzi-i-jutro-stan-zadania-szanse-zagrozenia&catid=79&Itemid=50](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=778:dyskusja-nad-referatem-prof-andrzej-a-markowskiego-jzykoznawstwo-normatywne-dzi-i-jutro-stan-zadania-szanse-zagrozenia&catid=79&Itemid=50)

³⁷ M. Bańko, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 5, s. 3–17.

³⁸ A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005.

wiążąc do koncepcji J. Pelca wyrażonej w artykule *Dwa pojęcia normy a poprawność*,³⁹ twierdzi, że użyteczniejsze od podziału na normę wzorcową i normę potoczną byłoby rozróżnienie normy opisowej, odnoszącej się do tego, co jest praktykowane, i normy deontycznej „powinnościowej”, odnoszącej się do społecznych nakazów i zakazów. Wtedy można by mówić o normie aprobowanej, propagowanej i praktykowanej. Norma byłaby wielopunktowa i uwzględniałaby wiele punktów widzenia.

Tak jak norma wielopoziomowa, postulowana przez Kurkowską i wdrożona w NSPP, odbiera ona ocenie faktów językowych charakter absolutny. O ile jednak norma wielopoziomowa relatywizuje oceny do sytuacji komunikacyjnych i do odmian języka (pozostając przy tym pod silnym wpływem tradycji), o tyle norma wielopunktowa uzależnia je od innych okoliczności.⁴⁰

Akceptując normę wielopunktową, za podstawę ocen normatywnych można przyjąć albo powszechny zwyczaj, albo świadomość językową mówiących, albo zewnętrzny wobec nich system nakazów i zakazów, albo dowolną konfigurację tych czynników.

Koncepcja wielopunktowej normy sformułowana przez Mirosława Bańkę otwiera możliwość ujęcia w normatywne ramy polszczyzny „po przełomie cyfrowym”, zwłaszcza polszczyzny w Internecie. Badaczką tej przestrzeni funkcjonowania języka jest Katarzyna Kłosińska, autorka tekstu *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*.⁴¹ Stawia w nim pytanie o granice normy językowej w Internecie, w którym komunikacja charakteryzuje się innymi cechami niż kontakt językowy poza siecią: przewagą ikonosfery nad logosferą, polifunkcyjnością komunikacyjną (naprzemienne role nadawcy i odbiorcy), alinearnością tekstu, przenikaniem prywatności do sfery publicznej, kontaktem mówionym w formie zapisanej. Jak traktować normę językową współcześnie? – pyta badaczka, przytaczając słowa U. Andrejewicz⁴² odnoszące się do tego, że w Internecie można znaleźć wszystkie jednostki języka, i te poprawne, i te błędne, które istnieją, są czytane, powielane i funkcjonują w świadomości użytkowników. I jeśli przestaje być istotny pewien porządek języka oraz porządek świata wynikający ze stabilności normy, a ważne staje się to, co przydatne w danej chwili, co służy zabawie? K. Kłosińska pisze:

Trzymanie się reguł stanowiących rezultat kodyfikacji normy, a także uznanie, że istnieje zobowiązanie moralne wobec członków wspólnoty (bo tym wszakże jest każda norma) wymaga dostrzeżenia powiązań relacyjnych między elementami języka, wy-

³⁹ J. Pelc, *Dwa pojęcia normy a poprawność* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania*, Warszawa 2002, s. 96–102.

⁴⁰ M. Bańko, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 5, s. 13.

⁴¹ K. Kłosińska, *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*, „Biuletyn PTJ LXXIII, 2017, s. 81–90.

⁴² U. Andrejewicz, *Koń się śmieje, czyli czy istnieją błędy frazeologiczne?*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 2, s. 44–50.

maga jakiegś interpretacji zjawisk językowych – jest to jednak bardzo utrudnione w kulturze, w której zdolność abstrakcyjnego myślenia jest zaburzona, a jej miejsce zajęła przypadkowość, fragmentaryczność w kojarzeniu zjawisk.⁴³

Badaczka broni jednak normy językowej, bo chociaż uczestnik komunikacji w Internecie ma inną perspektywę aksjologiczną niż członek społeczeństwa tradycyjnego, to przecież każdy jest użytkownikiem języka ogólnego, poddanego regułom normy językowej, choć inaczej rozumianej i inaczej opisywanej. K. Kłosińska określa je mianem *inwariantu normatywnego*, którym są

zobowiązania moralne wobec języka i członków społeczności wspólne wszystkim użytkownikom polszczyzny, obok którego funkcjonuje wiele norm komunikacyjnych różnych grup. Byłby to zestaw uniwersaliów normatywnych (...), zestaw symboli, zestaw aksjologiczny konstytuujący normę (w tym normę językową) jako określone zobowiązanie moralne wobec grupy.⁴⁴

Nie można jednak opisywać tych zachowań językowych metodami tradycyjnymi, bo wtedy „popęlniamy grzech etnocentryzmu – patrzymy na inne światy wyłącznie z własnej perspektywy”⁴⁵ – twierdzi K. Kłosińska.

Nie ulega wątpliwości, że komunikacja w Internecie otwiera przed językoznawcami całkiem nowe perspektywy badawcze. Jednak nie oznacza to, że dotychczasowe osiągnięcia normatywistyki nie znajdują zastosowania w opisie tej nowej językowo-kulturowej przestrzeni. Przedstawione powyżej stanowiska, a także koncepcje innych polskich językoznawców⁴⁶ charakteryzują się otwartością badawczą, ponieważ aprobują zróżnicowanie normy, uwzględniają w ocenie faktów językowych uwarunkowania socjolingwistyczne, co daje użytkownikom niezbędną w praktyce swobodę wyboru środków językowych i dostosowania ich do określonej sytuacji komunikacyjnej. Kodyfikatorzy normy muszą więc opierać swoje rozstrzygnięcia nie tylko na głębokiej wiedzy o języku, na rozpowszechnionym uzusie i na normie wyobrażeniowej wspomaganej „sumieniem językowym”, lecz także rozumieć zmieniającą się rzeczywistość. Powinni być jednak raczej ogrodnikami niż botanikami, raczej preskrytywistami niż „czystymi” deskryptywistami. Ich zadaniem powinno być wzmacnianie normy wzorcowej, której istnienie wyznacza granice językowej swobodzie, zwłaszcza gdy są one w życiu codziennym przekraczane,⁴⁷ a rzeczywistość „przełomu cyfrowego” tworzy wciąż nowe jakościowo sytuacje komunikacyjne. Rolą językoznawców jest gromadzenie, opisywa-

⁴³ K. Kłosińska, *Istnienie i kształt normy...*, dz. cyt., s. 83.

⁴⁴ Tamże, s. 87.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ O normie i kodyfikacji wypowiadali się także inni autorzy: M. Bugajski, W. Lubaś, J. Podracki, H. Satkiewicz, por. bibliografia.

⁴⁷ Por. E. Kołodziejek, *Po co społeczeństwu językoznawcy? Uwagi o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2007, 2, s. 3–11.

nie i wartościowanie środków językowych, edukowanie społeczeństwa w zakresie wiedzy o języku, czyli nieustanne uprawianie pedagogiki językowej. Praktyka bowiem dowodzi tego, że użytkownicy – bez względu na „stopień uczestnictwa w języku” i na miejsce, w którym są komunikacyjnie zakotwiczeni – potrzebują normatywnego drogowskazu.

Bibliografia

- U. Andrejewicz, 2015, Koń się śmieje, *czyli czy istnieją błędy frazeologiczne?*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 44–50.
- M. Bańko, 2008, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 3–17.
- M. Bugajski, 1993, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa.
- D. Buttler, 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny (Walencja wyrazów)*, Warszawa.
- D. Buttler, 1986, *Norma realna a kodyfikacja*, „Poradnik Językowy” z. 9–10, s. 607–611.
- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1971, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- A. Cegiela, 1996, *Norma wzorcowa i norma użytkowa komunikacji we współczesnej polszczyźnie* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław, s. 25–34.
- S. Gajda, 1979, *Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 359–368.
- K. Kłosińska, 2017, *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*, „Biuletyn PTJ” LXXIII.
- E. Kołodziejek, 2007, *Po co społeczeństwu językoznawcy? Uwagi o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 3–11.
- H. Kurkowska, 1973, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 11–79.
- H. Kurkowska, 1977, *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne polszczyzny*, „Socjolingwistyka” 1, s. 9–16.
- W. Lubaś, 1995, *Kilka uwag o kodyfikacji publicznej wymowy polskiej*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 1–4.
- W. Lubaś, 1995, *Wariantywność w kodyfikacji językowej* [w:] W. Pisarek, H. Zgólkowa (red.), *Kultura języka dziś*, Poznań, s. 30–37.
- A. Markowski (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- A. Markowski (red.), 1995, *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, Warszawa.
- A. Markowski, 2005, *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro. Zadania, szanse, zagrożenia* [w:] M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A.Z. Makowiecki, R. Nycz (red.), *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. I, Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004, Kraków, s. 535–546.
- A. Markowski, 2005b, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.

- A. Markowski, J. Podracki, 1999, *Problem kodyfikacji i normalizacji języka polskiego* [w:] J. Mazur (red.), *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, Lublin.STRONY
- J. Miodek, 2001, *O normie językowej* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin (wyd. I 1993), s. 73–83.
- J. Pelc, 2002, *Dwa pojęcia normy a poprawność* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania*, Warszawa, s. 96–102.
- J. Puzynina, 1997, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 1–8.
- H. Satkiewicz, 1995, *Norma współczesnego języka polskiego w odbiorze społecznym* [w:] W. Pisarek, H. Zgólkowa (red.), *Kultura języka dziś*, Poznań, s. 38–45.

***Concepts of the language standard and codification
in the second half of the 20th century and in the early 21st century***

Summary

The author summarises the concepts of the standard and its codification which had a significant influence on the understanding of language culture at the turn of the 21st century. She finds the holistic theory of language standard and culture formulated by Halina Kurkowska in 1971, which defines the standard as a part of a language, as a component of its internal organisation rather than as an external socially imposed linguistic behaviour, the most important for the present days. The standard is shaped by the usage and it is linguists' duty to determine and describe its content and to codify what has been sanctioned by the social linguistic convention.

The author of this paper considers the identification of two levels of the language standard: the model standard and the functional (popular) standard, the most significant achievement of the Polish prescriptivism. The concepts by Danuta Buttler, Andrzej Markowski, Jan Miodek, Jadwiga Puzynina, Stanisław Gajda, Mirosław Bańko, which are discussed in this paper in detail, have all contributed to that. All researchers regard diversification of the standard as satisfaction of the needs of language users but they disagree on the concepts concerning its codification. An innovative manner of approaching the language standard at the time of the “digital breakthrough” was formulated by Katarzyna Kłosińska, who argues that the approaches to the language standard applied to date do not correspond to the essence of online communication. The researcher warns codifiers against ethnocentrism and suggests that a set of “prescriptive universals” be used for standard codification.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Mateusz Adamczyk

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: ms.adamczyk@uw.edu.pl)

O TAK ZWANEJ KROPCE NIENAWIŚCI

Dialogowość, spontaniczność, kolokwialność oraz dynamiczność tekstów komunikacji internetowej¹ – w szczególności zaś typu konwersacyjnego² – pociągają za sobą szereg zmian, które prowadzą do całkiem nowego zagospodarowania środków języka (znanych z jego wariantu pisanego), tak aby jak najdokładniej oddać specyfikę mowy żywej. Aldona Skudrzyk zwraca uwagę, że w tego typu tekstach

pismo stanowi tylko zewnętrzny nośnik informacji, natomiast teksty odmianowo pozostają na pograniczu między mową a pismem.³

Konsekwencją wspomnianego zjawiska jest nie tylko występowanie typowych cech językowych żywej mowy, takich jak: zacieranie granic zdań, niepełne konstrukcje składniowe, potoki składniowe, lecz także zmiany w zakresie pisowni. Skutkuje to rezygnacją z (nadmiernej) dbałości o formę komunikatu, a służąca temu (jako jedna z wielu) interpunkcja zostaje

niemal całkowicie podporządkowana ekspresji, gdyż stosuje się prawie wyłącznie znaki ematywne: pytajnik, wykrzyknik oraz wielokropek, przy czym ten ostatni ma wyjątkowo wysoką frekwencję.⁴

Pozostałe znaki – zarówno interpunkcyjne, jak i inne symbole nie-literowe dostępne na klawiaturze komputera – często wykorzystywane są (na zasadzie kombinacji) do tworzenia tzw. emotikonów (nazywanych również „uśmieszkami” czy „buźkami”), czyli

¹ Więcej na ten temat: J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006, s. 97–119.

² Typ konwersacyjny (nazywany również czatowym) komunikacji internetowej reprezentowany jest przez wszelkiego rodzaju „pogawędki internetowe”. Obok typu konwersacyjnego J. Grzenia wyróżnia także typ korespondencyjny (obejmujący komunikację opartą na listach elektronicznych) oraz typ hipertekstowy (reprezentowany przez teksty dostępne w sieci WWW). Por. J. Grzenia, op. cit., s. 43.

³ A. Skudrzyk, *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice 2005, s. 14.

⁴ J. Grzenia: op. cit., s. 101.

prosty ideogram zbudowany ze znaków interpunkcyjnych :-), stosowanych w pocście i innych formach komunikacji elektronicznej; też: każdy ideogram tego typu będący zapisem uczuć wyrażanych w mowie intonacją lub mimiką.⁵

Mają one zrekompensować – jak pisze Jan Grzenia – brak

typowych dla mowy środków powiadamiania i interpretacji zachowań komunikacyjnych, to znaczy: brak kontekstu sytuacyjnego, niemożność posługiwania się gestem i mimiką, bardzo ograniczone sposoby oddawania prozodii, ograniczona możliwość posługiwania się tempem jako czynnikiem komunikatywnym, konieczność przewartościowania kodu proksemicznego.⁶

Należy zauważyć, że współcześnie emotikony zastępowane są bardziej zaawansowanymi graficznie powiadomieniami, tzw. *emoji*, których stosowanie wiąże się jednak z wybraniem odpowiedniej kombinacji znaków na klawiaturze.

Do najczęściej używanych znaków nieliterowych przy tworzeniu emotikonów należą: dwukropek, średnik, nawias okrągły (zarówno lewy, jak i prawy) oraz dywiz. Ma to bezpośredni związek z dużą frekwencją występowania poszczególnych emotikonów w tekstach internetowych:

Tabela 1. Częstość występowania emotikonów w korpusie polskich tekstów internetowych

Emotikon	:-) :)	:-(:(	;-) ;)
pl.misc.samochody	52,7%	9,2%	37,6%
pl.comp.www	63,3%	10,3%	25,6%
pl.sci.psychologia	62,4%	4,9%	19,2%

Źródło: J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006, s. 144.

Spośród pozostałych znaków nieliterowych w skład emotikonów wchodzi także: gwiazdka, znak równości, ukośnik czy nawias ostrokatny.

Należy jednak zwrócić uwagę na niewielką wartość informacyjną emotikonów – mają one służyć przede wszystkim do wyrażania emocji. Na tym tle ciekawie rysuje się zagospodarowanie dotychczas najsłabszego ze znaków zamykających zdanie – kropki. W wyniku wspomnianej wcześniej tendencji do ekspresywności znak ten stał się wysoce nacechowany – dodajmy: negatywnie, o czym będzie jeszcze mowa.

Zanim jednak dokonamy opisu emotywnego zagospodarowania kropki na gruncie polszczyzny, warto przyjrzeć się badaniom, które zo-

⁵ *Słownik języka polskiego PWN* [online], Warszawa 1997–2018 [dostęp: 20 czerwca 2018], *Emotikon*, dostępny w Internecie: <https://sjp.pwn.pl/sjp/emotikon;2457256.html>

⁶ J. Grzenia, op. cit., s. 137.

stały przeprowadzone przez naukowców z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Binghamton.⁷ Starali się oni odpowiedzieć na pytanie, czy kropka rzeczywiście wzbudza w odbiorcach wiadomości elektronicznych negatywne emocje (zjawisko po angielsku nosi nazwę *angry period*), a nadawcy takiego – odznaczającego się starannością – komunikatu postrzegani są jako mniej szczerzy.⁸ W tym celu poproszono 126 studentów o przeczytanie krótkiej rozmowy – zarówno w takiej formie, w jakiej występuje na ekranie telefonu, jak również w postaci ręcznie pisanej notatki – w której padało jedno pytanie oraz odpowiedź w dwóch wariantach:⁹ zakończona kropką oraz bez kropki. Zadaniem badanych osób była ocena szczerości komunikatu w skali od 1 (bardzo nieszczerzy) do 7 (bardzo szczerzy). Wyniki przedstawione w tabeli poniżej pokazują, że odpowiedzi zakończone kropką odczytywane były jako mniej szczerze wyłącznie w komunikacji elektronicznej. W wypadku ręcznych notatek zamknięcie zdania kropką nie miało wpływu na odbiór komunikatu.

Tabela 2. Zestawienie wyników badań zespołu z Uniwersytetu w Binghamton – średnia ocena komunikatu

	Komunikat z kropką	Komunikat bez kropki
Wiadomość w telefonie	3,85	4,06
Notatka napisana ręcznie	4,03	4,09

Na podstawie: D.N. Gunraj i in., *Texting insincerely: The role of the period in text messaging*, „Computers in Human Behavior” 2016, 55, s. 1069.

Mimo że badania zespołu z Uniwersytetu Binghamton dotyczyły wyłącznie oceny szczerości komunikatu, można na tej podstawie – o czym piszą sami autorzy badania – wysnuć ogólny wniosek o pragmatycznym zastosowaniu kropki w konstruowaniu nacechowanych negatywnie wypowiedzi.

Ze względu na ponadnarodowy charakter komunikacji internetowej (skutkujący występowaniem podobnych zjawisk w różnych językach¹⁰)

⁷ Wyniki badań zostały opublikowane w czasopiśmie „Computers in Human Behavior”. Zob. D.N. Gunraj i in., *Texting insincerely: The role of the period in text messaging*, „Computers in Human Behavior” 2016, 55, s. 1067–1075.

⁸ Na kategorię szczerości nadawcy komunikatu zwraca także uwagę w swoim opracowaniu J. Grzenia. Por. J. Grzenia, op. cit., s. 101.

⁹ Minidialog zawierał pytanie Kevina: *Dave dał mi swoje dodatkowe bilety. Chcesz iść?*, które kierował do Stacy. Ta zaś odpowiadała na dwa sposoby: *Pewnie* (wariant bez kropki) lub *Pewnie.* (wariant z kropką).

¹⁰ Omawiane zjawisko jest znane m.in. w języku francuskim czy niemieckim, ale – w przeciwieństwie do polskiego i angielskiego – w językach tych nie ma ono własnej nazwy. Por. *Savoir-vivre. Pourquoi il ne faut pas mettre de point à la fin d'un SMS* [w:] *Courrier international* [online], Paryż 2016 [dostęp: 20 czerwca 2018], dostępny w Internecie: <https://www.courrierinternational.com/article/>

to, co w angielskim nosi nazwę *angry period*, można zestawić z istniejącą w polszczyźnie *kropką nienawiści*. O jej popularności (powszechności) mogą świadczyć fanpage'e na Facebooku z prawie 240 tysiącami polubień oraz seria artykułów, która pojawiła się w Internecie w ciągu ostatnich kilku lat:

1. **Kropka nienawiści: nowy hit Facebooka? Tak. Zobaczcie, jak powiedzieć Don't Speak jednym znakiem**¹¹

2. **Nie kończ wiadomości kropką! To oznacza wojnę**¹²

Od jakiegoś czasu na Facebooku – popularnym portalu społecznościowym – furorę robi strona zatytułowana „Kropka nienawiści.” Bazuje ona na wyśmiewaniu przykładowych rozmów, w których rozmówcy na zadane pytanie odpowiadają krótkim, pojedynczym stwierdzeniem zakończonym kropką, np. „Ok.”, „Tak.”, „No.”. Tego typu odpowiedzi są postrzegane przez internautów jako przejaw negatywnych emocji i sygnał oznaczający chęć zakończenia rozmowy.

3. **Tak nie powinno pisać się SMSów. Kropka nienawiści naprawdę działa**¹³

Jesteś perfekcjonistą w pisaniu wiadomości? To masz problem. Ostatnie badania udowodniły to, czego wszyscy się od dawna domyślali. Nadmiar interpunkcji może sprawić, że odbiorca nie tylko źle zrozumie nasze intencje, ale wręcz obdarzy nas niechęcią. Wszystkiemu winna tzw. kropka nienawiści. Zazwyczaj używana jest całkowicie nieświadomie.

4. **Kropka nienawiści. Nowy hit internetu kolejnym dowodem na jego kreatywność**¹⁴

Czym jest „Kropka Nienawiści”? Mówiąc w skrócie, to znak, że coś jest nie tak. Jeśli dostaniecie wiadomość o treści „wszystko jest OK” to macie pewność, że problemu nie ma. Jeżeli jednak wyświetli wam się wpis „wszystko jest OK.”, to już wiadomo, że wcale nie jest OK.

savoir-vivre-pourquoi-il-ne-faut-pas-mettre-de-point-la-fin-dun-sms oraz *Punkt: Am Ende* [w:] *Zeit Magazin* [online], Hamburg 2017 [dostęp: 20 czerwca 2018], dostępny w Internecie: <https://www.zeit.de/zeit-magazin/2017/14/punkt-satzzeichen-verschwindet-abschied>

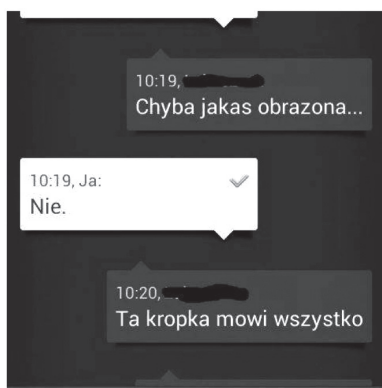
¹¹ Źródło: http://www.eska.pl/news/kropka_nienawisci_nowy_hit_facebooka_tak_zobaczcie_jak_powiedziec_don_t_speak_jednym_znakiem_video/107062 [dostęp: 20 czerwca 2018].

¹² Źródło: <http://www.national-geographic.pl/ludzie/znasz-kropke-nienawisci-powinienes-koniecznien> [dostęp: 20 czerwca 2018].

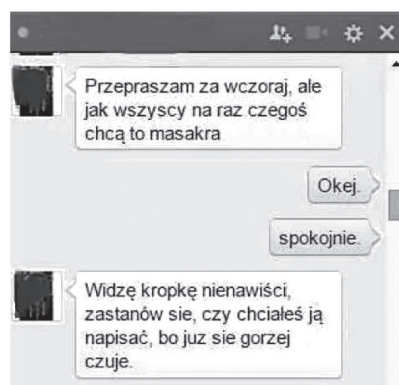
¹³ Źródło: <https://www.fakt.pl/pieniadze/finanse/tak-nie-powinno-sie-pisac-smsow-kropka-nienawisci-naprawde-dziala/tcq3v18> [dostęp: 20 czerwca 2018].

¹⁴ Źródło: <https://gadzetomania.pl/2085,kropka-nienawisci-nowy-hit-internetu-kolejnym-dowodem-na-jego-kreatywnosc> [dostęp: 20 czerwca 2018].

Należy jednak zaznaczyć, że – wbrew polskiej nazwie – stosowanie kropki w komunikacji internetowej nie niesie ze sobą tak silnej emocji, jaką jest nienawiść.¹⁵ Najlepiej świadczą o tym przykłady użycia omawianego znaku interpunkcyjnego:

Przykład A^a:

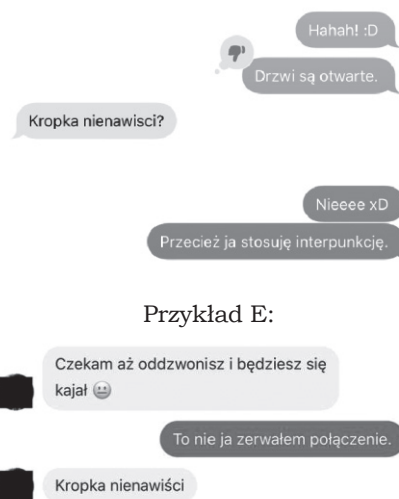
Przykład B:



Przykład C:



Przykład D:



Przykład E:

^a Przykłady A, B i C pochodzą z fanpage'a *Kropka nienawiści* na Facebooku: <https://www.facebook.com/kropkan/> [dostęp: 20 czerwca 2018]. Przykłady D i E pochodzą ze zbiorów autora.

¹⁵ Można sądzić, że przypisanie omawianemu zjawisku tak silnej emocji związane jest z występującą w Internecie tendencją do hiperbolizacji. Ponadto – biorąc pod uwagę, że popularne fanpage'e są źródłem dochodu – silnie nacechowana nazwa przyciąga większą liczbę użytkowników Facebooka.

Z analizy zaprezentowanego materiału¹⁶ wynika, że występowanie kropki na końcu wypowiedzi (nie tylko zdania rozwiniętego, lecz także wypowiedzi jednoelementowych, np. *Nie. Ok. Spokojnie.*) w komunikacji internetowej rozumiane jest przez użytkowników polszczyzny jako agresywne zakończenie tematu, niepozostawiające miejsca na odpowiedź ze strony interlokutora, a także sygnał, że nadawca żywi do odbiorcy żal lub jest na niego zły. Należy zauważyć, że w przykładzie C rozmówca oznaczony kolorem jaśniejszym zastosował kropkę dopiero w momencie, w którym rozmowa nabrała negatywnego wydźwięku. Powyższe przykłady ilustrują zatem nie tylko negatywny odbiór kropki, lecz także celowość jej stosowania przy tworzeniu komunikatu. Można więc sądzić, że kropka pełni podobną funkcję do „klasycznych” emotikonów – wyraża konkretny stan emocjonalny nadawcy i jest zrozumiała dla odbiorcy. Jest wielce prawdopodobne, że stało się tak, ponieważ:

1. W komunikacji internetowej wypowiedź nie stanowi tekstu ciągłego, w którym poszczególne zdania oddzielane są kropką. Segmentacja tekstu odbywa się poprzez natychmiastowe wysyłanie poszczególnych jego części do odbiorcy.¹⁷ W związku z tym kropka została pozbawiona swych pierwotnych funkcji: zamykającej całość wypowiedzi i porządkującej tekst.
2. Kropka, której nie wykorzystuje się do tworzenia emotikonów (lub wykorzystuje się w bardzo ograniczonym zakresie) oraz która nie należy do znaków emotywnych (takich jak np. wykrzyknik), **stanowiła znak semantycznie pusty**. Należało zatem zagospodarować ją tak, aby odpowiadała potrzebom komunikacji internetowej typu konwersacyjnego, która – jak zostało już powiedziane – cechuje się wyjątkową ekspresywnością.
3. Jej umiejscowienie w tekście odpowiada pozycji emotikonów – **znajduje się na końcu wypowiedzi**, czyli w miejscu, w którym nadawca „uzupełnia” komunikat o element wyrażający jego nastrój.

Na zakończenie należy zadać pytanie o to, dlaczego akurat kropce została przypisana funkcja wyrażania tak negatywnego stosunku do odbiorcy. Ma to zapewne związek ze wspomnianą wcześniej spontanicznością komunikacji internetowej, w której staranność konstruowania wypowiedzi odbierana jest jako przejaw nieszczerości. Wskazują na to bezpośrednio wyniki prezentowanych wcześniej badań. Ponadto można sądzić, że na gruncie polszczyzny nie bez znaczenia pozostaje – związana z omawianym znakiem interpunkcyjnym – frazeologia, która oddaje

¹⁶ Na podstawie uwag zawartych w przypisie 15. można sądzić, że istnieje prawdopodobieństwo, iż materiał zilustrowany przykładami A, B i C został sfabrykowany na potrzeby fanpage’a *Kropka nienawiści*. Całkowitej sztuczności zjawiska przeczy jednak materiał pochodzący ze zbiorów autora (zob. przykłady D i E).

¹⁷ Por. A. Skudrzyk, op. cit., s. 149.

utrwalony w języku obraz świata. W połączeniach tych kropka związana jest ze skomplikowanymi sytuacjami życiowymi (*być, znaleźć się w kropce*), jednoznacznością wypowiedzi (*postawić, stawiać kropkę nad i*) czy wyczerpaniem tematu (*dojść, dobrać do kropki*). Najdobitniej jednak o agresywnym zakończeniu konwersacji i nieznoszącej sprzeciwu postawie nadawcy świadczy fraza: *koniec i kropka*.

Bibliografia

- L. Drabik (oprac.), *Słownik języka polskiego PWN* [online], Warszawa 1997–2018.
J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006.
D.N. Gunraj i in., *Texting insincerely: The role of the period in text messaging*, „Computers in Human Behavior” 2016, 55, 1067–1075.
A. Skudrzyk, *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice 2005.
Kropka [w:] A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (oprac.), *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłówkami*, Warszawa 2005, s. 194.
Kropka [w:] M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1, Warszawa 2000, s. 708.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Marcin Jakubczyk

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków,

e-mail: marcin.jakub@wp.pl)

PIERWSZY POLSKOJĘZYCZNY PODRĘCZNIK JĘZYKA FRANCUSKIEGO – NOUVELLE MÉTHODE... F.D. DUCHÊNEBILLOT [1699]

AUTOR: F.D. Duchênebillot.¹

PEŁNY TYTUŁ FRANCUSKI:² *Nouvelle méthode très facile pour apprendre un peu de tems à lire, écrire & parler François, pour l'usage des Demoiselles Pensionnaires du Monastère Roïal des Religieuses de l'Adoration perpetuelle du très Saint SACREMENT. Avec un recueil de differens mots & un petit discours familier à la fin.*

PEŁNY TYTUŁ POLSKI:³ *Nowy sposob do nauczzenia się łatwo y prętko czytać, pisać, y gadać po Francusku, do używania Ich Mościom Panom Swieckim w Klasztorze Krolewskim Wielebnych Panien Zakonnicy ustawicznej Adoracyey Przenaświętszego SAKRAMENTU zostającym. Z zebraniem Słów różnych y Dyskursikiem pospolitym na końcu.*

WYDAWCA: Do druku podany za staraniem y kosztem Przewielebnych Panien Sakramentek. W drukarni Collegium OO. Scholarum Piarum.

MIEJSCE WYDANIA: Warszawa.

ROK WYDANIA: 1699 (pierwsze wydanie).

FORMAT: 8°.

LICZBA STRON: 317 + 9 nlb.

JEZYKI: polski, francuski.

¹ Spolszczona forma nazwiska na karcie tytułowej: *Duszenbillo*. Znane są tylko inicjały imion.

² W całym opracowaniu zachowano wszystkie charakterystyczne cechy ówczesnej ortografii francuskiej. Jedynie litery é, è oraz ewidentne błędy drukarskie zapisywane są zgodnie ze stanem współczesnym. Niektóre z form i znaczeń francuskich jednostek leksykalnych występujących w omawianym druku konsultowano w TLF.

³ W całym opracowaniu zachowano wszystkie charakterystyczne cechy ówczesnej ortografii polskiej. Nie uwzględniono jedynie kreskowania á (jasnego).

INFORMACJA O AUTORZE

Poza wzmiankami, sprowadzającymi się w zasadzie do podania nazwiska *Duchênebillot*, brak innych informacji o autorze omawianego dzieła w polskich oraz francuskich źródłach bio- i bibliograficznych, językoznawczych, a także historycznych. Można jedynie wnioskować, że chodzi o osobę duchowną narodowości francuskiej przebywającą w ówczesnej Warszawie i znającą język polski jako obcy. Na podstawie zamieszczonej w druku dedykacji pt. *Lettre dédicatoire à la Divine Providence...* (Dedykacja dla Opatrzności Boskiej), a także jej tłumaczenia na polski (pt. *Niech będzie pochwalon Przenajświętszy SAKRAMENT na wieki*) można natomiast wnosić, że autorem dzieła była kobieta, mniszka, która w warszawskim zakonie sióstr sakramentek⁴ przybrała imię „S[iostra] M. od Świętej Magdaleny”, franc. „Sr. M. de Ste Madeleine” (dedykacje w obydwu tych językach zostały tak podpisane). Potwierdzałyby to również następujące fragmenty polskojęzycznej dedykacji:

Tobie [opatrznosci boska – M.J.] tą moję ofiaruję pracę; inszego nie życząc tey mojej książeczce pożytku, ieno według woli twoiey świętey (...). Tobie tę moję Książeczkę przypisuię, gdyż od pierwszego tchu życia moiego aż do dnia dzisiejszego bez przestanku dziwney twoiey ku mnie Dobroci **doznałam** skutkow.

Przeczyłyby im zaś niektóre komentarze odautorskie znajdujące się w dalszych częściach podręcznika, np. *Te dwie liczby (...) będę często **znaczył** temi słowami (...)* [rozdział 2. gramatyki]. W związku z tym kwestię płci *Duchênebillot(a)* pozostawiamy nierozwiązaną (z tego powodu rezygnujemy dalej z odmiany tego nazwiska).

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Nouvelle méthode... to pierwszy podręcznik języka francuskiego, który został napisany po polsku⁵ (niektóre jego części są dwujęzyczne francusko-polskie). Po dwujęzycznych stronach tytułowych i dedykacjach następują trzy zasadnicze części druku (dzieło nie mieści przedmowy). W jednym tomie zawarto: **gramatykę języka francuskiego**, **słownik francusko-polski** oraz **rozmówki francusko-polskie**. Czytelnik otrzymywał więc pełne kompendium do nauki języka francuskiego. *Nouvelle méthode...* zamyka interesujący **dodatek fonetyczny** poświęcony wymowie liter polskich pt. *Petite instruction pour la prononciation des lettres polonoises* (Krótki sposób do nauczania się wymowy liter polskich), podany tylko po francusku. Ten dodatek przeznaczony był dla Francu-

⁴ Przypomnijmy, że to królowa Maria Kazimiera de La Grange d'Arquien („Marysienka” Sobieska) sprowadziła siostry sakramentki z Francji do Warszawy w II połowie XVII w.

⁵ Już wcześniej ukazała się w Polsce gramatyka języka francuskiego, ale została napisana po łacinie [F. Mesgnien-Meniński, *Grammatica Gallica in vsum Iuuentutis maxime Polonae composita*, Gdańsk 1649].

zów, a samo jego zamieszczenie w omawianym druku pozwala stwierdzić, że z podręcznika mieli korzystać nie tylko Polacy (zwłaszcza, jak wynika z tytułu dzieła, „panny świeckie” pobierające nauki w klasztorze warszawskich sakramentek), ale również Francuzi przebywający wówczas w Polsce. Ci ostatni największy pożytek mogli mieć ze słownika i rozmówek (w obu tych częściach językiem wyjściowym jest francuski), a mniejszy z gramatyki, która w znacznej mierze dotyczy tylko języka francuskiego (choć jednak zawiera również uwagi kontrastywne francusko-polskie, toteż niewykluczone, że także Francuzom mogła być przydatna). Trudno stwierdzić, w jakim stopniu podręcznik Duchênebillot jest dziełem oryginalnym, ponieważ dotychczasowe poszukiwania jego pierwowzorów nie przyniosły rezultatów [zob. Jakubczyk 2013a]. Poniżej zostaną krótko omówione cztery wymienione części druku.

1. Gramatyka języka francuskiego

Gramatyka składa się z trzech części, z których pierwsza poświęcona jest francuskiej fonetyce i ortografii, a druga – morfologii z elementami składni. Trzecią natomiast, niemającą w zasadzie charakteru gramatycznego, bo dotyczącą francuskich *ekwiwoków* (homonimów leksykalnych), można by uznać za dodatek do dwu wcześniejszych [zob. Jakubczyk 2013b]. Dwie pierwsze części (fonetyczno-ortograficzna oraz morfologiczna) zostały podzielone na rozdziały, które tytułowane są po francusku oraz po polsku. Jeśli chodzi o polską terminologię gramatyczną stosowaną w gramatyce Duchênebillot, to warto zaznaczyć, że dość często w tekście podawane są dwa terminy określające to samo pojęcie (połączone spójnikiem *lub/albo*), jak np. *prepozycja lub przekładanie* (‘przyimek’), *namiestnictwa pytające lub interrogujące* (‘zaimki’). Jeden z tych terminów jest zwykle spolszczoną formą łacińską lub francuską (*prepozycja, interrogujące*), a drugi polską (*przekładanie, pytające*). Inne przykłady: *kazusy albo spadki* (‘przypadki’), *participia lub uczestnictwa*. Zdarzają się ponadto kalki językowe utworzone na podstawie form francuskich, np. *czas przeszły doskonały złożony* (= temps passé parfait composé).⁶

W pierwszej części gramatyki Duchênebillot rozpoczyna swój wykład od przedstawienia liter francuskich, a następnie opisuje wymowę większości z nich. Znaki graficzne mylone są (podobnie jak w innych gramatykach tego okresu) z głoskami, toteż wśród liter wyróżniane są samogłoski (*same przez się brzmiące*) oraz spółgłoski (*współ z drugą literą brzmiące*). Niekiedy litery określane są wprost jako „litera consonans” oraz „litera vocalis” [np. s. 18].

Warto zwrócić uwagę na rozdział pt. *O częściach dyskursu*, zamieszczony w drugiej części gramatyki, w którym znalazły się definicje najważniejszych terminów dotyczących języka, a także lista francuskich części

⁶ Współcz. *passé composé*.

mowy. Duchênebillot doskonale zdaje sobie sprawę z hierarchicznej budowy języka, o czym świadczy zdanie otwierające omawiany rozdział: „**Dyskurs** (‘język, mowa’) **jest komponowany z frazesów** (‘zdań’). **Frazesy są komponowane z słów** (tu: ‘wyrazów’). **Słowa z syllab. Syllaby z liter**” [przyp. i podkreśl. – M.J.]. Autor gramatyki definiuje wszystkie terminy użyte w cytowanym zdaniu [s. 31–32], po czym stwierdza, że „Wszystek dyskurs jest komponowany z dziewięci części, które są”:

Tabela 1. Części dyskursu według Duchênebillot

Język polski	Język francuski
Artykuł	l’Article
Imię	le Nom
Namiętnictwo	le Pronom
Słowo	le Verbe
Uczestnictwo	le Participe
Przysłowie	l’Adverbe
Prepozycja lub Przekładanie	la Préposition
Konjunkcja lub Złączanie	la Conjonction
Interiekcja lub Wtrącenie	l’Interjection

2. Słownik francusko-polski

W *Nouvelle méthode...* został zamieszczony dwujęzyczny słownik zatytułowany *Nomenclatura lub zebranie słów do używania najczęstszych, y do wiadomości bårzo potrzebnych* (tytuł również po francusku). Słownik liczy 115 stron i ma układ onomazjologiczny (tematyczny). Zamieszczony w nim materiał językowy został ułożony w dwóch kolumnach w 18 numerowanych i tytułowanych rozdziałach. Oto kilka przykładów z podrozdziału *Dom, y części iego*: la cuisine, *kuchnia*; l’escalier, *wschody* (‘schody’); les fenêtrés, *okna*. Do ostatniego rozdziału *Nomenclatury* został dołączony *Sposob do intytułowania listow*, w którym znalazły się formuły grzecznościowe stosowane w listach do różnych osób [zob. Jakubczyk 2018b].

3. Rozmówki francusko-polskie

Część ta, zatytułowana *Entretiens ou discours familiers* = *Rozmowy albo dyskursy pospolite*, zawiera 11 rozmówek francusko-polskich, które dotyczą przede wszystkim spraw życia codziennego, jak np. *O śniadaniu, y obiedzie* oraz *Miedzy dwiema przyjaciółmi, ktorzy się z sobą spotykaią*.

4. Dodatek: wymowa liter polskich

Ten krótki dodatek przeznaczony dla Francuzów (napisany tylko po francusku) rozpoczyna się od stwierdzenia, że w języku polskim występuje wiele liter, których nie ma w innych językach, jak np. *q*, które wymawia się jak francuskie *on*. Następnie omawiana jest wymowa wybranych liter polskich. Pominięte zostały natomiast te litery, które – jak czytamy – zarówno w polszczyźnie, jak i francuszczyźnie wymawiane były wówczas tak samo. Nie w pełni jest to prawdą, ponieważ brakuje np. odrębnego opisu wymowy „liter” *y*, a także zjawiska utraty dźwięczności pod wpływem „liter” bezdźwięcznych (np. w wyrazie *przy*).

Oto kilka przykładów zasad wymowy liter polskich podanych przez Duchênebillot:

- *sz* wymawia się jak franc. *ch*;
- *h* [dźwięczne] wymawia się z przydechem, mocno („...en aspirant fortement”);
- żeby wymówić *ł* [przedniojęzykowo-zębowe], trzeba mocno wcisnąć język między wargi („...fortement serrant la langue contre les lèvres”);
- *ń* wymawia się jak franc. *gn*, np. *koń* należy wymówić jako *kogn*;
- *ż* oraz *ź* wymawiane są jak franc. *j* (np. w wyrazie *janvier* – M.J.), podobnie jak *rz*; np. *mrzy* wypowiedane jest jako *mrjy*, ale wyraz *przy* należy wymówić jako *prchi* (tu błędnie zamiast *prchy*) – dwa ostatnie przykłady zawierają potwierdzenie wymowy tzw. *r* frykatywnego, tzn. [rʒ] lub [rʒ̥], jednakże niewymawianego już wówczas w polszczyźnie powszechnie [por. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2013, 146].

RECEPCJA DZIEŁA

Podręcznik Duchênebillot był wznawiany w ciągu XVIII wieku w sumie, jak udało mi się ustalić, 13 razy (pełne tytuły wznowień znajdują się na stronie <https://gramatyki.uw.edu.pl/>). Reedycje te można podzielić na trzy grupy:

- a) „legalne” przedruki podręcznika F.D. Duchênebillot, w niewielkim stopniu różniące się od pierwowzoru pod względem struktury i treści (zmiany, jeśli są, dotyczą najczęściej ortografii i leksyki, a także tytułu dzieła). W niektórych z nich dodano jednakże dodatkowe części, np. kolejne rozmówki, a także modlitwy. W tej grupie mieszczą się następujące wydania (łącznie 6 druków): 1713, 1715,⁷ 1716, 1768, [1771], 1783 (pośród nich tylko dwie edycje, 1713 oraz 1783, zawierają na stronach tytułowych nazwisko Duchênebillot);
- b) „nielegalne” (pirackie) przedruki⁸ podręcznika F.D. Duchênebillot, skompilowane z konkurencyjnym *Kluczem do języka francuskiego*

⁷ Druk ten omówiła H. Rybicka-Nowacka [1982], jednak bez odniesień do pierwowzoru z 1699 r.

⁸ Takie praktyki nie należały wówczas do rzadkości [zob. np. Zwoliński 1956].

B.K. Malickiego oraz – niektóre z nich – również z jego *Lexykonem francusko-polskim* [1701]. Autorstwo wspomnianych reedycji zostało przez K. Estreichera z nieznanых powodów przypisane pijarowi Stanisławowi Dąbrowskiemu od św. Tomasza. W tej grupie mieszczą się następujące wydania: 1740, 1750, 1759, 1763, 1772, 1789 (łącznie 6 edycji; pierwsze dwie zawierają dodatkowo *Lexykon...* Malickiego⁹). Zaznaczmy, że w żadnym z wymienionych druków nie ma informacji (np. na kartach tytułowych) o S. Dąbrowskim. Zauważmy ponadto, że owe reedycje nawet w najmniejszym stopniu nie zawierają nowych, oryginalnych treści, a jedynie powielają dotychczasowe opisy gramatyczne (Duchênebillot oraz Malicki). Te argumenty wystarczą, by podać w wątpliwość autorstwo S. Dąbrowskiego;

- c) „nielegalny” przedruk podręcznika F.D. Duchênebillot, skompilowanego albo z *Kluczem...* i *Lexykonem...* B.K. Malickiego (dwa ostatnie dzieła zostały zmodyfikowane w bardzo dużym stopniu), albo z nowym tłumaczeniem którejś z gramatyk wydanych wówczas we Francji. W tej grupie mieści się tylko jedna reedycja [1755].¹⁰

CIEKAWOSTKI

- Duchênebillot opanował(a) w sumie w bardzo dobrym stopniu język polski jako obcy (polszczyznę końca XVII wieku).
- Z gramatyką Duchênebillot polemizuje (nie zawsze słusznie) B.K. Malicki w wydany rok później *Kluczu do języka francuskiego...* Krytykuje on Duchênebillot, zwracając uwagę na trzy główne kwestie: a) zbyt skąpy opis reguł fonetyki i ortografii francuskiej, b) za mało polskich terminów gramatycznych (za dużo natomiast spolszczonych terminów łacińskich), c) błędne zakwalifikowanie francuskich czasowników do odpowiednich wzorców koniugacyjnych [zob. Koronczewski 1961, 21–22; por. też: Jakubczyk 2013a; 2018a].

WERSJA ELEKTRONICZNA

W formie cyfrowej dostępne są niektóre wznowienia dzieła, np. z roku 1755 [<http://dlibra.kul.pl/dlibra/doccontent?id=28654>] oraz 1772 [<https://polona.pl/item/68297521>].

⁹ Na temat tego słownika zob.: [Bochnakowa 1991, 102–106; Jakubczyk 2016, rozdz. 1. w cz. III].

¹⁰ A. Nikliborc [1962, 104–105] w ślad za K. Estreicherem zakwalifikowała do przedruków dzieła Duchênebillot tylko trzy ze wszystkich wskazanych wyżej reedycji [1755, 1768, 1783]. Wcale nie zanotowała natomiast wznowień z lat: 1713, 1716, 1740, 1759, [1771].

Bibliografia

- A. Bochnakowa, 1991, *Le „Nouveau Grand Dictionnaire François, Latin et Polonois” et sa place dans la lexicographie polonaise*, Kraków.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 2013, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. III, Warszawa.
- Estreicher = *Elektroniczna Baza Bibliografii Estreichera*: <https://www.estreicher.uj.edu.pl>
- M. Jakubczyk, 2013a, *Duchênebillot et Malicki: les deux premiers et rivaux ouvrages polonophones consacrés à la grammaire française*, „Romanica Cracoviensia” t. 13, s. 20–28.
- M. Jakubczyk, 2013b, *Équivoquer en français aux XVII^e et XVIII^e siècles (les grammairiens et l’homonymie)*, „Romanica Cracoviensia” t. 13, s. 29–37.
- M. Jakubczyk, 2016, *Leksykografia polsko-francuska XVIII wieku w perspektywie metaleksykograficznej*, Kraków.
- M. Jakubczyk, 2018a, *Pierwsza „akademicka” gramatyka języka francuskiego po polsku: „Klucz do języka francuskiego...” B.K. Malickiego*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 81–87.
- M. Jakubczyk, 2018b, *Pierwszy w historii europejskiej leksykografii dwujęzyczny słownik francusko-polski: „Nomenclatura” F.D. Duchênebillot (1699)*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 59–74.
- A. Koronczewski, 1961, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław.
- A. Nikliborc, 1962, *L’enseignement du français dans les écoles polonaises au XVIII^e siècle*, Wrocław.
- H. Rybicka-Nowacka, 1982, *Podręcznik do nauki języka francuskiego z pierwszej połowy osiemnastego wieku*, „Prace Filologiczne” t. 31, s. 371–376.
- TLF = *Trésor de la Langue Française informatisé*: <http://atilf.atilf.fr/>
- P. Zwoliński, 1956, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” z. 7–9, s. 251–260; 310–321; 356–369.

BOGDAN HOJDIS, KATARZYNA KRZAK-WEISS (RED.), *CO MUSI WIEDZIEĆ UCZONY EDYTOR, NAWET JEŚLI NIE CHCE. PRACE OFIAROWANE PROFESOROWI WIESŁAWOWI WYDRZE*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2017, ss. 245

Z okazji 70. urodzin Profesora Wiesława Wydry w Poznaniu ukazał się zbiór prac pod redakcją Bogdana Hojdisa i Katarzyny Krzak-Weiss zatytułowany *Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Wydrze*. Na tom składa się 14 artykułów, ponadto wstęp autorstwa Bogdana Hojdisa, bibliografia prac Jubilata opracowana przez Barbarę Konciewicz oraz spis ilustracji.

Wiesław Wydra urodził się w 1947 roku w Poznaniu. Tu też na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza ukończył studia polonistyczne, a w roku 1973 na Wydziale Filologicznym obronił pracę doktorską pt. *Polskie dekalogi średniowieczne* napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Henryka Kowalewicz. Dalsze badania z zakresu historii literatury i piśmiennictwa staropolskiego zaowocowały książką habilitacyjną poświęconą twórczości Władysława z Gielniowa (*Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej* – 1992). Życie zawodowe Profesor związał najpierw z Biblioteką Uniwersytecką, w której kierował Sekcją Starych Druków (obecnie współpracuje z tą jednostką), następnie z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu, przez wiele lat prowadząc Zakład Nauk Pomocniczych i Edytorstwa (1996–2017) oraz Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.

Dorobek naukowy Profesora to niemal 200 książek i artykułów, w których autor umiejętnie łączył swoje dwie pasje badawcze – historię literatury i edytorstwo naukowe tekstów staropolskich. Z okazji jubileuszu kilkanaście tekstów zostało powtórnie wydanych w postaci książki pt. *Z dziejów literatury i kultury staropolskiej. Studia o książkach i tekstach*.¹ Kilka z nich Profesor Wiesław Wydra napisał z niezwykle cenionym historykiem języka – Profesorem Wojciechem Ryszardem Rzepką, z którym się przyjaźnił i bardzo często współpracował. Profesorowie Wiesław Wydra i Wojciech Ryszard Rzepka wspólnie napisali bądź wydali kilkadziesiąt tekstów, m.in. *Niesamoistne drukowane teksty polskie sprzed roku 1521 i ich znaczenie dla historii drukarstwa i języka polskiego* [1975], *Łacińsko-polski nomenklator nazw chorób z 2. ćwierci XVI wieku* [1982], *Nowsze źródła i opracowania języka staropolskiego* [1990], a także wybór „*Cały świat nie pomieściłby ksiąg...*”. *Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, który wstępem opatrzyła Profesor Maria Adamczyk [wyd. I – 1996, wyd. II – 2008].

¹ Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017.

Dzięki działalności Profesora do szerszego grona odbiorców mogło trafić wiele nieznanych zupełnie lub dotąd mniej znanych tekstów dawnych, co ma szczególne znaczenie dla historyków języka, gdyż edycje te stanowią podstawę ich pracy. W tym miejscu warto wspomnieć przede wszystkim o dwóch tego typu przedsięwzięciach. Pierwszym z nich jest seria *Libri librorum*, na którą *de facto* składają się dwie serie wydawnicze: *Bibliotheca paleotyporum in lingua Polonica impressorum* to edycja książek wydrukowanych przed około 1543 rokiem w języku polskim, często zachowanych we fragmentach i bardzo zniszczonych (np. [Powieść rzeczy istej o założeniu klasztoru na Łysej Górze] – [1538?]), *Eximiorum Poloniae librorum bibliotheca* zaś to edycja najcenniejszych druków polskich powstałych w dobie średniopolskiej (np. *Pieśni nabożne na święta uroczyste według porządku Kościoła Ś. Katolickiego na cały rok z wielką pilnością zebrane. Przydane są niektóre Psalmów Dawidowych ku śpiewaniu ludziom zwyczajnie* – 1627). Jak zaznaczają redaktorzy serii – Katarzyna Meller i Wiesław Wydra – większość opublikowanych tekstów nie doczekała się dotychczas edycji krytycznych.² Drugie przedsięwzięcie to przygotowanie wspólnie z Profesorem Wojciechem Ryszardem Rzepką *Chrestomatii staropolskiej* – antologii uwzględniającej 156 tekstów rękopiśmiennych i 43 teksty drukowane napisane przed rokiem 1543.³ Wybór ów doczekał się trzech wydań (poprawianych i uzupełnianych: wyd. I – 1984, wyd. II – 1995, wyd. III – 2004), od kilku już dekad korzystają z niego naukowcy i studenci nie tylko w Poznaniu, ale i w całej Polsce.

Tytuł książki poświęconej Profesorowi Wiesławowi Wydrze – *Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce* – to zarazem pytanie, na które starają się odpowiedzieć autorzy poszczególnych artykułów reprezentujący różne dyscypliny filologiczne ściśle związane z edycją tekstów dawnych. Wszystkie pomieszczone w tomie artykuły, niezależnie od podejmowanej w nich tematyki, odwołują się do tego okresu w rozwoju polskiego piśmiennictwa, języka i literatury, który był Jubilatowi najbliższy – okresu staropolskiego. Teksty nierzadko sytuują się na pograniczu dwu lub kilku dyscyplin naukowych.

Do tekstów o charakterze *stricte* edytorskim należą artykuły Bogdana Hojdisa *Tematyka żydowska w piśmiennictwie średniowiecznej Polski jako zadanie edytorskie*, Katarzyny Krzak-Weiss *Suplement do badań nad łacińską edycją modylitewnika Hortulus animae (Kraków, Dziedzice Marka Szarfenberga, 1546)* oraz Rafała Wójcika i Jakuba Łukaszewskiego *Matteolo Mattioli (Matheolus Perusinus) i jego mnemotechniczny traktat De memoria augenda w kontekście polskim przełomu XV i XVI wieku*. Dwa teksty edytorskie napisali historycy języka: Tomasz Mika w artykule *Na obrzeżach pewnego poletka, czyli o znakach nielubianych przez edytorów tekstów dawnych* porusza problem interpunkcji w wydaniach tekstów dawnych, Marek Osiewicz natomiast przygotował edycję krytyczną fragmentu polskiego tłumaczenia czeskiej książki kucharskiej, wzbogacając ją objaśnieniami semantyczno-rzeczowymi i językowymi – *Kucharstwo [Kraków, Maciej Szarfenberg, między 1540 a 1550]. Edycja krytyczna*.

² Zob. więcej: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, *Libri librorum*, http://psp.amu.edu.pl/?type=category&id_asset=44 [dostęp: 1.02.2018].

³ W. Wydra, W.R. Rzepka, *Wstęp [w:] Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, wyd. III, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004.

Historycznoliteracki nurt reprezentują w tomie artykuły Krzysztofa Kurka *Wokół legendy o śmierci księżniczki Ludgardy – wybrane konteksty historiograficzne oraz literackie świadectwa (XIII–XXI wiek)*, Katarzyny Meller Andrzej Wargocki – *podróżnik po mapach i tekstach. O Peregrynacji arabskiej z 1610 roku* oraz Moniki Szczot *Πολλοὶ δὲ τῆς προπεμπτικῆς τρόποι. Rozważania o nietypowych literackich pieśniach pożegnalnych*. Artykuł Ewy Guderian-Czaplińskiej pt. *Historija o zmartwychwstaniu i śmierci* uruchamia kontekst teatrologiczny.

Nurt historycznojęzykowy reprezentują prace: Tadeusza Lewaszkiewicza *Konstanty Małkowski jako filolog i językoznawca*, Jolanty Migdał *Wariantywność formy fleksyjnej w kazaniach Postylli mniejszej Jakuba Wujka – formy dopełniacza, celownika i miejscownika liczby pojedynczej rzeczowników żeńskich*, Alicji Pihan-Kijasowej *Frazeologia i słownictwo funeralne w siedemnastowiecznych kazaniach pogrzebowych. Zarys problematyki* oraz Bogdana Walczaka *Filologia staropolska a historia języka polskiego*. I tym właśnie tekstom chciałabym przyjrzeć się bliżej.

Tadeusz Lewaszkiewicz przybliży sylwetkę Konstantego Małkowskiego (1816–1905) – prawnika i językoznawcy, autora m.in. drugiego w dziejach filologii polskiej wyboru tekstów staropolskich [*Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego*, Warszawa 1872]. Wybór ten autor umieszcza wśród innych tego typu pozycji, z chrestomatią Jubilata włącznie, i analizuje jego mocne i słabe strony. Na poczet tych pierwszych badacz zalicza „społeczną pożyteczność” tej publikacji, „ponieważ zwracała uwagę na istnienie w polskiej kulturze tekstów średniowiecznych w języku narodowym”.⁴ Zaznacza, że nie należy krytykować językoznawcy samouka za stronę edytorską wybranych tekstów, gdyż edytorstwo naukowe w owym czasie właściwie nie istniało. Docenia uwzględnienie w wyborze K. Małkowskiego utworu *Wigilie za umarłe ludzkie duszom w czyściu barzo pomocne*, który wobec braku rękopisu, w zestawieniu z wersją Władysława Nehringa pozwala przybliżyć pierwowzór. Zdumienie autora budzi zaś m.in. zaliczenie do zabytków staropolskich *Zabytków fryzyjskich*, powstałych około stu lat przed misją wielkomorawską Cyryla i Metodego. Fakt ten autor tłumaczy „obsesijn[ym] dopatrywani[em] się Lechów / Polaków w prahistorycznych wędrówkach po niemal całej Słowiańszczyźnie (...)”.⁵ Spojrzenie na mało znany wybór tekstów z początków polskiej myśli edytorskiej i historycznojęzykowej przez pryzmat jego wad i zalet, a także sylwetki autora, bez wątpienia pozwala lepiej zrozumieć go współczesnemu odbiorcy.

Artykuł Jolanty Migdał jest poświęcony językowi *Postylli mniejszej Jakuba Wujka* wydanej po raz pierwszy w poznańskiej drukarni Jana Wolraba w latach 1579–1580. Wybór tego akurat tekstu J. Wujka autorka tłumaczy tym, że jako tekst niekanoniczny nie podlega on rygorom językowym stawianym piśmiennictwu tego typu. Można zatem założyć, że *Postylla* odzwierciedla polszczyznę bliższą autorowi niż bodaj najsłynniejszy jego utwór, którym jest *Biblia* [1599]. *Postylla* powstaje w czasie ważnych zmian zachodzących w języku literackim

⁴ T. Lewaszkiewicz, *Konstanty Małkowski jako filolog i językoznawca* [w:] B. Hojdis, K. Krzak-Weiss (red.), *Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Wydrze*, Poznań 2017, s. 191.

⁵ Tamże, s. 195.

przejawiających się m.in. w rywalizacji form wariantywnych. Na takim tle autorka analizuje wariantywność w zakresie dopełniacza, celownika i miejscownika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego, materiał ekscerpując z trzech XVI-wiecznych wydań Wujkowego zbioru kazań – dwóch poznańskich i krakowskiego. Liczne omówione przykłady potwierdzają niewielkie już w tym czasie zróżnicowanie geograficzne polszczyzny literackiej w zakresie fleksji dostrzeżone także przez innych badaczy – jak pisze autorka:

[n]a podstawie tego oglądu można wnioskować, że język kazań odzwierciedla ogólne ówczesne tendencje językowe, a nie przynależność autora lub drukarzy do określonego regionu.⁶

Drugi ważny wniosek wynikający z przedstawionego materiału (pochodzącego z dwóch kazań pierwszego wydania) odnosi się do relacji język autora – język druku. Badaczka pokazuje bowiem, że utwór jezuita jest kolejnym przykładem udowadniającym, że nie należy stawiać znaku równości między językiem XVI-wiecznych druków a językiem autora tekstu.

Artykuł Alicji Pihan-Kijasowej zarysowuje problematykę frazeologii i słownictwa funeralnego w kazaniach pogrzebowych. Oglądowi poddano bogaty materiał źródłowy, na który składa się 25 kazań powstałych w latach 1614–1681. Wyekscepowaną na tej podstawie grupę środków językowych i stylistycznych – definicyjnych i kontekstowych – połączono w pole leksykalno-semantyczne nazwane słownictwem funeralnym. Autorka ma świadomość, że tak utworzone pole jest wewnątrznie bardzo zróżnicowane, dzieli je więc na podpole zawierające leksykę związaną m.in. ze śmiercią i umieraniem, z nazywaniem osoby zmarłej, uroczystościami pogrzebowymi i pogrzebowymi akcesoriami. Konkludując, w odniesieniu do zebranego materiału stwierdza, że

[l]eksykon ten to nie tylko proste, jednowyrazowe nazwy, ale znacznie częściej różnorodne metaforyczne związki wyrazowe, które dla sytuacji pogrzebu wydają się stosowniejsze niż mówienie wprost.⁷

Zatem to, co szczególnie istotne, to odnotowanie przez badaczkę kilkunastu wyrazowych określeń, które nie zostały udokumentowane w słownikach. Ponadto z pewnością wart podkreślenia jest fakt, że temat podjęty w recenzowanym artykule jest zagadnieniem nowym, dotychczas nieopisywanym. Stanowi kontynuację badań autorki dotyczących XVII-wiecznych kazań pogrzebowych pochodzących z różnych regionów, analizowanych przede wszystkim właśnie w kontekście ich regionalności. Niniejszy artykuł dopełnia tym samym analizy językowej tego niezwykle ciekawego gatunku pisarskiego, przynosząc wiele cennych uwag dotyczących nie tylko języka epoki, ale i jej obyczajowości.

⁶ J. Migdał, *Wariantywne formy fleksyjne w kazaniach Postylli mniejszej Jakuba Wujka – formy dopełniacza, celownika i miejscownika liczby pojedynczej rzeczowników żeńskich* [w:] tamże, s. 155.

⁷ A. Pihan-Kijasowa, *Frazeologia i słownictwo funeralne w siedemnastowiecznych kazaniach pogrzebowych. Zarys problematyki* [w:] tamże, s. 184.

Bogdan Walczak omawia relacje dwóch dyscyplin naukowych – filologii staropolskiej i historii języka polskiego. Autor odświeża definicje filologii, neofilologii, filologii staropolskiej i porządkuje je względem siebie – tę ostatnią traktując jako dyscyplinę neofilologiczną. Rozważa początki filologii staropolskiej, odnosząc ją do działalności naukowej Profesora Wiesława Wydry. Autor proponuje, by analogicznie do staropolszczyzny filologię staropolską traktować wąsko lub szeroko: w wąskim znaczeniu obejmowałaby średniowiecze, w szerokim także wieki kolejne aż do oświecenia włącznie. Znaczenie *sensu largo* pokrywa się z zainteresowaniami naukowymi Jubilata. Zauważa, że filologia staropolska zamyka się w historii języka w zakresie badań nad językiem, poza historią języka pozostaje druga jej część – literaturoznawcza.

Ostatecznie więc filologia staropolska (...) wypełnia najwcześniejsze chronologicznie etapy (stadia) zarówno historii języka polskiego, jak i historii literatury polskiej,

dlatego Profesora Wiesława Wydrę – „najwybitniejszego reprezentanta filologii staropolskiej”⁸ – można według badacza uważać i za historyka języka polskiego, i za historyka polskiej literatury. Niewątpliwą zaletą artykułu Bogdana Walczaka jest klarowne objaśnienie pojęć podstawowych dla humanistyki, jednakże niejednokrotnie do objaśnienia kłopotliwych. Ponadto cenne jest odniesienie rozważań o charakterze terminologicznym i periodyzacyjnym do sylwetki naukowej Jubilata.

Artykuły zamieszczone w omawianym tomie jubileuszowym pokazują, jak duże znaczenie edycje tekstów dawnych mają dla badań z zakresu rozmaitych dziedzin filologicznych. Nie do przecenienia są one zwłaszcza dla historyków języka, dla których stanowią najczęściej pierwszy etap pracy z tekstem. Tym bardziej więc działalność edytorska Profesora Wiesława Wydry zasługuje na uznanie i spopularyzowanie.

Paulina Michalska-Górecka
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań,
e-mail: p.michal@amu.edu.pl)

⁸ B. Walczak, *Filologia staropolska a historia języka polskiego* [w:] tamże, s. 213.

**HENRI MENANTAUD (1959–2018).
WSPOMNIENIE O JĘZYKOZNAWCY**

Środowisko językoznawstwa bałtystycznego i sławistycznego poniosło wielką stratę. 4 kwietnia 2018 r. w Paryżu zmarł po długiej chorobie Henri Menantaud, jeden z nielicznych francuskich polonistów językoznawców, a zarazem znawca języka łotewskiego, zatrudniony jako docent w INALCO (Institut National des Langues et Civilisations Orientales) w Paryżu. Był aktywnym członkiem Francuskiego Towarzystwa Polonistyki (SFEP), w którym pełnił funkcję koordynatora prac z zakresu językoznawstwa. Jego uczniowie są Mu wdzięczni za wiedzę, którą się z nimi dzielił oraz wsparcie, którym ich darzył. Jego koledzy na zawsze zapamiętają Jego niezwykłą osobowość, Jego dążenie do doskonałości w pracy naukowej i wysokie wymagania, które sobie stawiał.

Już podczas studiów romanistycznych na Uniwersytecie Paris 3 przejawiał zainteresowanie językami wówczas „mało popularnymi”. Studiował języki skandynawskie, potem język rosyjski i język polski, uzyskując z tego zakresu dyplomy INALCO. Za przedmiot swej dysertacji doktorskiej z zakresu językoznawstwa wybrał język polski, gdyż uważał, że rozwój kultury polskiej w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku był szczególnie dynamiczny. Miałam zaszczyt być promotorem jego dysertacji doktorskiej na Uniwersytecie Paris-Sorbonne.

Henri Menantaud był człowiekiem tego pokroju co uczeni Henri Grappin i Etienne Decaux, którzy całe swoje życie poświęcili studiom nad językiem polskim. W 1992 r. znakomicie obronił swą dysertację doktorską przed komisją sławistyczną, w skład której wchodził rusycyści i bohemiści. Podczas obrony wywiązała się dyskusja na najwyższym poziomie naukowym, dotycząca istotnych problemów opisu języków słowiańskich. Z czasem Henri Menantaud rozszerzył swoje zainteresowania o języki bałtyckie, co wzmocniło podstawę teoretyczną Jego prac z zakresu językoznawstwa, w których podejmował zarówno kwestie teoretyczne, jak i szczegółowe problemy materiałowe.

Henri Menantaud był człowiekiem naukowych pasji i wręcz benedyktyńskiej pracy, którą wykonywał dla rozwoju kontrastywnego językoznawstwa sławistycznego i bałtystycznego. Był wielkim erudyta, prawdziwym mistrzem badań w zakresie języka polskiego i łotewskiego, morfologii i składni. Wymagał od siebie bardzo dużo, dążył do perfekcji, dokładności i precyzji opisu naukowego.

W pamięci Jego rodziny, kolegów i studentów Henri Menantaud pozostał jako wybitna osobowość, uczony o wielkim autorytecie, a zarazem skromny i bezpośredni w kontaktach człowiek.

Hélène Włodarczyk
(Uniwersytet Paris-Sorbonne, Francja,
e-mail: Helene.Wlodarczyk@sorbonne-universite.fr)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2018:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl